

KRONIKA
WARSZAWY

Pozycja ukazała się dzięki pomocy finansowej Miasta Stołecznego Warszawy

NA OKŁADCE: Kamienica przy ul. Marszałkowskiej 28-30 z 2005 r., fot. Krzysztof Sadza, i z lat 1937-1938, Zarząd Miejski m.st. Warszawy, Wydział Planowania Miasta, Ref. Gabarytów, sygn. 1231

WYDAWCY: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (022) 831-37-31; Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy

ISSN 0137-3099

© Copyright by Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, 2006

OPRACOWANIE TECHNICZNE: Wydawnictwo DiG

REDAKCJA: Beata Wieczorek, Joanna Pomorska

KOMITET REDAKCYJNY: Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – sekretarz, Małgorzata Sikorska

RADA PROGRAMOWA: prof. Andrzej Rottermund – przewodniczący, Joanna Wojciechowska, prof. dr Janusz Durko, Hanna Faryna-Paszkiewicz, prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk, prof. dr hab. Jerzy Lileyko, Jerzy Majewski, Andrzej Jonas, prof. Andrzej Karpiński, prof. zw. dr hab. Jan Maciej Chmielewski, prof. dr hab. Julian Auleytner

Nakład 500 egz.

Druk: Zakład Poligraficzny „Primum” s.c.
Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

4

131

2006

KRONIKA WARSZAWY

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy
Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego
m.st. Warszawy
PL ISSN 0137-3099

SPIS TREŚCI

Artykuły i materiały

- Rola warszawskich wyższych uczelni w kreowaniu kapitału ludzkiego dla gospodarki i kultury – dyskusja redakcyjna* 5
- Maria Wiśniewska, *Związani z Warszawą* 31
- Michał Kozieł, *Stan wojenny w Warszawie i na Mazowszu – kalendarium wydarzeń* 39

Z działalności warszawskich archiwów

- Ryszard Wojtkowski, *Tematyka rozmów władz miasta Warszawy z przedstawicielami duchowieństwa w latach 1981-1989 (cz. 1)* 56
- Ryszard Wojtkowski, *Fotografie Warszawy z jesieni 1939 roku - dar Angeliki i Axela Diekmannów* 65

Sprawozdania

- Fubileusz po przejściach, czyli 55 lat warszawskiej FSO – Karol Jerzy Móravski* 73
- Zamknięcie szafy Lewentalów w Muzeum Drukarstwa Warszawskiego – Radosław Adamski, Michał T. Horoszewicz* 77

Recenzje

- Nie brakuje ciekawych warsawianów* – Hanna Szwankowska 82
Praga. Prawa strona Warszawy, pod red. Hanny Harasimowicz-Grodeckiej,
wyd. Przedsiębiorstwo Rozwoju Warszawy „Holding-Wars” SA we współpracy
z Fundacją Rozwoju Warszawy, Warszawa 2005, ss. 300 – Aleksandra Sołtan-Lipska . . 85

Bibliografia warsawianów

- Hanna Macierewicz, *Varsaviana* 88

Kronika

- Kalendarz warszawski, kwiecień – czerwiec 2006* – Aleksandra Sołtan-Lipska 96

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

ROLA WARSZAWSKICH WYŻSZYCH UCZELNI W KREOWANIU KAPITAŁU LUDZKIEGO DLA GOSPODARKI I KULTURY

DYSKUSJA REDAKCYJNA „KRONIKI WARSZAWY”
W SIEDZIBIE SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA
WIEJSKIEGO 15.11.2006 R.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki
(rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego):

Jest mi bardzo miło powitać Państwa w murach Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na spotkaniu rektorów uczelni warszawskich, poświęconym omówieniu roli warszawskich wyższych uczelni w kreowaniu kapitału ludzkiego dla gospodarki i kultury. Zanim jednak przejdziemy do głównego tematu, chciałbym się cofnąć wspomnieniem do czerwca 1981 r. Wtedy to u ówczesnego rektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Henryka Samsonowicza, odbyło się pierwsze spotkanie rektorów uczelni stolicy. Była to inauguracja nieformalnej konferencji zajmującej się wszystkimi problemami, które dotyczą całości naszego środowiska. Stowarzyszenie odegrało ogromną rolę, zwłaszcza jeżeli chodzi o wszystko to, co się działo w pierwszym roku stanu wojennego. Osoby wchodzące w jego skład, m.in. prof. Radomska, prof. Samsonowicz, prof. Findeisen, miały wielki wpływ na kształtowanie postaw młodych ludzi.

To tyle tytułem wstępu. Oddaję głos prof. Markowi Dietrichowi, dyrektorowi Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji, który wprowadzi nas do dyskusji.

* Tekst został autoryzowany przez prof. Juliana Auleytnera, prof. Tomasza Boreckiego, prof. Marka Dietricha, prof. Andrzeja Koźmińskiego, prof. Stanisława Moryto.

Prof. Marek Dietrich
(dyrektor Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji):

Dziękuję bardzo.

Tezy dzisiejszej dyskusji mają dotyczyć Warszawy. Stolica jest największym centrum życia akademickiego. Odzwierciedla więc wszystkie problemy szkolnictwa wyższego w Polsce. Dlatego będę mówić o tym, co może dotyczyć całego szkolnictwa wyższego w Polsce, pamiętając, że nasze uczelnie, nasze życie akademickie w Warszawie powinno być swego rodzaju wzorcem dla innych uczelni, zwłaszcza mniejszych i odseparowanych od głównych ośrodków kultury czy myśli naukowej. To jest pierwsza kwestia, którą poruszę. Teraz druga sprawa. Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji, o którym mówił prof. Tomasz Borecki, zajmuje się różnymi sprawami, ale jednym z głównych jego zainteresowań jest szkolnictwo wyższe. W ostatnich latach zajmowaliśmy się aktualną problematyką i koncepcją szkolnictwa wyższego. Rezultaty naszych analiz zostały opublikowane w książce *Polskie uczelnie XXI wieku*¹. Na podstawie tego zorganizowaliśmy dyskusję w gronie kilkunastu osób. Jej odzwierciedleniem była publikacja *Wizja polskich uczelni w społeczeństwie globalnym*². Zawiera ona szeroki wachlarz aktualnych problemów szkolnictwa wyższego, przedstawia różne punkty widzenia i różne koncepcje. Tutaj poruszę tylko niektóre zagadnienia, traktując je jako zagajenie w dyskusji. Będzie ono składało się z pewnej liczby propozycji i stwierdzeń.

Pierwsza uwaga, jaką mam, dotyczy tematu naszych rozważań. Zawarte jest w nim określenie „kreowanie kapitału ludzkiego”. Wydaje mi się, że wyraźnie ogranicza to widzenie kształcenia, gdyż odnosi się do wąsko rozumianego *homo economicus*. Myślę, że na uczelniach powinniśmy raczej mówić o *homo sapiens*. Albo ograniczymy się do tego, że będziemy mówić tylko w kategoriach ekonomicznych, odrywając część ekonomiczną od innych, czego, sądzę, nie powinniśmy robić, albo też będziemy mówili trochę szerzej. Ja przedstawię problematykę w zakresie rozszerzonym.

Stwierdzenie, że celem edukacji, a szczególnie edukacji na poziomie wyższym, jest szeroko rozumiane przygotowanie do świadomej, samodzielnej egzystencji, jest chyba oczywiste. Różne są jednak pobudki podejmowania studiów. Dla jednych jest to możliwość spełnienia zainteresowań, pasji, wręcz potrzeba życiowa. Inni traktują studia przede wszystkim jako przygotowanie do ciekawego i intratnego zawodu, a również zajęcia odpowiedniego miejsca w strukturze społecznej. Można przewidywać, że ta pierwsza grupa będzie coraz liczniejsza, co się wiąże z przemianami demograficznymi i społecznymi. Nie można wobec tego o niej zapominać, choć jeszcze w tej chwili nie jest wielka. Skoncentruję się jednak na tej drugiej grupie, czyli na ludziach, którzy chcą własne kształcenie wykorzystać w szeroko rozumianej pracy.

Coraz szybszy postęp nauki, komercjalizacja procesu tworzenia i rozpowszechnienia dóbr intelektualnych, rozwój globalnej gospodarki oraz możliwości i za-

¹ *Polskie uczelnie XXI wieku*, Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji, z. 32, Warszawa 2005.

² *Wizja polskich uczelni w społeczeństwie globalnym*, Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji, z. 34, Warszawa 2006.

grożenia z tym związane tworzą nowy jakościowo kontekst dla rozwoju polskich i oczywiście warszawskich uczelni. Coraz bardziej wyrazista staje się potrzeba zdefiniowania miejsca uczelni w przyszłym społeczeństwie.

Nie będę odnosił się dalej do wszystkich przewidzianych na dzisiaj punktów dyskusji, bo zrobi to pan prof. Auleytner. Poruszę tylko niektóre sprawy, ale jeśli ktoś z Państwa interesowałby się tym, co na ten temat niedawno napisałem, to zapraszam do lektury artykułu w książce *Kształcenie kadr weterynaryjnych...*³, powstałej na goszczącej nas uczelni.

Jeżeli chcemy określić miejsce uczelni, musimy przede wszystkim uwzględnić kształtujący się model społeczeństwa, w którym będzie działała uczelnia. Świat i Polska są w fazie ogromnych, szybkich zmian cywilizacyjnych. Łączy się to z przeobrażeniami zachodzącymi w świadomości nowych pokoleń, przewartościowaniem podstawowych pojęć i kategorii społecznych, ze zmianami w hierarchii praw człowieka, prywatyzacją ogólnoludzkiego dziedzictwa intelektualnego. Zmiany wywołane globalizacją wielu scen życia mają charakter przemian cywilizacyjnych. Radykalnie wpływają również na środowisko lokalne. Skłania to do rewizji rozumienia wielu globalnych i lokalnych procesów społecznych, jak choćby kształtowania się tożsamości kulturowej jednostek i całych społeczeństw czy też rozumienia przynależności grupowej. Edukacja, szczególnie wyższa, przygotowująca jednostki do działania w społeczeństwie, musi uwzględniać nowe zjawiska. W całej złożoności, z uwypukleniem szans, bez ukrywania zagrożeń, celem przeciwstawiania się procesom dezintegracji społeczeństw.

Na przełomie XX i XXI w. nastąpiło gwałtowne przyspieszenie tego postępu cywilizacyjnego. Rozpowszechniły się spektakularne osiągnięcia techniczne, że wymienię tu tylko internet i komputery. Najbardziej wyrafinowane technologie dotyczą biologii, medycyny, farmacji. Ma to zarówno aspekt poznawczy – pytanie, czym jest życie ludzkie, jak powstało, ale też i praktyczny – wpływ na długość i jakość życia ludzkiego. Trudno przecenić płynące stąd korzyści, ale trudno też nie dostrzegać zagrożeń. Koszty korzystania z owoców postępu wzrastają niepomierne, co prowadzi do powstawania barier ekonomicznych, utrudniających lub wręcz niemożliwiających partycypowanie w pojawiających się możliwościach coraz większym grupom społecznym, nawet w społeczeństwach najbogatszych. Pojawiają się tu coraz trudniejsze do rozstrzygnięcia problemy natury moralnej. W procesie edukacji zbyt małą wagę przywiązuje się obecnie do prezentowania dylematów związanych z postępowaniem i niemal pomijane są kwestie psychicznego zagubienia jednostek w świecie, który coraz trudniej zrozumieć i uporządkować. W perspektywie, gdyby ten stan się utrzymał, wytworzyłby się klimat sprzyjający ksenofobii, totalitaryzmowi itd. Powszechnie łamana jest praworządność, lekceważone zasady demokracji, nawet w krajach o długich tradycjach demokratycznych.

W Polsce sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że społeczeństwo obywatelskie i jego instytucje, jeśli w ogóle, rozwijają się bardzo powoli. Notujemy małe zaufanie do ludzi sprawujących władzę, co oczywiście związane jest m.in. z prywatą i po-

³ *Kształcenie kadr weterynaryjnych w Polsce – teraźniejszość i przyszłość*, t. 2, Warszawa 2004, s. 5-13.

wszechną korupcją. Sporadycznie zdarza się rzeczywiste społeczne potępienie łamania prawa, kłamstwa, inwektyw w życiu publicznym. Za to coraz częściej nie egzekwuje się wyroków niezawisłych sądów. Problemy te nie omijają środowiska akademickiego. Pisze o tym dobitnie Sheldon Krimsy w ostatnio wydanej książce *Nauka skorumpowana*⁴. Mówi w niej o Stanach Zjednoczonych, ale wszystko, co porusza, dotyczy również tego, co dzieje się u nas, może w jeszcze większym stopniu. Brak poczucia bezpieczeństwa, stymulowany przez media, w połączeniu ze słabością struktur obywatelskich, a także słabością struktur państwa i jego organów skłania dużą część społeczeństwa do poszukiwania rozwiązań radykalnych. Akceptowana jest rezygnacja lub ograniczenie podstawowych atrybutów demokracji, wolności, praw człowieka, a także podporządkowywanie jednostek interesom grupowym, nie zawsze uczciwie formułowanym. Dylematy – ile wolności, ile bezpieczeństwa, ile praw, ile obowiązków – powinny być głęboko analizowane w procesie edukacji, szczególnie na poziomie wyższym. Dotyczy to właściwie wszystkich kierunków studiów, choć oczywiście w niejednakowym stopniu.

Aby aktywnie żyć w zmieniającym się świecie, niezbędna jest nie tylko zdolność rozumienia otaczającej rzeczywistości, ale także, a może szczególnie, umiejętność znalezienia i zaakceptowania w nim swojego miejsca. Istnieje potrzeba jednostkowego rozpoznania swojej roli społecznej, ze wszystkimi związanymi z nią możliwościami i zagrożeniami. Większość osób będzie mogła korzystać, jeśli potrafi, ze wzorców i przykładów. Ale niektórzy będą musieli samodzielnie się określać. Jest chyba sprawą oczywistą, że właśnie ogólne przygotowanie do życia jest głównym celem edukacji, zwłaszcza wyższej. Zwracam na to uwagę, ponieważ patrząc dziś w telewizor, widzimy, że prawie każdy narzeka, nie zgadza się z pozycją, jaką zajmuje, często chce być kimś innym. Tak być nie powinno.

Jednym z głównych elementów życia, dla wielu najważniejszym, jest praca, rozumiana jako wykonywanie określonego zawodu. W czasie ogromnego rozwoju wiedzy, nauki, techniki i medycyny przygotowanie do zawodu staje się procesem coraz trudniejszym, dłuższym i bardziej zróżnicowanym. Można przygotować młodego człowieka do pracy w zawodzie, który będzie wykonywał bezpośrednio po studiach, można też przygotować go do tego, co będzie robić w dalszej przyszłości. Nadszedł więc czas na poważną analizę przyszłego rynku pracy, dokonywaną na poziomie społeczeństwa, ale i w samych uczelniach. Czym więc powinna zajmować się uczelnia? Końcowym etapem przygotowania do życia czy też przygotowaniem do zawodu? Oczywiście i jednym, i drugim, natomiast w konkretnych przypadkach wystąpi konieczne zróżnicowanie akcentów. W niektórych uczelniach może być więcej spraw ogólnych, w innych więcej problematyki przygotowania zawodowego.

Mówiąc o kształceniu na poziomie wyższym, warto zastanowić się, co ono w dzisiejszych czasach oznacza. Odpowiedź będzie oczywiście rzutowała na to, czym jest uczelnia. Czy instytucją prowadzącą ostatni stopień kształcenia ogólnego, niemal powszechnego, jak to zaczyna mieć miejsce w Polsce, czy ma obejmować tylko najzdolniejszych lub choćby dostatecznie dobrych, wyróżniających się inteligencją

⁴ Sh. Krimsy, *Nauka skorumpowana?...*, Warszawa 2006.

i innymi cechami osobowymi? Rozwój społeczny wskazuje na kształtowanie się wariantu pierwszego. W konsekwencji studenci będą stanowili populację coraz bardziej zróżnicowaną intelektualnie, emocjonalnie, ambicjonalnie. Nie jest więc możliwe zaproponowanie nawet tylko zbliżonych scenariuszy kształcenia dla tak zróżnicowanej grupy. Trzeba system szkolnictwa wyższego skonstruować tak, aby słabsi nie utrudniali kształcenia lepszym, a lepsi nie tworzyli zbyt wysokich barier słabszym.

Rozwiązania organizacyjne i strukturalne szkolnictwa wyższego powinny sprzyjać utrwaleniu wspólnego katalogu wartości i zachowaniu tożsamości społeczności akademickiej. Zdefiniowanie i ochrona uznawanych przez społeczność akademicką wartości jest też istotnym aspektem współpracy z otoczeniem. Dlatego też, niezależnie od ogólnie obowiązujących zasad współpracy z instytucjami partnerskimi, ważne jest przestrzeganie specyficznych powinności i swobód akademickich, co ostatnio jest poważnie zagrożone. O tym również można przeczytać w książce *Nauka skorumpowana*.

Uczelnie wyższe, by mogły w różnorodny sposób prowadzić kształcenie, nie mogą być zunifikowane. Jedne powinny nastawić się na kształcenie bardziej ogólne, inne na bardziej zawodowe. Szkoły ukierunkowane na kształcenie ogólne i kształcenie przyszłościowe to w Polsce uczelnie w zasadzie duże, najczęściej zlokalizowane w większych ośrodkach. Oczywiście nie wszędzie tak jest na świecie. Ale u nas szczególnie ważną rolę odgrywają uczelnie Warszawy jako stolicy państwa i największego centrum naukowego.

W działalności wszystkich ośrodków akademickich ważna jest współpraca międzynarodowa. To jest sprawa oczywista, powszechnie uznawana za niezbędną, choć obecnie daleka od ideału i wymagająca zasadniczych modyfikacji. Ważnym wyzwaniem dla polskich uczelni jest pozyskiwanie na studia studentów z innych krajów. Jest to istotna forma zróżnicowania środowiska akademickiego, która pozwala na poznanie przez naszych studentów myślenia i zachowań, dobrych i złych, kolegów z innych krajów, dająca także uczelni poważne wpływy finansowe. Dla Polski, dla Warszawy dobre studia i właściwe wykształcenie młodych ludzi z zagranicy to chyba najlepsza forma promocji. Żeby to zrealizować, trzeba jednak bardzo ostro występować przeciw pojawiającym się przejawom nietolerancji i rasizmu.

Jest sprawą oczywistą, że poziom kształcenia wyróżnia poszczególne uczelnie. Tak jest wszędzie na świecie. Mogłoby to znaleźć odbicie w wydawanych dyplomach. Należy poważnie się zastanowić nad zlikwidowaniem dyplomów uznawanych za państwowe, a pozostawieniem tylko dyplomów samych uczelni. Można oczywiście wyłonić grupę szkół wyższych, w których jakość kształcenia byłaby gwarantowana przez państwo. Wszystkie szkoły mogłyby aplikować do tej grupy pod warunkiem spełnienia w całej uczelni ostrych kryteriów. W wielu krajach to korporacje lekarskie, prawnicze, inżynierskie sprawdzają przygotowanie i decydują o dopuszczeniu do zawodu. W Polsce jest to obecnie niemożliwe, bo aktualna działalność korporacyjna jest słaba i nie widać przesłanek do jej poprawy.

Czy można przewidzieć, co jest bardzo ważne, choć niektórzy w to wątpią, w jakim kierunku pójdzie rozwój społeczeństw i zapotrzebowania na absolwentów? Na

jakich absolwentów będzie wzrastać zapotrzebowanie? Jakie będą potrzeby edukacyjne? Jeśli nastąpi jakiś kataklizm dotyczący samych fundamentów widzenia świata, np. odejście od nauki jako sposobu oraz analizy opisu świata i rzeczywistości, czego pewne symptomy obserwujemy, czy wreszcie zahamowanie rozwoju nauki i techniki, to częściowo tak, choć nie w pełni. A jeśli tak, to powinniśmy się tym poważnie zająć. Z przedstawionych powyżej uwag wyłania się potrzeba większego niż dotychczas różnicowania szkół wyższych, zarówno z punktu widzenia merytorycznego, jak i formalnego.

Można zatem sformułować postulat podziału naszych uczelni na trzy kategorie: na uczelnie zwane umownie e l i t a r n y m i, k r a j o w y m i, r e g i o n a l n y m i.

Szkoły elitarne, proszę nie przywiązywać zbyt wielkiej wagi do tego słowa, powinny zajmować się kształceniem elit intelektualnych, wykształconych wszechstronnie na wysokim poziomie, w powiązaniu ze światowymi badaniami naukowymi i współpracą z najlepszymi uczelniami zagranicznymi. Edukacja powinna być nastawiona na kształcenie ogólne i perspektywiczne, przygotowujące absolwentów do podejmowania niekonwencjonalnych wyzwań, prac na styku tradycyjnych i nowych obszarów wiedzy, odgrywania ról przywódców. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że nie można zadeklarować elitarności, że to się kształtuje przez lata. Wydaje mi się, że w Polsce, wbrew utartym opiniom, panuje w tej sprawie chaos. Myślę, że uczelniom Warszawy przypada szczególna rola w tej grupie.

Uczelnie krajowe, jak uważamy, to ośrodki nastawione na kształcenie kadr wysoko wykwalifikowanych we wszystkich dziedzinach i specjalnościach, w powiązaniu z aktualnymi i prognozowanymi potrzebami kraju. Ich podstawowe cele to dostarczenie nowoczesnie wykształconych fachowców dla potrzeb gospodarki, usług, administracji, techniki, kultury itd. Kształcenie powinno być powiązane z badaniami naukowymi, podstawowymi i stosowanymi, z uwzględnieniem ścisłej współpracy z otoczeniem. Trzecia kategoria to uczelnie kształcące głównie dla potrzeb regionu. Podstawowe cele to zaspokojenie potrzeb lokalnych, łatwe zmiany profilu kształcenia, kształcenie bez oderwania od miejsca zamieszkania.

Ważną, fundamentalną rolę odgrywają koszty kształcenia, czym się też Instytut zajmował przed kilku laty⁵. Nie mogę jednak mówić o wszystkim, w związku z tym pominię ten problem. Jest on aktualnie szeroko dyskutowany. Podobnie pominię problem zatrudniania i awansowania pracowników, co powinno wynikać z ogólnej wizji szkolnictwa wyższego. Nie mogę jednak nie zasygnalizować problemu konfliktu interesów. Zatrudnienie pracowników w kilku miejscach ma wpływ na uczelnie, na prowadzony w nich proces dydaktyczny i badania naukowe. Kontakt z praktyką w kancelarii adwokackiej, pracowni projektowej, praca w przemyśle, prowadzenie przedsiębiorstwa są bardzo pożyteczne w procesie dydaktycznym, choć stwarzają istotne zagrożenia, konflikty interesów, a nawet korupcji, o czym jeszcze bardzo mało się w Polsce mówi. Na świecie jest to coraz bardziej gorący temat dyskusji. Czym innym jest, rzecz jasna, dodatkowa praca w innych uczelniach,

⁵ *Koszty kształcenia w szkołach wyższych w Polsce. Model kalkulacyjnych kosztów kształcenia*, Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji, z. 11, Warszawa 1999.

a tym bardziej prowadzenie takich samych zajęć dydaktycznych, badań naukowych jak w macierzystej uczelni. Nie przynosi to korzyści macierzystej uczelni i jej środowisku akademickiemu, a oczywiście stwarza sytuację bezpośredniego konfliktu interesów. W każdym razie konieczna jest rzeczywista ochrona własności intelektualnej oraz środków materialnych uczelni. Władze uczelni muszą mieć stosowne narzędzia prawne, aby to zrealizować, a także środki do egzekwowania tego prawa. W tej chwili widzę tu ogromne braki.

To są problemy, które chciałem zasygnalizować. W Instytucie zajmujemy się obecnie przyszłym modelem szkolnictwa wyższego, poszukujemy odpowiedzi na pytanie, kogo powinniśmy kształcić, czego możemy oczekiwać od szkoły średniej, zastanawiamy się nad rolą państwa i korporacji zawodowych.

Dziękuję Państwu za uwagę.



Od lewej: prof. Marek Dietrich, prof. Tomasz Borecki, prof. Julian Auleytner

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Bardzo uprzejmie dziękuję. Poproszę o wprowadzenie do dyskusji prof. dr hab. Juliana Auleytnera.

Prof. dr hab. Julian Auleytner

(prorektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej):

Panie Przewodniczący, szanowni Państwo. Temat, który został zaproponowany na dzisiejszą dyskusję, jest związany z próbą odpowiedzi na pytanie o kondycję uczel-

ni warszawskich, szkół, które znajdują się w samym centrum zarządzania państwem i społeczeństwem.

Na początku krótka refleksja historyczna, która, choć ma charakter statystyczny, prowadzi do szerszych konkluzji humanistycznych. Kiedy analizowałem reprint „Rocznika Polityczno-Gospodarczego Polskiej Agencji Telegraficznej” z 1939 r., znalazłem tam pełne składy naukowców zatrudnionych we wszystkich funkcjonujących wówczas uczelniach warszawskich, jak również statystykę liczby studentów. W roku akademickim 1937/1938 studiowało w Warszawie 20 tys. studentów. Największą polską uczelnią był wówczas Uniwersytet Warszawski. W składzie szkół warszawskich była Politechnika Warszawska, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Akademia Sztuk Pięknych. To były szkoły państwowe. Uwzględnione zostały również uczelnie niepaństwowe, z których największą była Wolna Wszechnica Polska, licząca 1 800 studentów, oraz Szkoła Główna Handlowa. Jak powiedziałem, było to ogółem 20 tys. studentów. Działy również małe ośrodki akademickie, których nie wymieniam.

W roku 1991/1992, to jest na początku działania ustawy o szkolnictwie wyższym, w Warszawie studiowało 74 tys. młodych ludzi. Powstały w tym czasie nowe uczelnie wyższe, zarówno państwowe, jak i prywatne. Obecnie mamy w Warszawie ponad 320 tys. studentów. To gwałtowne przyspieszenie, rekordowe, jeśli chodzi o całą Unię Europejską, ponieważ w żadnym kraju Unii tak jak w Polsce, a w szczególności w Warszawie, nie ujawnia się taka dynamika liczby studentów rozpoczynających studia. Co z tego wynika? Przede wszystkim to, że w ciągu 70 lat w Polsce nastąpiło u m a s o w i e n i e dostępu do studiów wyższych. Odeszliśmy od modelu uczelni elitarniej na rzecz uczelni upowszechniającej dostęp do wykształcenia wyższego.

Druga konkluzja związana ze statystyką to stwierdzenie, że finansowanie studiów przestało być tylko obowiązkiem państwa. Stało się również pewnego rodzaju kosztem gospodarstwa domowego, wysyłającego członka rodziny na studia wyższe. Czasami kilku jej członków, ponieważ mamy do czynienia z sytuacją, kiedy nie jedna, ale kilka osób z rodziny podejmuje kształcenie na poziomie wyższym.

W konkretnym przypadku tego roku oznacza to, że jeżeli pomnożymy 150 tys. studentów warszawskich, którzy płacą za swoje studia, przez przeciętną wysokość czesnego, którą przyjąłem na poziomie 5 tys. (bardzo skromnie, bo są oczywiście i droższe studia), to oznacza, że studenci uzupełniają dotacje budżetu państwa o wpływ od 75 do 100 mln zł, na przykładzie samej Warszawy. To jest zjawisko, którego statystycznie na razie nie ujmujemy, dlatego że „Rocznik Statystyczny Szkolnictwa Wyższego” nie obejmuje wydatków prywatnych na szkolnictwo wyższe, a uwzględnia tylko wydatki budżetu państwa. W potencjał intelektualny naszego kraju inwestuje się kilka miliardów dolarów z budżetów domowych i z budżetu państwa. Ludzie nie mogą tylko i wyłącznie polegać na państwie. Zaczęli inwestować we własne kwalifikacje, ponieważ są one rozstrzygającym czynnikiem na rynku pracy.

Kolejna konkluzja dotyczy tego, iż uczelnie stały się centrum a w a n s u społeczno-zawodowego. Dzięki dyplomom uczelni ludzie awansują w hierarchii społecznej. Osiągają wyższą pozycję społeczną nie tylko w Warszawie, ale i w swoich

miejscach zatrudnienia w Polsce czy na świecie. Dyplom ma różną wagę, ale tym niemniej jest często przyjmowany jako czynnik nobilitacji zarówno społecznej, jak i zawodowej. A oto przykład: Na zakończenie studiów po uroczysty odbiór dyplomu studiów magisterskich przyjechały kobiety z okolic Zamościa i Hrubieszowa. Przyjechały z rodzinami i mówiły mi, że są dumne z tego, że ukończyły studia w Warszawie, bo tu miały kontakt z profesorami, z prądami intelektualnymi, o których mogły tylko czytać, jeśli miały dostęp do literatury w bibliotece. Kończąc tę konkluzję o awansie społeczno-zawodowym, mogę powiedzieć, że dla ludzi po studiach wyższych, w szczególności tutaj, w Warszawie, jest to początek kariery zawodowej, czasami społecznej czy też politycznej. Patrząc na sylwetki ludzi, którzy są w elitach władzy, oczywiście odczytujemy ich również pod kątem uczelni, które ukończyli.

Trzecia sprawa to funkcja kulturotwórcza wyższych uczelni. Ta funkcja jest związana z faktem, iż do dawnej wiedzy ludowej, związanej przede wszystkim z metodą intuicyjną i przekazem ustnym, dobudowaliśmy kulturę intelektualną w trakcie tworzenia uczelni wyższych. Jej istotą jest zorganizowany sceptycyzm oraz racjonalność spojrzenia na rzeczywistość i poszukiwanie tej racjonalności w badaniach naukowych. Podkreślam tu pewne szczególne cechy nie tylko uczelni warszawskich, ale koncentruję się na tym dlatego, że te cechy mają szczególne znaczenie. Tutaj chcę się zgodzić z prof. Markiem Dietrichem, odnoszącym się do tego, co nazywa się własnością intelektualną. Kultura intelektualna to również tworzenie własności intelektualnej, która ma szczególne cechy. Jest chroniona z tego powodu, że jest własnością intelektualną, ale jest także udostępniana ze względu na konieczność popularyzacji wiedzy i upowszechniania jej w różnych kręgach. Stąd własność intelektualna wymaga odrębnej refleksji ze względu na fakt, że spotykamy się z różnego rodzaju patologiami w tym zakresie, odnoszącymi się zarówno do świata studentów, jak i świata nauki.

Kolejna konkluzja łącząca się z faktem istnienia uczelni i liczby studentów, którzy w nich wzrastają, to kwestia elit. Mogę powiedzieć, że z różnych powodów kadra naukowa zaczyna zaliczać się do tzw. starych elit, choć nie w sensie wiekowym. Chodzi o to, że powstają nowe elity związane z udostępnianiem wiedzy. Te nowe grupy to w szczególności środowiska publicystów, to internet. Społeczeństwo globalne staje się przez fakt istnienia nowych źródeł wiedzy konkurencyjne dla starych elit, które grupowały profesorów. Z tego wszakże wynika wniosek, że uczelnie powinny pielęgnować swoich liderów w dyscyplinach naukowych, preferować nurty prekursorskie, jak również tych studentów, którzy są szczególnie uzdolnieni i którzy powinni mieć zdolność dalszej prezentacji swoich możliwości rozwojowych. Tutaj nawiązuję do zespołu młodych pracowników nauki, prowadzę go przy Komitecie Prognoz PAN Polska 2000 Plus i nie mam do niego „zassania” z uczelni państwowych. Prosiłem wielokrotnie Komitet, ażeby mi udostępnił kontakty z najlepszymi studentami uczelni państwowych i nie otrzymałem tego do dziś. Natomiast z uczelni niepaństwowych dochodzą. To jest dygresja, którą tu przy okazji zgłaszam.

Kolejna sprawa, którą chcę poruszyć, to kwestia nowej roli szkoły wyższej, gdy dostęp do wiedzy nie ogranicza się tylko do samej uczelni. Dlatego popieram pogląd rektora uniwersytetu w Louven, który mówił, że uczelnia staje się rodzajem swoistej restauracji przy autostradzie. Lokal ten musi być czynny cały czas, bo chodzi o stały, całodobowy dostęp do własności intelektualnej. A to dlatego, że taka będzie rola uczelni w związku z faktem samokształcenia się przez całe życie. Samokształcenie, dotychczas niedoceniane przez państwo, i nawiasem mówiąc, nieobecne w rozwiązaniach ustawowych w naszym kraju, jest prywatną sprawą indywidualnych osób, które kończą uczelnię albo uczęszczają do niej w ramach drugiej szansy życiowej. W moim przekonaniu samokształcenie jest wielką sprawą, która jako zadanie stoi przed nami. Duża część polskiego potencjału czynnego zawodowo nie tylko nie ma dostępu do uczelni wyższych, ale nie ma jeszcze matury. Stan ten dziedziczymy po poprzedniej epoce; dotyczy on mniej więcej połowy osób czynnych zawodowo w Polsce. Trzeba więc przez potencjał akademicki Warszawy stworzyć im drugą szansę zawodową, a uczelnie powinny być prekursorem w tej dziedzinie.

I ostatnia sprawa, którą chciałem na zakończenie podnieść, to pytanie: czy Warszawa jest przyjazna uczelniom? Co Warszawa powinna zrobić dla uczelni, dla swoich własnych ośrodków kształcenia? W tym zakresie, można powiedzieć, występuje pewien dystans między celami uczelni warszawskich a celami władz Warszawy. Istnieje pewien odstęp między tym, co realizuje się w polityce władz Warszawy, a tym, co uczelnie warszawskie, państwowe i niepaństwowe, chciałyby osiągnąć. I jeżeli mówię o tej kwestii, to ze względu na absolwentów naszych uczelni, którzy nie stymulują reformy stolicy pod kątem interesów związanych z pomnażaniem potencjału wiedzy. Jeżeli jesteśmy przy tym wątku, to trzeba powiedzieć, że z całą pewnością stworzymy tu szansę dla studentów zagranicznych. Ale żeby ją realizować, trzeba by najpierw sprowadzić polskich wykładowców z krajów, w których wykładają, ze Stanów Zjednoczonych, Australii, Niemiec, Francji, Anglii, żeby tutaj przyspieszyli dydaktykę uprawianą w języku angielskim, ponieważ ten język jest jeszcze szczątkowo traktowany w uczelniach warszawskich. Jeżeli Warszawa, ze względu na istniejące tu centrum naukowe, ma przewodzić, to z całą pewnością ten język powinien być popularyzowany jako język dydaktyki.

Dziękuję za możliwość wprowadzenia.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Bardzo dziękuję. Szanowni Państwo! Rozpoczęlibyśmy teraz dyskusję. Mamy wiele wątków zasygnalizowanych zarówno przez prof. Marka Dietricha, jak i prof. Juliana Auleytnera. Myślę, że można do nich dodać jeszcze kwestie wynikające z otwartości uczelni. Moim zdaniem, potrzebujemy elit, ale także i społeczeństwa, zarówno w stolicy, jak i w całej Polsce, które będzie się doksztalać. Chcę wspomnieć tu o uniwersytetach trzeciego wieku, które zaistniały już w Warszawie i które cieszą się wielką popularnością. Niewątpliwie kształcenie jest najlepszą drogą ku temu, żebyśmy byli społeczeństwem otwartym, tolerancyjnym, uznającym inne światopo-

głądy i inne religie. To też najlepszy sposób, aby w naszej telewizji i w życiu publicznym wiele zmieniło się na lepsze.

Zgadzam się z prof. Julianem Auleytnerem, że uczelnie mają do odegrania bardzo ważną rolę w powstrzymywaniu masowych wyjazdów za granicę naszych najlepszych, najbardziej uzdolnionych absolwentów. Przynajmniej na te długie emigracje. Wyjałowienie polskiego społeczeństwa, związane z opuszczeniem przez nich kraju, może mieć bardzo złe następstwa.

Sprawa studentów z zagranicy. Będąc ostatnio na spotkaniu w MSZ, przedstawiłem ofertę swojej uczelni w tym zakresie. Zazaczyłem jednak, że niezbędne są ułatwienia ze strony państwa, dotyczące m.in. zamieszkania, wiz, poczucia bezpieczeństwa obcokrajowców, a także usług kulturalnych i tego wszystkiego, co stoi za młodym człowiekiem, kiedy ma wolny czas. Byliśmy społeczeństwem niezmiernie tolerancyjnym. Niestety, to się zmieniło i jest to bardzo przykre. Przestaliśmy być tolerancyjni dla innej barwy skóry czy dla innego wyznania. To nie jest dobre dla Polski. Jeżeli zauważymy, że każdego roku z Chin wyjeżdża 200 czy 300 tys. ludzi, a do Polski dociera tylko 30, to jest to zastanawiające. W latach 80. studiujących w Polsce Chińczyków i Wietnamczyków było dużo więcej. Dla przykładu, SGGW ma 17 doktorów, obywateli Wietnamu, którzy zdobyli ten tytuł w Polsce. To jest duży zasób ludzki. Powinniśmy tę współpracę odnowić.

Język angielski to najkrócej mówiąc – konieczność. Nasze uczelnie muszą zrobić wszystko, żeby jego znajomość była powszechna. To nie jest tak, że nie chcemy uczyć w języku polskim, ale zarówno dla studentów przyjeżdżających, jak też i naszych studentów jest to bardzo ważne, bo język angielski stał się dziś łąciną średniowiecza. Bez tego języka bardzo trudno będzie młodym ludziom konkurować na rynku światowym i europejskim.

Dziękuję i proszę prof. Adama Frączka o zabranie głosu.

Prof. Adam Frączek
(rektor Akademii Pedagogiki Specjalnej):

Dziękuję bardzo.

Uczestniczę w pracach takich instytucji, jak UNESCO i Akademia Europejska, które zajmują się również szkolnictwem wyższym i jego rozwojem. Mam dużo refleksji i uwag dotyczących przedstawionych tutaj kwestii. W wypowiedziach moich przedmówców były sprawy, które określiłbym jako strategiczne, perspektywiczne, podstawowe. Pojawiły się również sprawy mające charakter bardziej operacyjno-pragmatyczny, które odpowiadają na pytanie, co robić? Wymagałoby to oczywiście pogłębienia dyskusji. Zgadzam się z prof. Dietrichem, który mówi o potrzebie zróżnicowania uczelni na elitarne, krajowe i regionalne. Z tego powodu, że byłby to efekt oceny instytucji *ex post*. Co więcej, jest to zjawisko haloefektu, bardzo wyraziste w przypadku dużych uczelni. Załóżmy przykładowo, że UW ma marną np. biologię (choć w rzeczywistości jest ona znakomita). Efekt halo powoduje, że będzie uważana za świetną, bo ten wydział znajduje się na Uniwersytecie Warszawskim. Problem polega na tym, żeby odróżniać instytucję jako całość od działalności mery-

torycznej jej wewnętrznych jednostek. Dopiero za jakiś czas można by sformułować opinię o jakości wydziału.

Wracając do bardziej istotnych w moim odczuciu kwestii. Aktualnie w Europie, a także w Stanach Zjednoczonych toczy się dosyć żywa dyskusja wokół szkolnictwa wyższego. Za dwa tygodnie odbędzie się pod egidą UNESCO w Paryżu doroczna dyskusja na temat funkcji i roli szkolnictwa wyższego w rozwoju Trzeciego Świata. Z naszej strony będą tam obserwatorzy, istnieje taka grupa w ramach Akademii Europejskiej, która nazywa się Grupa Herkules, podejmująca tego typu problematykę. Rozważania dotyczące uczelni i szkolnictwa wyższego oraz ich funkcji są to dwie różne płaszczyzny dyskusji. Rozpatruje się to według trzech podstawowych kryteriów. Pierwszy z nich to jakość kształcenia i uprawiania nauki. Borykamy się z ogromnymi problemami w kwestii tego, jak można obiektywnie zmierzyć jakość kształcenia. Obecnie ostro krytykuje się metodę filadelfijską, bo jest „infantylna”.

Drugim kryterium jest oddziaływanie uczelni i środowiska akademickiego na środowisko zewnętrzne, bardzo różne w skalach i zakresach. W szczególności obserwujemy transfer wiedzy i technologii przez popularyzację czy udostępnianie różnych osiągnięć. Równie istotna jest rola kulturotwórcza wyższych uczelni.

Zmierzając do konkluzji: aby coś projektować, zalecać, trzeba wykonać diagnozę. Diagnoza pozwala ocenić rzeczywistość, stwierdzić, w jakim miejscu jesteśmy, zarówno w Warszawie, jak i poza nią. Taki dokument może pozwolić na porównanie różnych uczelni. Dla dobrej diagnozy trzeba opracować metodologię postępowania i narzędzia, za pomocą których możemy oceniać istniejący stan. To prawda, że nie mamy zbyt wielu studentów chińskich czy wietnamskich, ale to pewien detal w myśleniu strategicznym o funkcjach uczelni.

Mam poczucie, że dyskutujemy bardziej w sferze tego, co być powinno. Projektuje się na podstawie czasem nawet bardzo dobrych pomysłów, niekiedy wręcz idealistycznych, które nie mają potem żadnego przełożenia w rzeczywistości. Diagnoza to sposób rozpoznania, którego nie odda chińska lista studentów czy konstatacja, że Uniwersytet Warszawski jest na 500. miejscu. Myślę, że dobrze by było zastanowić się w naszym gronie nad diagnozą sytuacji szkolnictwa wyższego. Zewnętrzna ocena działania na rzecz środowiska, transfer wielkich technologii czy kulturotwórcze oddziaływania na środowisko zewnętrzne są najtrudniejsze do zmierzenia i nie są dziś pierwszoplanowym zadaniem.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Bardzo dziękuję. Proszę o zabranie głosu prof. Andrzeja Koźmińskiego.

Prof. Andrzej Koźmiński

(rektor Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego):

Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, kiedy Ronald Reagan został gubernatorem Kalifornii, przygotował program rozwoju stanu, rozwoju Kalifornii przez szkolnictwo wyższe. Jeśli patrzymy na realne możliwości rozwoju Warszawy, to prawdę powiedziawszy, szkolnictwo wyższe jawi się jako jedyna rozsądna strategia rozwoju mia-

sta i regionu. Dlaczego? Bo trudno sobie wyobrazić, żeby Warszawa stała się z powrotem wielkim centrum przemysłowym.

Administracja sama miasta nie pociągnie. Jeżeli byśmy przyjęli takie założenie, to trzeba byłoby władzom podsunąć pewien program strategiczny, dlatego że one same go nie stworzą. Brak im bowiem do tego potencjału intelektualnego. Jeżeli taki program miałby powstać, to myślę, że nasze grono jest kompetentne do jego stworzenia. Zgadzam się jednak całkowicie ze swoim przedmówcą, że powinniśmy oprzeć się na diagnozie. W gruncie rzeczy tak się już w dużej mierze dzieje. Tylko dzieje się w sposób, który nie jest odpowiednio uporządkowany, ten strumień działań nie jest zasilany. W jaki sposób ten program powinien być zbudowany? Powinien składać się z kilku programów strategicznych, które miałyby do siebie przypisane budżety, a te mogłyby być zasilane z różnych źródeł, m.in. europejskich. Z tej prostej przyczyny, że za darmo nic się nigdzie nie da zrobić. Jeżeli byśmy tak spojrzeli na sprawę, to wówczas, oczywiście, musiałyby się pojawić kwestia umiędzynarodowienia, bo w ogóle nie wyobrażam sobie uczelni, na jakimkolwiek poziomie, która miałaby charakter lokalny. Usługi edukacyjne stają się czymś w gruncie rzeczy międzynarodowym. I tu pojawia się kwestia języka. Powiem szczerze, nie widzę żadnego powodu, żeby na Politechnice uczyć studentów po polsku. Jeżeli będzie się ich uczyć po angielsku, będą lepiej wykształceni, niż gdy będą uczeni po polsku.

Następna sprawa związana z umiędzynarodowieniem to kwestia dostępu. Moim zdaniem głównym winowajcą tego, że w Polsce nie ma studentów chińskich, jest MSZ. Polska ambasada w Pekinie uważa za swoją główną misję chronienie Polski



Prof. Andrzej Koźmiński

przed Chińczykami. W ambasadzie polskiej w Pekinie wydaje się coraz mniej wiz, rocznie około 3 tysięcy. Jeżeli spojrzymy na liczebność tego narodu, robi to wrażenie dosyć humorystyczne. Ale z naszymi dyplomatami ciężko rozmawia się w jakikolwiek sposób, przypomina to znane powiedzenie pana premiera Belki o kopaniu się z koniem.

Ostatnia kwestia dotyczy tego, czy i w jaki sposób finansować szkolnictwo wyższe. Jeżeli mamy mieć dobre uczelnie, które będą motorem rozwoju, muszą one być finansowane z trzech źródeł. Po pierwsze: ze skarbu państwa w dotychczasowej lub zwiększonej wysokości, przy założeniu, że wszystkie uczelnie uczestniczą w tym jednakowo. Mamy tu wyraźnie do czynienia z dyskryminacją pewnej grupy uczelni oraz grupy studentów. Mówię tu o uczelniach niepaństwowych.

Drugie źródło to finansowanie z prywatnych pieniędzy gospodarstw domowych, a trzecie – finansowanie ze źródeł biznesu. Te trzy źródła można połączyć przez mądrą politykę władz lokalnych. Wydaje mi się, że moglibyśmy spróbować nowo wybranemu prezydentowi Warszawy podsunąć pomysł przygotowania takiego projektu. Nawet jeśli włoży on go gdzieś głęboko do szafy, sam fakt przygotowania takiego projektu z pewnością nam się do różnych celów przyda. Mamy Instytut Problemów Współczesnej Cywilizacji, mamy Instytut Fundacji Rektorów, mamy do dyspozycji jednostki, które są w stanie coś takiego zrobić. Proponowałbym, żebyśmy się nad tym zastanowili. Dziękuję.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Bardzo dziękuję. Chciałbym jedynie poruszyć kwestię potrzeby większej życzliwości zarówno przedstawicieli władz państwowych, jak i władz Warszawy dla uczelni wyższych i ponad 320 tys. studentów stolicy. Chcielibyśmy bardzo, aby władze miasta znalazły czas na częstsze niż dotychczas spotkania z przedstawicielami tak licznej społeczności akademickiej. Myślę, że pomysł, aby Warszawa stała się miastem edukacyjnym, jest bardzo dobry. Z taką propozycją możemy wyjść do władz stolicy.

Oddaję głos panu gen. Smólskiemu.

Gen. Bogusław Smólski

(rektor Wojskowej Akademii Technicznej):

Istnieją państwa na świecie, w których sprawy edukacji i oświaty są elementem racji stanu. Tak dalece, iż uznaje się, że rzeczą naturalną jest konsensus głównych sił politycznych wokół tych problemów, nie dyskutuje się o sprawach w sposób przyczynkarski. W Polsce pewnym *novum* jest to, iż sprawy oświaty stały się łupem partnerów politycznych i podlegają wszystkim zaburzeniom wynikającym z tego typu traktowania. Myślę, że jest to pewna cecha, która nadaje ton naszym wypowiedziom.

Druga sprawa wiąże się z faktem, iż w Polsce, w moim przekonaniu, występuje niesłychany deficyt agend pozarządowych. Mam na myśli miejsca, gdzie poza urzędami tworzyłoby się pewną strategię, pewną wizję, która miałaby szansę oddziaływania na często zmieniające się opcje polityczne oraz na urzędników, którym przy-

chodzi zarządzać tak poważnymi dla państwa funkcjami. Wydaje mi się, że warszawskie środowisko akademickie jest predysponowane, by wykreować jednolite stanowisko i dać kręgosłup zmieniającym się ekipom poszczególnych partii zarządzających Warszawą. Prof. Borecki wspominał o nieprzychylności władz Warszawy dla środowiska akademickiego. Często bywa tak, że jeżeli uda nam się już spotkać z kolejnym władcą Warszawy, to go właśnie zwalniają, ponieważ zainteresował się nami dopiero podczas starań o reelekcję. Dlatego waga naszych ustaleń odchodzi w kompletną nicłość.

Podoba mi się pogląd prof. Andrzeja Koźmińskiego o potrzebie posiadania pewnej strategii, która byłaby czymś unowocześnianym, żyjącym, czymś, co pozwoliłoby uzyskać pewien konsensus naszego środowiska. Mielśmy jakiś czas temu, przynajmniej część z nas, okazję do odwiedzin Stanów Zjednoczonych na zaproszenie American Council of Education. Rektorzy amerykańskich uczelni podkreślali ogromną wagę strategii. Zaczynali prezentację swojej uczelni od tego, że oto po trzech latach dyskusji mają nową strategię. To było przedmiotem ich dumy. Jednocześnie we wszystkich działaniach, później ewaluacyjnych, już może nieakredytacyjnych, rzeczą najważniejszą jest właśnie jakość strategii, jakość pomysłu na działanie, zarówno na czas najbliższy, jak i mierzony wieloma latami. Ciągłe nie przywiązujemy do tego aż tak wielkiej wagi.

Gdyby próbować analizować wypowiedź pana prof. Dietricha, to obraz jest czarny. *Summa summarum*, pozytywów w tym wystąpieniu było niewiele. Ale rozumiem, że to była prowokacyjna wypowiedź po to, żeby powiedzieć, że nie jest aż tak źle.

Myślę, że przy niedoskonałości naszego systemu atutem naszego środowiska jest młodzież. Wspaniała, cudowna, niezwykle patriotyczna, bardzo twarda, bardzo wrażliwa, szczególnie na nieprawdę, którą jej przekazujemy, młodzież, której winni jesteśmy, jako usługodawcy, zapewnić dobre wykształcenie. Niekoniecznie musimy stawiać tak krańcowe pytania, jak: czy uczymy dla życia, czy do zawodu? A powinniśmy to połączyć.

Myślę, że skutecznie psujemy bardzo wiele rzeczy. W wypowiedzi prof. Andrzeja Koźmińskiego pojawiła się szkoła publiczna i niepubliczna, co prowadzi do konfrontacji: szkoła prywatna a państwowa. Nowa ustawa, próbując znaleźć konsensus między bardzo słabymi uczelniami a może trochę lepszymi, w moim przekonaniu popsowała bardzo wiele relacji w tym obszarze. Zgadzam się absolutnie z poglądem o elitarności wypracowanej, a nie zadekretowanej. To, że ktoś wyróżnia się znakomitą chemią, znakomitą matematyką czy znakomitą inżynierią materiałową, wynika z jego pracy. Najślynniejsze uniwersytety mają po prostu jeden, czasami dwa znakomite kierunki stanowiące o ich tożsamości. Nie ma uniwersytetów, które miałyby 20 kierunków studiów na wysokim poziomie. Jeżeli elitarność rozumieliśmy przez dominację w środowisku akademickim i osiągnięcie najwyższego poziomu akademickiego, to wtedy zgoda. Jednak trzeba umieć to mierzyć. Dzisiejsze miary są wysoce niedoskonałe, wynikają z urzędniczych zabiegów, co pozwala przy minimalnym wysiłku intelektualnym kategoryzować: ty jesteś pierwszy, ty drugi, ty trzeci.

Ciekawe, że mówiąc o studentach azjatyckich, z rozrzewnieniem wspominamy Wietnamczyków. Na mojej uczelni mam wypromowanych stamtąd dwóch doktorów i bardzo wielu studentów oddanych dla tego kraju. Natomiast nie dyskutujemy o studentach z Europy Zachodniej. O otwartości naszych uczelni i wpisaniu się w przestrzeń europejską będziemy mogli mówić wtedy, gdy ci studenci będą zabiegać o to, by studiować w Polsce. Dzisiaj dostrzegamy pojedyncze przypadki, tymczasem umasowienie przyjazdów z Europy do Polski – nie tylko z przyczyn pozamerytorycznych – będzie nas nobilitować.

Nie chcę odnosić się do wszystkich poruszanych kwestii, ale chciałbym wspomnieć, niestety, o pieniądzach. Kiedyś obecny tu kolega, profesor Andrzej Koźmiński, przy okazji spotkania opłatkowego próbował snuć wizję rozwoju szkolnictwa wyższego. Odnosił nasze relacje finansowe do uczelni światowych, mówiąc o nobilitujących uniwersytetach. Wydaje się, że bez zdecydowanego zróżnicowania uczelni i powstrzymania ambicji szkół zawodowych oraz bardzo rygorystycznej polityki państwa w tym zakresie nie da się osiągnąć postępu. Dzisiejsza Nokia wydaje na badania rocznie 3,8 mld euro, a w Polsce na wszystkie dziedziny badań, począwszy od badania potencji konia w zaprzęgu, a skończywszy na badaniach kosmicznych, wydaje się ok. 300 mln dolarów. Te dane pokazują skalę problemu. Szansa na postęp, przy tym rozproszeniu środków i jednoczesnej dominacji środków budżetowych nad innymi źródłami finansowania, jest znikoma.

W stolicy działamy w dużym rozproszeniu. Bardzo ważna jest tu zgoda środowiska rektorskiego, które również zwraca uwagę, aby działać razem, mówić wspólnym głosem. Byłoby dobrze, gdyby temu współdziałaniu towarzyszyło jakieś opracowanie,



Od lewej: prof. Bogusław Smólski, Ryszard Wojtkowski, Aleksandra Sołtan-Lipska

a także konsensus co do działań strategicznych, które nasze środowisko powinno podejmować na styku z władzą. Trzeba bowiem dawać znaki naszym partnerom zarządzającym edukacją, co jest dla nas istotne i co powinni zrobić.

Idea podniesiona przez profesora Adama Frączka jest godna poparcia. Dziękuję.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Bardzo uprzejmie dziękuję. Proszę o zabranie głosu prof. Adama Budnikowskiego.

Prof. dr hab. Adam Budnikowski
(rektor Szkoły Głównej Handlowej):

Dziękuję bardzo. Tak jak wszyscy, biorę udział w wielu tego typu spotkaniach dotyczących szkolnictwa wyższego, ale nie będę się dzielił dziś wszystkimi swoimi przemyśleniami na ten temat, są one w dużej mierze zgodne z tym, co tutaj usłyszeliśmy. Chciałem zwrócić uwagę na to, co może nas różnić w niektórych sprawach i przedstawić kwestie, w których mam pogląd bardziej skonkretyzowany. Najważniejszy staje się klarowny podział uczelni na gorsze i lepsze. Od takiego podziału zależeć będzie finansowanie pochodzące z budżetu państwa. Wprawdzie źródła prywatne są dobre, ale ich nie mamy. Kto to powinien zrobić? To powinien zrobić rynek, gdzie wszyscy powinni być równi i działać na tych samych zasadach, czyli takie same pieniądze muszą iść zarówno do uczelni państwowych, jak i prywatnych. Uczelnie państwowe muszą mieć czesne, tak samo jak uczelnie prywatne. Wówczas rynek zadecyduje o wszystkim, bez komisji i dyskusji, która uczelnia ma lepszy wydział.

Druga sprawa. Popatrzmy może trochę z innej perspektywy na Warszawę jako miasto, gdzie ma się rozwijać nauka. Nie jestem specjalistą od problemów rozwoju miast, ale wydaje mi się, że czynnikiem, który w ostatnich kilkunastu latach pchał Warszawę do przodu, nie była nauka, tylko osiadanie tutaj zagranicznego kapitału w postaci inwestycji bezpośrednich. Budował się przede wszystkim sektor usług. To nakręcało zatrudnienie, stwarzało miejsca pracy. Czy Warszawa jest miejscem, gdzie nauka powinna się rozwijać? Moim zdaniem tak, ale w proporcjach, które powinniśmy sobie określić. Wielkie miasto nie jest dobrym miejscem dla rozwoju nauki na taką skalę. Jeśli przyjrzymy się najlepszym uniwersytetom w Europie czy w Ameryce, w większości lokują się one w małych ośrodkach. Wyjątki, takie jak Boston, potwierdzają regułę. Lepsze uniwersytety są w małych miejscowościach, gdzie łatwiej stworzyć akademicką atmosferę. Atmosfera akademicka Lublina czy Torunia odpowiada mi bardziej niż atmosfera akademicka w Warszawie, dlatego że tu jej nie ma. W stolicy uczelnie giną w tłumie innych instytucji.

Nie będąc absolwentem warszawskiej uczelni, zwracałbym uwagę, by nie podkreślać cały czas naszej wyjątkowości, tego, że cała reszta jest gdzieś daleko za nami. Jesteśmy krajem policentrycznym. To nie Francja, Austria czy Węgry. W Polsce mamy wiele ośrodków, które wnoszą bardzo dużo do nauki. Jeżeli zerkniemy do prezentowanych rankingów, to we wszystkich pozawarszawskie uczelnie są w większości. Patrzmy więc na siebie jednak z pewnego dystansu.

Ostatnim problemem jest zdobywanie przychylności władz politycznych, a warszawskich w szczególności. Wiąże się to z kwestią naszej obecności w życiu politycznym, z czego chyba zrezygnowaliśmy jako uczelnie i jako środowisko. Jesteśmy wrywani do polityki pojedynczo, gdy brakuje kogoś, aby został ministrem. Uczelnie są miejscem rekrutacji ministrów. Może zaryzykujemy i postawmy na jednego z dwójki kandydatów na prezydenta Warszawy. Spotkajmy się tylko z jednym. Dla czego mamy do końca uprawiać poprawność polityczną w postaci absencji?

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Bardzo dziękuję. Dodam jedynie, że we wszystkich rankingach w pierwszej dziesiątce najlepszych polskich uniwersytetów jest zawsze pięć uczelni warszawskich. Nie jest więc najgorzej. Nie popadam w skrajności, mówiąc, że Warszawa jest ważna. Tu się bardzo dużo dzieje, myślę, że to, że Cambridge jest małym miasteczkiem, nie oznacza, że w dużych miastach nauka nie może się rozwijać. Bo tak chyba nie jest.

Prof. Adam Frączek:

Pogląd prof. Budnikowskiego bardzo mnie zaniepokoił. Jestem przedstawicielem nauk społecznych i nie zgadzam się z poglądem, że rynek ureguje takie sprawy, jak nakłady na edukację, zdrowie czy kulturę. Myślę, że trzeba być dosyć ostrożnym w tak jednoznacznym wypowiedzianiu zdecydowanych opinii.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Proszę o zabranie głosu dr. Jerzemu Pawłowi Nowackiemu.

Dr Jerzy Paweł Nowacki

(rektor Polsko-Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych):

Moi przedmówcy mówili tu o strategii, którą należy opracować, i ja się z tym w skrócie zgadzam. Pozwolę odnieść się w pierwszej części swej wypowiedzi do dwóch spraw, z którymi się nie zgadzam, a potem przedstawić kwestie, które, moim zdaniem, powinniśmy promować.

Po pierwsze, nie zgodzę się z opinią, że Warszawa nie nadaje się na centrum naukowo-badawcze. Pan profesor wymienił kilka uczelni, które pasują tylko do nauk ekonomicznych i humanistycznych. Mogę tu podać przykład uniwersytetu w Heidelbergu, który od dawna awansuje nauki humanistyczne. Natomiast wszystkie centra, gdzie są rozwijane nauki techniczne, lokują się przy wielkim przemyśle. Nowoczesna nauka wymaga bowiem związku z przemysłem. Przykłady można czerpać ze Szwecji czy Finlandii. Nauka w tych krajach rozwija się w stolicach, czyli tam, gdzie występuje koncentracja przemysłu. Holenderskie Eindhoven z bardzo dobrze rozwiniętą elektroniką zawdzięcza awans w zasadzie koncernowi Philipsa. Nie jest to stolica, ale nie jest to małe miasto akademickie. W Warszawie, co prawda, nie ma dużego przemysłu, ale istnieją technicznie zaawansowane zakłady.

Warszawa jest idealnym miejscem właściwego rozwoju szeroko rozumianych nauk technicznych.

Uważam, że taką strategię powinniśmy przygotować dla władz Warszawy w ramach technoportu. Władze Warszawy same nie napiszą strategii rozwoju nauki. Nie sądzę, żeby wspomniany wcześniej Reagan też ją sam pisał. Nie jest rolą władzy miasta czy państwa pisanie strategii, tylko jej zatwierdzanie i promowanie.



Od lewej: dr Jerzy Paweł Nowacki, prof. Adam Budnikowski

Druga sprawa, na której chciałbym się skupić, dotyczy wyzwań wobec szkolnictwa w związku z niżem demograficznym. Stajemy w obliczu ograniczania działalności naszych uczelni. Szansą jest rekrutowanie studentów spoza kraju. Zgadzam się, że język angielski jako wykładowy może pomóc, ale nie rozwiąże to do końca problemu. Rola szkolnictwa wyższego polega nie tylko na promowaniu wiedzy zawodowej, ale też na realizacji funkcji kulturotwórczej, która zaniknie, jeżeli przejdziemy na język angielski. W tej kwestii jest miejsce dla dwóch rodzajów działań.

Po pierwsze, powinniśmy prosić władze państwowe, aby z ich pomocą można było zwiększyć liczbę studentów z zagranicy. Mam tu na myśli Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, a nie jak mówił prof. Andrzej Koźmiński, Ministerstwo Spraw Zagranicznych. To w gestii tego pierwszego leży polityka wizowa państwa. Moim zdaniem stanowisko MSWiA jest krótkowzroczne. Twierdzi ono, że dopóki nie wejdziemy do strefy Schengen, przepisy muszą być wyjątkowo rygorystyczne. To oznacza niezrozumienie naszego interesu.

Drugim kierunkiem naszych wspólnych działań staje się Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Nowe prawo o szkolnictwie wyższym powinno służyć pozyskiwaniu studentów z zagranicy. Oczekuję więc na przepisy i rozporządzenia wykonawcze dotyczące przyjmowania obcych studentów w Polsce i kształcenia ich na miejscu. Wiele uczelni to praktykuje. Otwierają filie w krajach, gdzie jest najwięcej chętnych i gdzie tamtejsze szkolnictwo wyższe nie nadąża za potrzebami edukacyjnymi. W ramach nowego prawa trudno byłoby nam zakładać za granicą filie, wydziały zamiejscowe czy ośrodki.

Nierozwiązana pozostaje sprawa podwójnych dyplomów, by na podstawie porozumień z uczelniami zagranicznymi wspomóc je naszym potencjałem intelektualnym. Dwa dyplomy byłyby rozwiązaniem przyszłościowym, ale nie ma do tego rozporządzenia wykonawczego.

Ostatnia sprawa to nauczanie na odległość, zwłaszcza przez internet. Większość z nas uczestniczyła w projektach MEN, opracowaliśmy programy służące kształceniu młodych na całym świecie. Jedynym problemem pozostaje weryfikacja. Oznacza to, że musimy przeprowadzać egzaminy. Problemem jest to, że na stronach nowego Ministerstwa umieszczono projekt rozporządzenia, który mówi, że 30% zajęć ma być realizowane we własnej siedzibie. Takie rozwiązanie zmusi nas do rezygnacji z prowadzenia studiów na odległość w innych krajach. Dotyczy to zwłaszcza kontynentu azjatyckiego, gdzie pojawił się realny odbiorca. Dla studentów przyjeżdżać raz na rok do Polski na egzaminy nie jest jeszcze dużym problemem, ale na 30% zajęć to już jest praktycznie niewykonalne. Powinniśmy wystąpić jako środowisko, żeby te dwie instytucje – MSWiA i nowe Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – uwzględniły interesy uczelni, zarówno państwowych, jak i niepaństwowych.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Bardzo dziękuję. Oddaję głos prof. Stanisławowi Moryto.

Prof. Stanisław Moryto

(rektor Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina):

Dziękuję bardzo. Reprezentuję uczelnię małą, nigdzie niewymienianą, a z reguły małych się po prostu pomija. Ale jest to uczelnia, która za trzy lata będzie mieć 200 lat. My, jak zawsze, jesteśmy zapatrzeni w Stany Zjednoczone. Chciałem powiedzieć, że absolwenci mojej uczelni budowali szkolnictwo i kulturę muzyczną w Stanach, budowali kulturę i szkolnictwo w Rosji. To takie nazwiska, jak Wieniawski, Kącki. Budowali we Francji (Landowska), budowali w Belgii (Zarębski). I myślę, że nie mamy się czego wstydzić. Oczywiście, jesteśmy i chcemy być uczelnią elitarną. Nie ma innej drogi. Egzaminy do naszej uczelni są konkursowe, zawsze przyjmujemy najlepszych. Wydaje mi się, że pielęgnowanie zasady elitarności może wyjść uczelni tylko na dobre. Ja sam prezentuję taki pogląd: mniej studentów, mniejsza kadra, wyższy poziom. To w przyszłości może nas uratować i nobilitować.

Wielu absolwentów naszej uczelni pracuje za granicą. Spotykamy ich prawie we wszystkich krajach, na wszystkich kontynentach. Muszę powiedzieć, że podpisuję się pod wszystkimi sprawami poruszonymi na dzisiejszym spotkaniu.

Na inauguracji w naszej uczelni był pan prezydent Marcinkiewicz, skomentowałem to w ten sposób, że akurat w tym roku mija 40. rok mojego pobytu w Akademii i po raz pierwszy zobaczyłem prezydenta Warszawy na rozpoczęciu roku akademickiego. Chcę powiedzieć, że władze, niezależnie od tego, jaki był system i jakie czasy, nigdy mojej uczelni nie rozpieszczały. Ani przed wojną, bo znane były walki Szymanowskiego z władzami, ani jeszcze w wieku XIX, bo jak Kącki zakładał Instytut Muzyczny, to zrobiono z niego agenta Moskwy, ani po wojnie. Wszystkie problemy, z którymi mamy do czynienia dzisiaj, już od iluś tam lat są nam znane. Najlepszym przykładem traktowania uczelni jest fakt, że mieliśmy przed wejściem 5 miejsc parkingowych, ale władze Warszawy nam je zabrały. Okazuje się, że w żaden sposób nie można tych miejsc wyegzekwować.

Myślę jednak, że inne sprawy są ważniejsze. Prof. Andrzej Koźmiński mówił o MSZ. Nie będę oceniać tego Ministerstwa, ale wydaje mi się, że bez niego też byśmy mogli mieć studentów z zagranicy, zwłaszcza z Azji. Przypominam sobie taką oto rozmowę parę lat temu, w której uczestniczyłem jako prorektor. Przyjechała delegacja z Chin i chciała kształcić studentów na naszej uczelni. Interesowało ich kształcenie w dziedzinie instrumentalistyki, gry fortepianowej. Jaka liczba studentów?, padło pytanie. No niewielka, usłyszeliśmy odpowiedź. Ale jaka? Pięć tysięcy. A w tej chwili na uczelni studiuje ponad 800 studentów...

Niestety, szwankuje nam baza lokalowa i baza instrumentalna. Uczymy w ciasnocie i na zdezelowanych instrumentach. W budżecie nie ma żadnych nakładów na ten cel. Chcieliśmy łatwym sposobem poszerzyć bazę i pozyskać nowe instrumenty. Podjęliśmy decyzję o sprzedaży działki, która jest naszą własnością. Prawo jest jed-



Prof. Stanisław Moryto

nak tak niemrawe, że na etapie urzędu wojewody sprawa ciągnie się już jedenasty miesiąc. Okazuje się, że załatwienie sprzedaży jest niemożliwe, mimo największej życzliwości „wszystkich zainteresowanych”. Jeżeli tak wyglądają drobne szczegóły, to bardzo czarno widzę przyszłość szkolnictwa wyższego. Z politowaniem patrzę na naszych kolegów ministrów na różnego rodzaju naradach, profesorów, którym bardzo imponuje to, że mogą wystąpić w roli ministrów. Wydaje mi się, że bardziej satysfakcjonuje ich to, iż piastują takie funkcje, niż to, że chcą dla szkolnictwa wyższego naprawdę coś zrobić. Bez nakładów na szkolnictwo nie da się nic zmienić.

Ostatnio byłem w Korei, ponieważ realizujemy tam wspólny projekt z uniwersytetem w Daegu. Jest to miasto, które liczy 2,5 mln mieszkańców, a uniwersytet ma ponad 60 tys. studentów. Ma on bardzo dobre rezultaty, jeśli chodzi o badania nad rakiem, a także duże osiągnięcia w rozwoju nauk o sztukach pięknych, głównie w projektowaniu odzieży. Jest w czołówce światowej. Uczelnia ta szuka nowego partnera. Bliżej jest jej do Stanów Zjednoczonych niż do Polski.

Oczywiście istnieje jeszcze magia Chopina, są życzliwi ludzie, którzy projekt współpracy tworzyli dziesięć lat temu. Ale ludzie się zmieniają. A ponieważ wszystko, co było dotychczas, stoi pod znakiem zapytania, szukamy innych rozwiązań. Gdy jednak zobaczyłem cały uniwersytet, który jest fantastycznie usytuowany i położony na kilkuset hektarach, a także wielkość nakładów, to było czego zazdrościć. Dostałem zaproszenie na otwarcie nowego Centrum Kulturalnego w 2008 r. Tam widać, że praca się toczy. W zasadzie należałoby tych ludzi, którzy u nas decydują o rozwoju nauki i szkolnictwa, zawieźć do Korei, niech zobaczą, jak to się dzieje gdzie indziej na świecie. Niestety, drażni mnie jeszcze arogancja, która przejawia się w takim toku myślenia: już my im tutaj pokażemy, co potrafimy, to oni powinni przyjeżdżać do nas i się uczyć. A na jakiej zasadzie i po co mają przyjechać? Nie przyjadą, bo nie spełniamy elementarnych warunków, bo jest to coraz trudniejsze. U mnie studiuje kilkudziesięciu Koreańczyków. Wyjeżdżają naprawdę bardzo zadowoleni, ale proszę mi wierzyć, że rekrutacja, przy tych warunkach, jakie możemy im zaoferować, staje się coraz trudniejsza. Dziękuję.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Bardzo dziękuję. Zaczął pan, panie profesorze, bardziej optymistycznie, ale skończył pesymistycznie. Pańska uczelnia ma jeszcze jedną wadę – nie może nauczać internetowo. Gdyby mogła to i 10 tysięcy Chińczyków...

Prof. Stanisław Moryto:

Myślę, że głównym mankamentem kształcenia na mojej uczelni jest to, że w 90% jest to system nauczania indywidualnego. Ale, niestety, innego nie wymyślono. Zawsze myślę o tym, że dzisiejsze nakłady w 90% idą na płace. Zostaje 10%. Jeżeli każdy z nas wydałby na wyżywienie 90%, to czegoś nie zapłaci.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Chcę podkreślić, że majątek uczelni musi być dobrze zarządzany i generować nowe środki finansowe. Jeżeli będziemy nadal myśleć, że uda nam się stworzyć Polskę bez

pracy i bez inwestycji, to się bardzo mylimy. Nasze uczelnie, aby mogły zaistnieć w świecie, muszą mieć pieniądze. SGGW zaistniało w Eurolidze – sieci elitarnych uczelni w dziedzinie nauk przyrodniczych. Jest to wielkie wyróżnienie, gdy jednak porównujemy liczbę naszych studentów z liczbą studentów z zagranicy, to jesteśmy na szarym końcu. W porównaniu z Holendrami czy Belgami przebiecie jest dziesięciokrotne. Tak być nie może. Musimy zrozumieć, że bez pieniędzy nic nie będzie.

Prof. Wiesław Liniecki
(Akademia Medyczna):

Chciałem króciutko odnieść się do trzech spraw. Nie widzę w przyszłości problemu kwestii demograficznej. Myśląc o Warszawie, zawsze będziemy w korzystnej pozycji w stosunku do reszty kraju. Warszawa ma w swych granicach 2 mln ludzi, a 5 mln na Mazowszu. Dodatkowo mamy ogromny napływ ludzi do Warszawy z różnych powodów. W związku z tym myślę, że na pewno będziemy mieli kogo kształcić. Natomiast bardzo mi się podoba akcja walki z antyakademickością.

Jeżeli chodzi o medycynę, jesteśmy w troszeczkę innej sytuacji. Dlatego że *de facto* podlegamy szkolnictwu wyższemu, ale osobą, przez którą przechodzą pieniądze, jest, niestety, minister zdrowia. To prowadzi do dodatkowych utrudnień w finansowaniu. Natomiast antyakademickość dotyczy nas w sposób podwójny. Zarówno ze strony ministra szkolnictwa wyższego, jak i ministra zdrowia. Poza tym mamy kłopoty z samorządem, proponuję więc, aby w przyszłości był jakiś wspólny nacisk. Bez pomocy samorządu nie jesteśmy w stanie nie tylko myśleć o dydaktyce, ale też pokonać problemu szpitali klinicznych. Tak więc absolutnie podpisujemy się pod akcją wspólnej walki z antyakademickością na każdym szczeblu.



Od lewej: prof. Adam Frączek, prof. Wiesław Liniecki

Ostatnia uwaga dotyczy obcokrajowców. Od dłuższego czasu kształcimy studentów z zagranicy, oczywiście w małym zakresie, bo to głównie studia lekarskie czy stomatologiczne. Dopóki nie są jasne zasady finansowania studentów z UE, to być może będą studiować na tych samych zasadach jak nasi obywatele, tzn. będzie im przysługiwała bezpłatna nauka. My skłaniamy się raczej ku Polonii amerykańskiej, a nie studentom z Indii, Malezji czy Chin.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Bardzo dziękuję. Prof. Marek Dietrich, proszę bardzo.

Prof. Marek Dietrich:

Chciałbym ustosunkować się do kilku spraw. Prof. Andrzej Koźmiński pyta, dlaczego na Politechnice nie wyklada się po angielsku, wyłącznie po angielsku. Nie bierze pan profesor pod uwagę choćby tego, że ciężko będzie po angielsku porozumieć się inżynierowi z majstrem czy brygadzystą na budowie. Trzeba więc jednak język ojczysty zostawić, przynajmniej na razie, choćby ze względu na jego kulturotwórczą rolę. Prawidłowe słownictwo techniczne potrzebne jest np. dziennikarzom, by nie bawili się w różne, nie całkiem sensowne tłumaczenia.

Poruszę dla przykładu problem bezpieczeństwa. Uważam, że dla Politechniki ważniejsze jest, by nie kształcić takich inżynierów, którzy widząc, że robi się jakąś fatalną, niebezpieczną konstrukcję, nie protestują. Hala w Katowicach zawaliła się ze względu na złą konstrukcję. Nie wiem, kto ją zaprojektował, ale jej konstrukcja została osłabiona prawdopodobnie jednak przez inżyniera. Niedobrze się dzieje, gdy inżynier po skończeniu wyższej szkoły nie ma rozeznania w sprawach dotyczących podstawowych elementów bezpieczeństwa.

Druga sprawa – rynek. Zgadzam się z prof. Frączkiem, że trzeba ostrożnie podchodzić do problematyki rynku. Rynek będzie działał znakomicie w ustabilizowanym systemie gospodarczym. Obecnie mamy kilkunastu kandydatów na studia pedagogiczne w sytuacji nizu demograficznego, co musi zmniejszyć liczbę nauczycieli. Natomiast nie ma dostatecznej liczby kandydatów na studia techniczne, mimo że poważne instytucje zagraniczne proszą nas o większą liczbę absolwentów, o wielu inżynierów. Kandydatów na studia techniczne nie ma, mimo że praca na nich czeka. A kandydaci na pedagogikę zagrożeni są widmem bezrobocia. Nie zawsze więc rynek decyduje.

Jeśli chodzi o stosunek władz Warszawy do uczelni i do nauki, chciałem przypomnieć, że zaraz po roku 1990 powstało opracowanie „Siedem priorytetów Warszawy”. Nie było w nim słowa ani o nauce, ani o kulturze, ani o szkolnictwie wyższym. Jeśli tak dalej będzie, to zgadzam się ze wszystkimi krytycznymi uwagami naszej dyskusji.

Prof. dr hab. Julian Auleytner:

Chciałbym zauważyć, że generalnie dzisiejsza dyskusja poszła raczej w kierunku „biadolenia” nad sytuacją, w której się aktualnie znajdujemy. Przepraszam za to określenie, ale ma ono charakter prowokacyjny, proszę je więc raczej w ten sposób traktować aniżeli odpowiedź na pytanie: co dalej?

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: co dalej? powinno być skoncentrowane na zleceniu opracowania strategii szkolnictwa wyższego w Warszawie dwóm placówkom, które działają przy konferencji, tzn. przy panu prof. Marku Dietrichu i przy Jerzym Woźnickim. Możliwy jest także wybór między nimi. Strategię trzeba po prostu zlecić. Wynika to z faktu, że generalnie jesteśmy zgodni co do misji uczelni. Natomiast można by przemyśleć powołanie konsorcjum uczelni warszawskich, które by realizowało np. formułę uniwersytetu otwartego. To jest w ramach strategii możliwe do pomyślenia i zrealizowania. Moim zdaniem, nie powinniśmy się bać pójść do przodu. Za bardzo koncentrujemy się na sprawach przeszłości. Zarzucamy to politykom, ale sami robimy to samo. Patrzenie w przeszłość jest naszym błędem, wpisanym w nas genetycznie. Powinniśmy odważnie spojrzeć w przyszłość i docenić kwestię strategii. Odpowiedź: co dalej? powinna być priorytetem na najbliższe pół roku.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Szanowni Państwo! Cieszę się niezmiernie z naszego dzisiejszego spotkania. Myślę, że osobą, która mogłaby się zająć opracowaniem strategii dla szkolnictwa Warszawy, byłby prof. Marek Dietrich, który to rozpoczął. Dyskusja przy współudziale wszystkich uczelni już się odbyła. Obecnie prosilibyśmy prof. Dietricha o rozpoczęcie przygotowań.

Osobiście chciałbym, żebyśmy jeszcze wypunktowali parę rzeczy, które są ważne, a o których mało mówiliśmy. Dotyczy to studentów ze Wschodu. Na mojej uczelni studiuje dość liczna ich grupa, ale powinniśmy być bardzo otwarci i dla Ukrainy, i dla Rosji, i dla Kazachstanu, i dla Białorusi. Mamy w tym zakresie wielkie możliwości. To, o czym mówił dr Jerzy Paweł Nowacki, rokuje możliwości wzrostu. Powinniśmy zdawać sobie sprawę, że niż demograficzny dotknie w sposób wyraźny słabe uczelnie, a takie są też w Warszawie. Nie dotknie uczelni prof. Andrzeja Koźmińskiego i nie dotknie dobrych uczelni państwowych, ale generalnie skutki niżu będą z pewnością dotkliwe.

Nie powiedzieliśmy sobie jeszcze o bardzo ważnym temacie w środowisku akademickim Warszawy, a mianowicie o wykorzystaniu myśli naukowej stolicy, o transferze wiedzy i parkach technologicznych. Myślę, że trzeba wyzwolić ze strony przedsiębiorstw większe zainteresowanie uczelniami. Mówiąc słowami prof. Adama Budnikowskiego, to może rynek powinien znowu zadziałać. Wydaje mi się jednak, że władze Warszawy powinny pewne rzeczy przyspieszać, wykorzystując potencjał Wojskowej Akademii Technicznej, Politechniki Warszawskiej czy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i każdego naszego uniwersytetu. Bardzo proszę o podsumowanie prof. Bogusława Smólskiego.

Gen. Bogusław Smólski:

Powinniśmy podziękować za wszystkie inicjatywy, niezależnie od kontrowersji, które się pojawiły lokalnie. Chylę czoła przed panem przewodniczącym naszej warszawskiej konferencji za wywołanie tego tematu. Myślę, że mamy pewien niedosyt

po tej dyskusji, głównie czasu, jaki temu poświęcono. Niewątpliwie dotknęliśmy jednak spraw niesłychanie ważnych. Sprawa strategii czy raczej potrzeby jej wypracowania, strategii, wokół której moglibyśmy integrować środowisko oraz naszą relację z otoczeniem, jest na pewno potrzebna. Strategia obudzi aktywność wewnętrzną środowiska akademickiego w Warszawie po to, by artykułować pewne potrzeby wobec otoczenia. Nie do końca się zgadzam z tym fragmentem dyskusji, który odsuwał sprawy nauki od środowiska akademickiego. Warszawskie środowisko jest największe w Rzeczypospolitej. Problemy relacji: nauka a środowisko akademickie w sposób naturalny wiążą się z Warszawą. Tu także znajduje się bardzo silny ośrodek nowoczesnej technologii.

Warto zauważyć wiele inicjatyw, które się pojawiły w tym środowisku, chociażby Warszawskie Konsorcjum Naukowe. Nie skupia ono może wszystkich, ale zaczyna realizować zamiary dotyczące przyszłości. Myślę, że to dobry prognostyk: zaczynamy ze sobą współpracować, niezależnie od tego, czy dotyczy to szkół technicznych, uniwersytetów czy uczelni ekonomicznych.

Myślę też, że ważny jest region, w którym działamy, i jego styk z otoczeniem. Nie mówiliśmy tutaj w szczególności o władzach Warszawy i województwa. Chcę powiedzieć, że powstały strategie, dokumenty regionalne. W efekcie protestu studentów do strategii województwa mazowieckiego została wpisana sprawa uczelni wyższych. Mamy szansę to kontynuować, jesteśmy tuż po wyborach, władze województwa mazowieckiego przypomną więc sobie o nas i przystąpią do współpracy.

Bardzo dziękuję za inicjatywę, uważam, że była to bardzo owocna dyskusja, rozumiem, że będziemy ją kontynuować.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Szanowni Państwo! Jako oficjalny przewodniczący Konferencji Rektorów Wyższych Uczelni Warszawy apeluję wraz z dyrektorem Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji, prof. Markiem Dietrichem, żeby temat naszej dzisiejszej dyskusji był kontynuowany. Proponuję kolejne spotkania na naszych uczelniach w celu opracowania dobrej wspólnej strategii działań w tym zakresie.

Prof. Andrzej Koźmiński:

Mam taką propozycję. Jeżeli mamy poważnie rozmawiać na temat naszego stanowiska w sprawie przyszłości uczelni warszawskich, powinniśmy sobie zafundować coś w rodzaju sesji strategicznej. Podstawą spotkania mogłoby być wstępne opracowanie, które inspirowałoby nas do wyjazdu na jeden lub dwa dni. Jeśli nas pan przewodniczący zaprosi do swoich włości, to nadarzy się okazja, by poważnie sobie po-dyskutować. Tego nie da się zrobić tak *ad hoc*.

Prof. dr hab. Tomasz Borecki:

Czujcie się Państwo zaproszeni!

Opracował prof. dr hab. Julian Auleytner

Maria Wiśniewska

ZWIĄZANI Z WARSZAWĄ

Opracowanie dr Ireny Grzesiuk-Olszewskiej *Warszawska rzeźba pomnikowa*¹ z dokumentacją fotograficzną jej męża, prof. Andrzeja K. Olszewskiego, to vademecum historii pomników w stolicy od czasów kolumny Zygmunta aż do pomnika Lotników Polskich Poległych w Wojnie 1939–1945 na Polu Mokotowskim. Narzekamy, że Warszawa ma za mało pomników, zestawienie dr Grzesiuk-Olszewskiej uzmysławia jednak, że jest ich ponad 150 – związanych z historią Warszawy, o wysokim poziomie artystycznym. Autorka relacjonując ich historię, sięgnęła do prasy warszawskiej, z której cytuje informacje o burzliwych dyskusjach towarzyszących zatwierdzeniu projektów, realizacji i na koniec surowej krytyce dzieł. Przykład pomnika Chopina w warszawskich Łazienkach dłuta Waława Szymanowskiego, krytykowanego przez współczesnych, a przez potomnych docenionego, pokazuje, jak w miarę upływu czasu zmieniają się oceny.

Autorzy książki, bo bez dokumentacji fotograficznej nie byłaby ona czytelna, budzą szacunek, należą bowiem do szacownego grona varsavianistów, dla których Warszawa jest miejscem nie tylko zamieszkania i pracy, ale, co więcej, miastem, z którym się utożsamiają. Czy warszawianinem zostaje się przez sam fakt urodzenia w stolicy czy też z wyboru? W przypadku małżeństwa historyków sztuki, Olszewskich, zachodzą tu obydwie okoliczności. Prof. Olszewski to urodzony warszawianin. Historia tej rodziny to historia Warszawy przedwojennej, okupacyjnej, powstańczej, a potem odbudowy miasta w trudnych, skomplikowanych czasach PRL-u. To historia ulic, domów, których już nie ma, więcej – pewnego stylu życia, zachowań, postaw, które dzisiaj mogą się wydawać anachroniczne. Prof. Olszewski sięgnął do wspomnień już w okresie tzw. trzeciego wieku, obdarzony wspaniałą pa-

¹ I. Grzesiuk-Olszewska, *Warszawska rzeźba pomnikowa*, Warszawa 2003, wyd. Neriton. Publikacja współfinansowana przez Urząd m.st. Warszawy, dotowana przez Komitet Badań Naukowych.

mięcią i, co ważne, poczuciem humoru – opisał tamten świat precyzyjnie, jak przystało na historyka sztuki².

Jego ojciec, Czesław Olszewski, profesjonalny fotografik i zapamiętały meloman (grał na skrzypcach), współpracował z licznymi pismami artystycznymi, np. z „Arkadami”. W zbiorach rodzinnych zachował się folder z 1937 r. reklamujący Lot, gdzie umieścił fotografię swojego jedynaka, który w obowiązującym wówczas mundurku szkolnym reprezentuje najmłodszych pasażerów linii lotniczych. Zamiłowanie do muzyki i muzykowanie wywrze wpływ na życie rodziny w czasie okupacji. Gdy we wrześniu 1939 r. w czasie oblężenia Warszawy ich mieszkanie w Al. Ujazdowskich zostanie zbombardowane, rodzina zamieszka przy ul. Polnej 32, w reprezentacyjnej sześciopiętrowej kamienicy, należącej do Jana Siudeckiego, brata Wandy z Siudeckich Olszewskiej, właściciela największej w Warszawie firmy papierniczej. Mieszkanie na pierwszym piętrze, w którym do września 1939 r. mieszkał słynny jasnowidz inż. Stefan Ossowiecki, zajmowało całe piętro, z salą balową z kolumnkami na wzór pałaców magnackich. W czasie działań wojennych (bliskość Pola Mokotowskiego z pozycjami polskiej artylerii) w wielu miejscach dom został uszkodzony. Po wyremontowaniu wuj podzielił mieszkanie na trzy mniejsze, rodzina Olszewskich otrzymała trzy pokoje z kuchnią (przerobioną z pokoju lokaja Ossowieckiego) oraz pracownię ojca. Usytuowanie tego fragmentu ul. Polnej Olszewski zapamiętał dokładnie: „Od strony Polnej do naszego domu przylegał dwupiętrowy budynek Ubezpieczalni Społecznej Polna 34 i dalej niewielka willa Polna 36 z ogrodem graniczącym z budynkiem na ul. Jaworzyńskiej. Narożnik po drugiej stronie Mokotowskiej zajmowała olbrzymia kamienica Lardellego (ul. Polna 30), front wychodził na nową al. Piłsudskiego (pokrywającą się z obecną al. Armii Ludowej)”. To usytuowanie okazałej kamienicy będzie miało duży wpływ na losy rodziny Olszewskich w czasie powstania i później.

W początkach 1940 r. dostarczono im fortepian koncertowy firmy Rönisch, zadatkowany jeszcze przed wojną w warszawskiej firmie Kamienieckiego, co wpłynęło na decyzję organizowania w domu tajnych koncertów. Rozkwit życia muzycznego był zjawiskiem charakterystycznym dla Warszawy czasów okupacji. Pomimo groźby aresztowań, degradacji poziomu życia mieszkańców, w tym inteligencji, słuchanie muzyki poważnej pozwalało oderwać się od ponurej rzeczywistości. Prywatne koncerty miały też wydźwięk patriotyczny, okupant bowiem surowo zabraniał pod groźbą aresztowania, a więc osadzenia na Pawiaku, wszelkich spotkań, zbierania się większej liczby osób³. Tymczasem w trzech dużych pokojach mogło się pomieścić nawet 80 osób, co było nader ryzykowne, sytuację ratowały dwie klatki schodowe, którymi Olszewski senior wypuszczał co jakiś czas po parę osób. W marcu 1940 r. odbył się koncert w 130. rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, jego wykonawcą był Jan Ekier, laureat ostatniego przed wojną Konkursu Chopinowskiego, czasowo mieszkający u Olszewskich ze świeżo poślubioną żoną, aktorką Danutą

² A. K. Olszewski, *Na Polnej, Mokotowskiej i Jaworzyńskiej*, w: *Moje Powstanie. 63 dni we wspomnieniach czytelników*, „Nasz Dziennik”, Szczecinek 2004, s. 73-88; idem, *Moje wspomnienia z życia muzycznego podczas okupacji niemieckiej*, „Saeculum Christianum” 2002, nr 2, s. 171-174.

³ T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, wyd. 2, Warszawa 1978.

Szaflarską. W latach 1940-1942 w mieszkaniu przy Polnej co dwa tygodnie odbywały się regularnie koncerty, brali w nich udział znani artyści, m.in. skrzypaczka Irena Dubiska, pianiści: wspomniany Jan Ekier, Jerzy Lefeld, Stanisław Staniewicz i śpiewaczka Maria Faryaszewska, którą pan domu uwiecznił na fotografii. W 1942 r. koncerty przy Polnej ustały. Jeden z pokoiów zajął pianista i pedagog, Rosjanin osiadły w Polsce, Arkadiusz Bukin. W domu odbywały się nieustające lekcje muzyki, które pobierał również Olszewski junior, ćwicząc na fortepianie w drugim pokoju. W trzecim pokoju zamieszkał znany fotograf portrecista Jerzy Dorys (ze względu na żydowskie pochodzenie ukrywał się pod nazwiskiem Jerzy Roszczyk). Na Polną wprowadził się z gosposią i psem. Bukin, uwielbiany przez swych małych uczniów, w domu na Polnej organizował dla nich występy na zakończenie cyklu nauki.

Powstanie było ostatecznym zmiernym życia mieszkańców stolicy, ukształtowanego w czasach II Rzeczypospolitej. Historia 63 dni walki samotnej Warszawy, ostatnio przywoływana chociażby w trakcie uroczystości z okazji rocznicy Powstania i w Muzeum Powstania Warszawskiego, w gruncie rzeczy odwołuje się do ogólników, chciałoby się rzecz – banału, streszczającego się w szumnych frazesach: bohaterstwo, heroizm, poświęcenie... A tymczasem na każdy dzień składały się epizody na ogół mało znane, z których dopiero można odczytać, jak w rzeczywistości przebiegał ten dzień.

Trzynastoletni chłopiec zachował w pamięci zdarzenia, które potwierdza historia: „O Powstaniu wiedzieliśmy wcześniej. Jeszcze rano 1 sierpnia kupowałem chleb na Marszałkowskiej. Moja mama i działaczka społeczna pani Stefania Gepnerowa miały przydział do wojskowej kuchni u Lardellego. [...] Powstanie było zaplanowane na trzy dni wraz ze ścisłym menu. Pierwszego dnia na kolację powstańcy mieli dostać gulasz. Zamiast chętnych do spożycia gulaszu do kuchni znoszono rannych. W budynku Ubezpieczalni już pierwszego dnia zmarła ranna na Polu Mokotowskim poetka Krystyna Kraheńska (w rzeczywistości: 2 sierpnia nad ranem – M. W.)⁴. Do końca Powstania ul. Polna była granicą między Śródmieściem a dalszym Mokotowem. Obszar Pola Mokotowskiego znajdował się w rękach niemieckich”.

W nocy z 1 na 2 sierpnia z kawiarni Lardellego, pomimo zgromadzonych tam zapasów, powstańcy musieli się wycofać. „Kilkadziesiąt metrów dzielących Lardellego od naszego domu pokonywali pod dowództwem por. Kuśmierowskiego (Kuśmierowskiego)⁵ całą noc, czołgając się. Niemiecki reflektor wyszukiwał cele dla ukrytego na polu «gołębiarza» – strzelca wyborowego”. Kamienica znalazła się na linii frontu, barykady, wznoszone przez ludność cywilną i powstańców, nie wytrzymały naporu czołgów, które z Pola Mokotowskiego ostrzeliwały ten teren. Lokatorzy w pośpiechu opuszczali dom, wynosząc niezbędny dobytek. Olszewscy przedostali się na ul. Jaworzyńską, gdzie przetrwali do końca Powstania: „Ta jedna z elegantszych ulic, wybudowana w latach trzydziestych, wydawała się oazą tuż przy li-

⁴ Więcej szczegółów o śmierci Krystyny Kraheńskiej w: M. M. Grochowska, B. Siedlecki, *Krystyna Kraheńska. „Obudźmy jej zamilkły śpiew”*, Warszawa 1996.

⁵ Ppor. Józef Kuśmierowski „Konrad”, dowódca 545. plutonu, 2. kompanii „Wojciech” z 3. rejonu (Mokotów V obwód), następnie w batalionie pancernym „Golski” (*Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 6, Warszawa 2004).



Kamienica przy ul. Polnej 32
w 1945 r., fot. Cz. Olszewski

nii frontu, którą była ul. Polna. Nikt nie chciał wierzyć, że na Jaworzyńskiej wyleciała bodajże tylko jedna szyba”. Ogród przy ul. Polnej 36 stał się cmentarzem, a do domu na Polnej lokatorzy wpadali na chwilę, by wynieść cenniejsze przedmioty: „Dentystka pani Laskowska bardzo prosiła o uratowanie jej fotela dentystycznego. Ojciec wraz z zięciem dozorca, Zakrzewskim, założyli liny i wycofawszy się na klatkę schodową, powoli ściągnęli fotel, powodując hałas grożący niemiecką strzelaniną. Udało się, Niemcy byli w nader korzystnej sytuacji. Granatnikami podpalali dom, następnie siedząc wygodnie na ławeczkach działek, strzelali do ludzi oświetlanych przez płomienie. [...] ustawione wzdłuż al. Niepodległości czołgi wstrzeliwując się w kamienicę, niszczyły piętro po piętrze”.

Życie codzienne powstańczej Warszawy: „Matka wraz z innymi kobietami męła w młynku ziarno na mąkę. Robiła z tej mąki placki zastępujące chleb. Przechowywana całą wojnę pięciokilowa puszka słoniny, duże zapasy cukru i nieco alkoholu pozwalały na przetrwanie. Do pewnego czasu woda jeszcze ciekła w piwnicach. Później uruchomiono studnię na podwórku przy ul. Mokotowskiej 3. [...] Kościół Zbawiciela był niedostępny. Regularne Msze Święte były odprawiane w jednej z piwnic przy ul. Jaworzyńskiej. [...] Pod koniec nastąpiło pewne rozprężenie. Po otwartych mieszkaniach wążali się jacyś dziwni ludzie, kradnąc nawet zgoła nie-

potrzebne rzeczy. Były to jednak sprawy nie tak istotne wobec ogólnej solidarności. Gdy już było wiadomo, że trzeba opuścić miasto, każdy dzielił się, czym mógł”.

W Warszawie zostały groby poległych, a czasem nawet ledwie przysypane ziemią trupy. 2 września w egzekucji ludności cywilnej zagarniętej na Sadybie został rozstrzelany ojciec chrzestny Andrzeja, Leonard Pękalski, profesor Akademii Sztuk Pięknych, autor malowideł ściennych na Wawelu i na kamieniczkach Rynku Starego Miasta. Na Mokotowie poległ stryj, por. Juliusz Tadeusz Olszewski „Wojciech Nurski”; 2 sierpnia przy ul. Wilanowskiej jego pasierb, ppor. Zbigniew Filipowicz „Zych”⁶; w obozie koncentracyjnym, po Powstaniu, dwaj wujowie ze strony matki, Kazimierz i Edward Jerzynowie, ten ostatni był ojcem poety Zbigniewa Jerzyny.

Żegnali Warszawę w tłumie objuczonych tobołkami mieszkańców stolicy, pędzonych do obozu przejściowego w Pruszkowie Dułag 121, skąd ich ładowano do transportów na roboty do Niemiec lub na teren Generalnego Gubernatorstwa. Olszewscy znaleźli się w grupie „krajowej”, załadowani do węglarek: „Jakiś pijany menel, balansując na krawędzi wagonu, bez przerwy wymyślał nam od «zas... nej» inteligencji, której zachciało się powstania. Po 27 godzinach sadystycznej podróży (nie było nam wolno wyjść za własną potrzebą) dowieziono nas do Tarnowa”.

W Tarnowie serdeczne powitanie na dworcu, gościnność prostych ludzi, którzy warszawianom oddali jedyny pokój, i nauka, solidne podstawy humanistyki w Gimnazjum nr 1 im. Kazimierza Brodzińskiego.

Do domu przy ul. Polnej 32 wracali dawni mieszkańcy. W 1946 r., pewnego marcowego dnia, zaważyły się sterczące kikuty, rozkruszone mrozem i lodem. Śmiertelnie przygnieciony został jeden z lokatorów, Henryk Świdnicki, szwagier Siudeckiego; jego siostrę Felicję z tapczanu, gdzie osłoniła ją osuwająca się belka, uratowała po kilku godzinach straż pożarna. Gruzy zabezpieczono i w parę miesięcy później zamieszkali tam prowizorycznie Olszewscy. Warunki były jednak tak ciężkie, że musieli się wyprowadzić. Wrócili w połowie lat pięćdziesiątych, gdy nad pierwszym piętrem położono prowizoryczny dach. W 1970 r. ostatecznie wyprowadzili się, kamienica została rozebrana. Dziś na tym miejscu jest wejście do stacji metra Politechnika. I to koniec historii domu.

Irena Grzesiuk urodziła się w Łomży, skąd wiosną 1940 r. został wywieziony do łagrów sowieckich jej ojciec, Piotr Grzesiuk, który zaginął bez wieści. Wraz z matką Zofią zamieszkały w Grodzisku Mazowieckim, dziewczynka została umieszczona w internacie Sióstr Rodziny Maryi w Kostowcu, 30 km od Warszawy. W pamiętnych dniach sierpniowych 1944 roku oglądała stamtąd łuny nad Warszawą. Po wojnie uczęszczała do gimnazjum i liceum sióstr niepokalanek w Szymanowie. Na egzaminy maturalne przysyłano surową komisję z kuratorium. Siostra Ancilla, dyrektorka szkoły, przygotowywała uczennice do egzaminu z marksizmu-leninizmu, uczyła, co mają mówić na egzaminie i co sama o tym myśli. Absolwentka z Szymanowa ze świadectwem maturalnym zgłosiła się na wymarzone studia na Wydział Architek-

⁶ Por. J. T. Olszewski, „Wojtek Nurski” – komendant WSOP na Mokotowie, ppor. Zbigniew Filipowicz „Zych” – Bema Józefa generała Dywizjon Artylerii Konnej, w: *Wielka ilustrowana encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 5, Warszawa 2002.

tury Politechniki Warszawskiej. Był rok 1955, po zdanym dobrze egzaminie w sekretariacie zwrócono jej papiery. Sekretarka zainteresowała się pieczętą na świadectwie – Prywatne Liceum Sióstr Niepokalanek w Szymanowie. Półgłosem, oglądając się, czy nikogo nie ma w pobliżu, życzliwie poinformowała: „W Warszawie z taką pieczętą na studia się nie dostaniesz”. Irena pojechała do Wrocławia, gdzie przyjmowano wszystkich bez zastrzeżeń. Ze studencką bracią przeżywała emocje odwilży w 1956 r. Niemniej jednak po roku przeniosła się na nowo otwarty Wydział Historii Sztuki. Po kilku latach wróciła do Warszawy. Historia Ireny to historia młodego pokolenia powojennej inteligencji, które wbrew wszelkim przeciwnościom szukało możliwości zrealizowania swych zainteresowań związanych z uprawianiem zawodu. Pracując w Bibliotece Narodowej w Zakładzie Grafiki, po dwóch latach obroniła na Uniwersytecie Warszawskim pracę magisterską „Martwa natura w twórczości Władysława Ślewińskiego” (malarz pejzaży z Bretanii i Tatr, portrecista martwych natur i kwiatów). W 1966 r. otrzymała pracę w Instytucie Sztuki PAN i została asystentem w Pracowni Plastyki Współczesnej. Tam od 1955 r. pracował magister, później doktor Andrzej K. Olszewski (UW, praca magisterska „Przegląd koncepcji stylu narodowego w teorii architektury polskiej przełomu XIX i XX wieku” – promotor prof. Juliusz Starzyński, 1966 r. rozprawa doktorska „Nowa forma w architekturze polskiej 1900-1925. Teoria i praktyka” – promotor prof. Juliusz Starzyński)⁷.

Instytut, kierowany przez prof. Starzyńskiego, rozwijał badania nad współczesną sztuką polską, odkrywał zapomnianych twórców, obejmował wszystkie dziedziny twórczości, dokumentował, jak Polacy, rozdzieleni zaborami, po odzyskaniu niepodległości starali się odnaleźć własny styl, nawiązujący do dziedzictwa narodowego. Dzieło życia prof. Starzyńskiego, *Polska droga do samodzielności w sztuce*, wyznaczało drogę jego uczniom. W 1985 r. Irena Grzeziuk-Olszewska obroniła pracę doktorską „Polska rzeźba pomnikowa w latach 1945-1985”, opublikowaną w 1995 r. Lata pracy w PIS-ie pod kierunkiem prof. Starzyńskiego i Aleksandra Wojciechowskiego, kierownika Pracowni Plastyki Współczesnej, to lata ciężkiej pracy: tysiące fiszek, wycinków prasowych, precyzyjna dokumentacja fotograficzna – wszak nie było wówczas jeszcze komputerów ani internetu... Pracownia fotograficzna PIS-u pomagała pracownikom naukowym w przygotowaniu dokumentacji. Wydawnictwa PIS-u prezentowały wysoki poziom naukowy autorów, a zarazem dbałość o oprawę edytorską: „Pamiętnik Teatralny”, „Kwartalnik Muzyczny”, „Przegląd Artystyczny”, wybitne pióra: Bogdan Korzeniewski, Aleksander Jackiewicz, Jerzy Toeplitz, Andrzej Jakimowicz, Mieczysław Porębski – by wymienić tylko największe indywidualności. Podsumowaniem prowadzonych badań było dzieło zbiorowe *Polskie życie artystyczne 1890-1960*, pod redakcją Aleksandra Wojciechowskiego⁸. Współautorem drugiej części była Irena. *Polskie życie artystyczne* – diariusz, hasła, bogata dokumentacja fotograficzna – jest dzisiaj dostępne tylko w dużych zbiorach biblio-

⁷ A. K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900-1925. Teoria i praktyka*, Warszawa 1967.

⁸ *Polskie życie artystyczne w latach 1890-1960*, praca zbiorowa pod red. A. Wojciechowskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków, t. 1: *Polskie życie artystyczne 1890-1915* (1967), t. 2: *Polskie życie artystyczne 1915-1939* (1974), t. 3: *Polskie życie artystyczne 1945-1960* (1992).



Irena i Andrzej Olszewscy,
Rzym, plac św. Piotra, 2006 r.

tecznych. Nie zdezaktualizowało się, służy studentom i badaczom. Irena Grzesiuk-Olszewska poświęciła się przede wszystkim dokumentowaniu, opisywaniu powojennej twórczości polskich rzeźbiarzy. Powstawały wówczas wybitne realizacje pomnikowe i przestrzenne: Grunwald, Treblinka, Majdanek i jeden z najwybitniejszych – w 1967 r. pomnik Powstańców Śląskich w Katowicach autorstwa Gustawa Zemły przy współpracy architekta Wojciecha Zabłockiego. Pani Irena docenia osiągnięcia Władysława Hasiora, jego poetyckie metafory rzeźbiarskie, ale do dzisiaj Zemła pozostaje dla niej najwybitniejszą osobowością tego okresu. U podstaw jej badań było przygotowanie wystawy fotograficznej polskich pomników na sesję naukową „Pamięć wojny w sztuce”, zorganizowaną w 1975 r. w Mińsku (Białoruska Republika ZSRR). W referacie prof. Olszewski zaprezentował tam dokonania artystów polskich. W 1986 r. dr Grzesiuk-Olszewska założyła pismo „Rzeźba Polska”, wychodzące do dzisiaj w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku i była pierwszą jego redaktorką naczelną. Od 1972 r. prof. Olszewski wykłada w Akademii Teologii Katolickiej (od 1999 r. Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie).

W 1985 r. otrzymał habilitację na UW za rozprawę „Sztuka Warszawy 1890-1939”⁹, w 1990 r. tytuł profesora i w 1994 r. profesora zwyczajnego na ATK, gdzie został kierownikiem Katedry Sztuki Współczesnej i Ikonografii. Jego *Dzieje sztuki polskiej 1890-1980 w zarysie*¹⁰, niedostępne na rynku księgarskim, są poszukiwane przez studentów historii sztuki, wielokrotnie powielane – spod jego ręki wyszło ponad dwustu magistrów i kilkunastu doktorów.

Po ciężkich czasach przyszły nowe czasy i nowe możliwości. Dla historyków sztuki otworzył się cały świat. Już nie tylko stypendia we Francji, ale też w Stanach Zjednoczonych, a od 1990 r. do chwili obecnej wykłady z polskiej sztuki współczesnej na Letnim Uniwersytecie Kultury Polskiej w Rzymie (Fundacja Jana Pawła II) dla polonusów, którzy często nie wiedzą, że w ich mieście powstały świątynie i pomniki – dzieła ich rodaków. Mało kto z Polaków w Ameryce słyszał, nie mówiąc o tych, co mieszkają w Polsce, o architekcie Jerzym Szeptyckim, projektancie 30 kościołów w Kalifornii i w amerykańskiej Częstochowie – Doylestown w Pensylwanii. Historia Szeptyckiego jest też związana z Warszawą i okupacją. Aresztowany w kawiarni, osadzony na Pawiaku i skazany na rozstrzelanie – ocalał. Później znalazł się na robotach w Niemczech, a po wojnie osiadł w Stanach Zjednoczonych. Wówczas postanowił budować kościoły. Olszewscy wydali wspólnie monografię tego wybitnego architekta i scenografa (m.in. autora scenografii do filmu *Wszyscy ludzie prezydenta*)¹¹.

Dzisiaj oboje na emeryturze, ale jak zawsze czynni (profesor w dalszym ciągu wykłada na swojej uczelni), pełni projektów, dzielący czas między pracę w Warszawie, wyjazdami za granicę a odpoczynkiem w letnim domku w Świdrze. Profesor lubi tam przygotowywać materiał do wykładów. Musi nawiązać kontakt ze słuchaczami, przynajmniej z tymi pięcioma, których to naprawdę interesuje – żartuje w rozmowie. Wykłada też sztukę współczesną na Uniwersytecie Trzeciego Wieku oraz w Domu Kultury przy ul. Jezuickiej, gdzie od lat zbierają się jego wierni słuchacze. Pasją profesora jest art déco, co nie trudno zauważyć, gdy odwiedza się pp. Olszewskich w domu. Jest członkiem dożywotnim Art Déco Society w Nowym Jorku. Irena-Grzesiuk Olszewska w dalszym ciągu zajmuje się rzeźbą, na ten temat napisała kilkadziesiąt artykułów, rozpraw, wstępów do katalogów, jest członkiem Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Sztuki AICA.

Życie we współczesnej Warszawie, pomimo korków, braków cywilizacyjnych (brudu i ulicznej „barbarii”), też jest ciekawe. Rodzące się jak grzyby po deszczu wieżowce, obiekty nowoczesnej architektury, z jednej strony krytykowane, z drugiej podziwiane, pozwalają uwierzyć, że będzie to kiedyś wielkomiejska metropolia. Można też kontynuować dawne zamiłowania, chodzić na koncerty do filharmonii, Teatru Wielkiego, opery, korzystać z wielu ofert kulturalnych. Duch dawnej Warszawy, jak mówiono – Paryża północy, powraca.

⁹ A. K. Olszewski, w: *Sztuka Warszawy*, praca zbiorowa pod red. M. Karpowicza, Warszawa 1986.

¹⁰ Idem, *Dzieje sztuki polskiej 1890-1980 w zarysie*, Warszawa 1988, edycja angielska 1989.

¹¹ A. K. Olszewski, I. Grzesiuk-Olszewska, *Ń. Szeptycki i jego kościoły w Ameryce. Ń. Szeptycki and His Churches in America*, Warszawa 2000.

Michał Kozieł

STAN WOJENNY W WARSZAWIE I NA MAZOWSZU

KALENDARIUM WYDARZEŃ (wybór)

Stan wojenny, choć minęło od jego wprowadzenia tylko 25 lat, wrósł już na trwałe w łańcuch wydarzeń znaczących powojenne dzieje Polski.

Działania podjęte 13 grudnia 1981 r. przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego (dziś już wiemy, że nieoparte na żadnych, nawet tak pokrętnych jak w PRL normach prawnych) były konsekwencją wcześniejszych wystąpień „władzy ludowej” przeciwko robotnikom, w których imieniu sprawowała władzę.

Wszystkie te wydarzenia, począwszy od Poznania 1956, przez Wybrzeże 1970, Ursus i Płock oraz Radom 1976, spowodowały aktywizację oporu społecznego, który zaowocował w roku 1980 powstaniem pierwszej niezależnej od władzy struktury związkowej, czyli Solidarności.

Stan wojenny, choć w swoim zamyśle miał spacyfikować ruch zrodzony z robotniczego buntu, naprawdę spowodował tylko jego wzmocnienie, szczególnie widoczne w mrocznym okresie stanu wojennego.

Warszawa i Mazowsze nie były w porównaniu z innymi regionami „zagłębiem strajkowym”, jednak intensywność wydarzeń oraz ich tragizm powodują, iż obok Śląska to właśnie Mazowsze wymaga szczególnego zaznaczenia na mapie wydarzeń okresu stanu wojennego.

Pacyfikacja siedziby mazowieckiej Solidarności, represje na ogromną skalę nie tylko wobec działaczy, ale także zwykłych ludzi, którzy w jakikolwiek sposób próbowali wspierać rodziny uwięzionych i internowanych, brutalne akcje ZOMO i uliczne łapanki, kiedy tylko po uroczystościach 1 i 3 Maja, 11 Listopada czy w rocznicę powstania Solidarności 31 sierpnia ludzie próbowali wyrazić niezgodę na panującą wokół beznadzieję, symbolizowaną przez władzę spod znaku Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, wszystkie te wydarzenia, których ukoronowaniem

było zabójstwo Grzegorza Przemyska w maju 1983 r. i których konsekwencje ciągnęły się aż do roku 1989, ukazuje prezentowane kalendarium.

Zawiera ono autorski przegląd wydarzeń (strajków i innych form protestu), które przetoczyły się przez Warszawę i Mazowsze w latach 1981-1983, dokonany na podstawie opracowania Marka Pernala i Jana Skórzyńskiego *Kalendarium Solidarności 1980-1989*, a także *Stan wojenny w Polsce – kalendaria wydarzeń 13 XII 1981 – 31 XII 1982* autorstwa Wandy Chudzik oraz informacji z gazetek drugiego obiegu.

Ideą jego powstania było ukazanie różnorodności i skali protestu w Warszawie i na Mazowszu, przypomnienie i w jakiś sposób drobne uhonorowanie często bezimiennego trudu zwykłych mieszkańców, walczących dzień po dniu z narzuconą władzą.

13.12.1981 Dekretem datowanym 12 grudnia Rada Państwa (przy głosie sprzeciwu Ryszarda Reiffa) wprowadziła stan wojenny na całym obszarze Polski.

Ukonstytuowała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego pod przewodnictwem generała Wojciecha Jaruzelskiego.

Na mocy dekretu zawieszono działalność wszystkich organizacji, stowarzyszeń i związków zawodowych, w tym NSZZ „Solidarność”, zakazano organizacji strajków i akcji protestacyjnych oraz zwoływania wszelkiego rodzaju zgromadzeń i manifestacji.

Zmilitaryzowano wiele zakładów pracy, powołano do czynnej służby wojskowej dużą liczbę rezerwistów. W ośrodkach internowania osadzono tysiące członków Solidarności, w tym większość członków Komisji Krajowej, władz regionalnych i doradców Związku.

Uwięziono Lecha Wałęsę. Ogłoszono godzinę milicyjną od 22.00 do 6.00, zakazano przebywania poza miejscem zamieszkania dłużej niż 48 godzin.

Wprowadzono cenzurę przesyłek pocztowych i wyłączono telefony.

Wstrzymano wszystkie wyjazdy obywateli polskich za granicę.

Zawieszono wydawanie wszelkich pism, poza „Trybuną Ludu” i „Żołnierzem Wolności”.

Polskie Radio i Telewizja nadawały tylko swe I programy. Zaprzestano sprzedaży benzyny dla samochodów prywatnych. Zawieszono obrady Kongresu Kultury Polskiej.

13.12.1981 W Hucie „Warszawa” zorganizowano strajk protestacyjny w związku z wprowadzeniem stanu wojennego.

14.12.1981 W związku z wprowadzeniem stanu wojennego zorganizowano strajki w następujących zakładach pracy:

- Zakłady Mechaniczne „Ursus” – w strajku uczestniczy 2 tys. osób;
- Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL „Grochów” w Warszawie – strajkuje 2,5 tys. pracowników;

- Zakłady Lamp Oscyloskopowych „Polkolor” w Piasecznie – w strajku uczestniczy 500 pracowników;
- Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL „Okęcie” w Warszawie – w strajku uczestniczy 3 tys. pracowników;
- Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 15 w Górze Kalwarii – w strajku uczestniczy 500 pracowników;
- Zakłady Mechaniczne (PZL „Wola”) im. Marcelego Nowotki – w strajku bierze udział 3 tys. pracowników;
- Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Karola Świerczewskiego – strajkuje 500 osób;
- Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów (MERA-PIAP) w Warszawie – w strajku uczestniczy 350 osób;
- Huta „Warszawa” – w strajku uczestniczy cały zakład;
- Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie – udział bierze 4 tys. osób;
- Fabryka Maszyn Budowlanych im. Ludwika Waryńskiego w Warszawie – udział bierze 500 pracowników;
- Instytut Geologiczny w Warszawie – strajkuje 200 osób;
- Zakłady Mechaniczno-Precyzyjne „Mera” w Błoniu – strajkuje cały zakład;
- Zakłady MERA-PNEFAL w Warszawie – zorganizowano wiec na wydziale mechanicznym i przerwano pracę w całym zakładzie;
- baza samochodowa Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa „Transbud-Warszawa” w Warszawie przy ul. Olbrachta – do strajku przystąpiła cała załoga (zespawano bramy wjazdowe);
- w Uniwersytecie Warszawskim zorganizowano wiec studentów z udziałem 1,5 tys. osób, na którym potępiono stan wojenny;
- na Politechnice Warszawskiej NSZZ „Solidarność” zorganizował wiec z udziałem 500 osób, na którym potępiono stan wojenny;
- w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej zorganizowano wiec załogi i podjęto decyzję o przystąpieniu do strajku;
- w Instytucie Lotnictwa w Warszawie uchwalono 24-godzinny strajk okupacyjny;
- w dalszym ciągu trwał strajk okupacyjny w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego – Akademii Rolniczej w Warszawie, rozpoczęty przed wprowadzeniem stanu wojennego;
- w godzinach przedpołudniowych przed budynkiem Komitetu ds. Radia i Telewizji PRiTV zgromadziło się 150 osób, domagając się zniesienia stanu wojennego;
- w Instytucie Historii PAN w Warszawie zorganizowano nielegalne zebranie, na którym uchwalono protest przeciw wprowadzeniu stanu wojennego;
- w Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich w Warszawie przystąpiono do zbierania podpisów pod petycją wyrażającą protest przeciw internowaniu grupy literatów;
- w ośrodku odosobnienia w Białoleścu Dworskiej internowani zorganizowali bunt, demolując pomieszczenia i wybijając szyby – dla zaprowadzenia porządku użyto kompanii ZOMO.

14.12.1981 W Warszawie powstał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, usankcjonowany dekretem Prymasa Polski z 17 grudnia 1981 r.

W późniejszym okresie 36 analogicznych komitetów powstało w innych diecezjach i większych miastach.

17.12.1981 W rejonie Śródmieścia zgromadziło się 1 000 osób, które usiłowały zorganizować demonstrację przeciw stanowi wojennemu, użyto sił porządkowych, które rozproszyły zebranych.

7.01.1982 W Warszawie pojawił się pierwszy numer „Tygodnika Wojennego”.

13.01.1982 Miesiąc po ogłoszeniu stanu wojennego w wielu kościołach w całym kraju odbyły się nabożeństwa w intencji ojczyzny. W warszawskim kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki mszę świętą odprawił ksiądz Jerzy Popiełuszko.

21.01.1982 W podziemnym obiegu ukazał się pierwszy numer warszawskiej „Woli”, pisma Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność”.

23.01.1982 Za zgodą prezydenta Warszawy obradował zarząd zawieszono Stowarzyszenia PAX. Z władz naczelných usunięto Ryszarda Reiffa i działaczy związanych z Solidarnością.

01.1982 W Warszawie został wydany pierwszy numer podziemnego pisma „KOS”.

11.02.1982 W Warszawie ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Mazowsze”, podziemnego pisma Regionu Mazowsze.

23.02.1982 Zmarł st. sierżant MO Zdzisław Karos, postrzelony w Warszawie przez 17-letniego Roberta Chechłacza.

12.03.1982 W Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie na różnych wydziałach przerwało pracę 500 osób.

13.03.1982 W ośrodku odosobnienia w Białolece Dworskiej internowani wyłączyli w celach światło i zapalili świece na znak protestu przeciw stanowi wojennemu.

16.03.1982 W kościele pod wezwaniem św. Marcina w Warszawie zorganizowano zbiórkę pieniędzy na rzecz rodzin osób internowanych.

16.03.1982 W Zakładach Mechanicznych „Ursus” po zakończeniu pierwszej zmiany grupa 70 pracowników pod obeliskiem poświęconym wydarzeniom grudniowym 1970 roku złożyła kwiaty i zapaliła znicze.

19.03.1982 W przedsiębiorstwie Aparatury Pomiarowej „Mera” w Warszawie opracowano petycję protestującą przeciw zwolnieniom z pracy, którą podpisało 1 230 pracowników.

20.03.1982 W Zakładach Mechanicznych „Ursus” wyłączono dopływ energii elektrycznej na dwóch wydziałach, powodując 20-minutową przerwę w produkcji.

22.03.1982 Na Rynku Starego Miasta w Warszawie grupa 150 osób, pozorując święto wiosny, wznosiła okrzyki i paliła gazety, zakłócając porządek publiczny.

23.03.1982 Była aktywistka KSS KOR Aniela Steinbergowa zorganizowała zbieranie podpisów w sprawie reaktywowania Stowarzyszenia Pomocy Osobom Uwięzionym i ich Rodzinom „Patronat”.

29.03.1982 50 członków rozwiązanego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich podpisało petycję protestującą przeciw rozwiązaniu SDP.

05.04.1982 W Zakładach Mechanicznych PZL „Wola” na 15 minut przerwało pracę 140 pracowników Wydziału Mechanicznego.

06.04.1982 W Szpitalu Dziecięcym „Omega” w Warszawie zorganizowano zbiórkę pieniędzy na pomoc dla osób internowanych, aresztowanych i ich rodzin.

08.04.1982 Dziekani 12 wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego złożyli protest na ręce Ministra Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki w związku z odwołaniem dotychczasowego rektora uczelni z zajmowanego stanowiska.

12.04.1982 W Warszawie została nadana pierwsza audycja Radia Solidarność. W następnych miesiącach podziemne rozgłoszenie radiowe powstaną także w innych miastach.

13.04.1982 Na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach grupa 50 osób zorganizowała demonstrację w związku z rocznicą Katynia, w tzw. Dolince Katyńskiej zapalono znicze i złożono kwiaty.

13.04.1982 W Zakładach Mechanicznych „Ursus” na 5 minut przerwało pracę 300 osób.

13.04.1982 Na 5 minut przerwało pracę 30 pracowników Wydziału W-1 Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL „Grochów” w Warszawie.

15.04.1982 W zajezdni R-1 MZK w Warszawie zorganizowano zbiórkę pieniędzy na pomoc dla rodziny internowanego pracownika zajezdni.

15.04.1982 W Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg w Warszawie zorganizowano zbieranie podpisów pod petycją domagającą się zwolnienia z ośrodka odosobnienia internowanego pracownika zakładu.

15.04.1982 Na Uniwersytecie Warszawskim zorganizowano 15-minutową demonstrację studentów domagających się pozostawienia dotychczasowego rektora uczelni, prof. Henryka Samsonowicza, na zajmowanym stanowisku.

16.04.1982 W Ursusie przed obeliskiem ku czci wydarzeń czerwcowych 1976 r. rozpoczęto masowe składanie kwiatów, zapalono też znicze.

24.04.1982 W Warszawie zawiązał się Międzyzakładowy Robotniczy Komitet Solidarności (MRKS).

01.05.1982 W Warszawie, Gdańsku, Toruniu, Łodzi, Białymstoku, Szczecinie i innych miastach manifestacje pierwszomajowe zorganizowane przez Solidarność.

03.05.1982 Wielotysięczne tłumy zgromadziły manifestacje uliczne w Warszawie, Krakowie, Toruniu, Elblągu, Gliwicach, Szczecinie, Lublinie, Gdańsku i innych miastach. Wszędzie interweniowało ZOMO.

04.05.1982 Prezydent Warszawy wprowadził ponownie, zniesioną 2 maja, godzinę milicyjną od 24.00 do 5.00, a dla młodzieży do lat 18 od 21.00 do 5.00 i zawiesił działalność instytucji kulturalnych i rozrywkowych.

08.05.1982 W Warszawie powstał Regionalny Komitet Wykonawczy NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze.

12.05.1982 Teatr Powszechny w Warszawie – pracę przerwało 20 osób.

13.05.1982 Na apel Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej w całym kraju odbyły się 15-minutowe manifestacje i strajki. W Warszawie i Krakowie siły ZOMO zaatakowały demonstrantów.

13-24.05.1982 Internowani w Białoleńcu prowadzili głodówkę protestacyjną przeciwko stanowi wojennemu. Głodówkę podjęto również w innych ośrodkach internowania.

13.05.1982 Internowano trzech dziekanów Uniwersytetu Warszawskiego: doc. Jadwigę Puzyninę, doc. Hannę Świdę-Ziembę i doc. Joannę Mantel-Niecko. Wszystkie trzy zajmowały się internowanymi pracownikami UW.

06.06.1982 Na placu Zwycięstwa ułożono krzyż z kwiatów, przy którym kolportowano wrogie ulotki, wokół krzyża stałe przebywały grupy 100-400-osobowe.

07.06.1982 Jan Naroźniak, zatrzymany 25 maja przez MO i postrzelony podczas próby ucieczki, został uwolniony ze szpitala przy ul. Banacha przez grupę warszawskiego MRKS.

10.06.1982 Na placu Zwycięstwa w Warszawie, po zakończeniu procesji Bożego Ciała, zaczęły gromadzić się przy symbolicznym krzyżu grupy od 100 do 2 000 osób, składano kwiaty, palono znicze, wznoszono wrogie okrzyki.

11.06.1982 Na placu Zwycięstwa przed symbolicznym krzyżem gromadziły się 100–300-osobowe grupy, składano kwiaty, palono znicze.

13.06.1982 Na placu Zwycięstwa przed symbolicznym krzyżem zbierały się 100–300-osobowe grupy, kolportowano ulotki, zatrzymano 21 osób.

13.06.1982 W Ursusie przed obeliskiem ku czci wydarzeń czerwcowych 1976 r. zebrała się 50-osobowa grupa, palono znicze, składano kwiaty.

21.06.1982 W Instytucie Chirurgii Akademii Medycznej w Warszawie zorganizowano zbieranie podpisów pod petycją domagającą się zwolnienia aresztowanego pracownika zakładu, podejrzanego o udzielenie pomocy w ucieczce Janowi Naroźniakowi.

25.06.1982 Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków podjął uchwałę domagającą się wznowienia działalności przez Związek Literatów Polskich i Związek Artystów Scen Polskich, wyrażając jednocześnie protest przeciw rozwiązaniu SDP.

27.06.1982 W Warszawie, w czasie nadawania głównego wydania dziennika telewizyjnego, zorganizowano protestacyjny spacer ul. Grójecką z udziałem ok. 2 000 osób.

27.06.1982 Około godz. 19.00, po zakończeniu nabożeństwa w miejscowym kościele, grupa 500 osób udała się pod obelisk ku czci wydarzeń czerwcowych 1976 r. w Ursusie, gdzie odśpiewano pieśni religijne i hymn państwowy.

30.06.1982 W Instytucie Chemii Przemysłowej w Warszawie zorganizowano zbieranie podpisów pod petycją w sprawie wznowienia działalności przez NSZZ „Solidarność”.

02.07.1982 200 członków Warszawskiego Oddziału ZLP podpisało petycję domagającą się wznowienia działalności przez ZLP.

05.07.1982 Służba Bezpieczeństwa zatrzymała w Warszawie Zofię Romaszewską, organizatorkę Radia Solidarność.

05.07.1982 W Instytucie Elektrotechniki w Warszawie zorganizowano zbiórkę pieniędzy na cele organizacyjne NSZZ „Solidarność”.

05.07.1982 W Mazowieckim Kombinacie Budowlanym [w Nowym Dworze Mazowieckim] zorganizowano zbiórkę pieniędzy na pomoc dla osób represjonowanych i ich rodzin.

06.07.1982 Na Uniwersytecie Warszawskim 90 pracowników inżynieryjno-technicznych podpisało petycję do senatu uczelni, domagając się wniesienia pod jego obrady spraw związanych z porozumieniem zawodowym i rozpoczęcia rozmów z Komisją Krajową NSZZ „Solidarność”.

07.07.1982 Zorganizowano zbiórkę pieniędzy na pomoc dla represjonowanych i ich rodzin w Warszawskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „Żelbet” w Ursusie.

07.07.1982 W Zakładach Stolarstwa Budowlanego „Stolbud” w Wołominie zorganizowano zbiórkę pieniędzy na pomoc dla represjonowanych i ich rodzin.

13.07.1982 O godz. 21.00 przy symbolicznym krzyżu na placu Zwycięstwa grupa ok. 500 osób umieściła portret Lecha Wałęsy, gipsowe popiersie papieża i odśpiewała hymn Solidarności, wystawiono szturmówki z napisami NSZZ „Solidarność”.

14.07.1982 W Warszawie powstała Komisja Współpracy Pism Niezależnych, utworzona przez „CDN – Głos Wolnego Robotnika”, „KOS”, „Tygodnik Wojenny” i „Wolę”.

19.07.1982 W Warszawie ukonstytuowała się tajna Rada Edukacji Narodowej.

29.07.1982 O godz. 19.00 po zakończeniu nabożeństwa w kościele św. Krzyża w Warszawie grupa ok. 900 osób udała się na plac Zwycięstwa, gdzie przy symbolicznym krzyżu zaczęła śpiewać pieśni antypaństwowe i antyradzieckie.

02.08.1982 W Instytucie Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie rozpoczęto zbieranie podpisów pod petycją w sprawie zwolnienia z zakładu karnego pracownika tej instytucji, Ryszarda Herczyńskiego.

09.08.1982 W kościele św. Marcina w Warszawie odbyło się nielegalne zebranie byłych działaczy zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, omawiano przygotowanie strajku generalnego w Regionie.

09.08.1982 W ośrodku dla internowanych w Białoleścu Dworskiej zorganizowano nielegalne zebranie, w którym wzięło udział 35 internowanych, omawiano działal-

ność TKKF NSZZ „Solidarność”, wyrażając poparcie dla podejmowanych przez nią inicjatyw.

13.08.1982 Przy tablicy pamiątkowej NSZZ „Solidarność” przed Huta „Warszawa” ok. godz. 14.00 grupa 150 osób odśpiewała hymn państwowy i pieśni religijne.

13.08.1982 Przed kościołem św. Krzyża w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście grupa 150 osób ułożyła krzyż z kwiatów.

13.08.1982 W godzinach popołudniowych grupa 15 osób złożyła kwiaty przed obeliskiem Czerwiec 1976 r. w Ursusie.

13.08.1982 Około godz. 17.00 na placu Zwycięstwa w Warszawie przed krzyżem ułożonym z kwiatów zebrała się grupa 400 osób, rozwinięto flagi z napisem NSZZ „Solidarność”, zaczęto obrzucać funkcjonariuszy MO kamieniami – podczas rozpraszania zatrzymano 35 osób, w tym 8 kobiet.

16.08.1982 Około godz. 20.25 u zbiegu ul. Freta i Mostowej 100-osobowa grupa usiłowała zorganizować demonstrację, grupę rozproszono przy użyciu oddziałów – zatrzymano 34 osoby.

21.08.1982 Przy kolumnie Zygmunta na placu Zamkowym w Warszawie ponownie ułożono krzyż z kwiatów o długości 7 metrów, przy którym zebrała się grupa 300 osób, śpiewano pieśni religijne, kolportowano ulotki.

23.08.1982 W Zakładzie Kineskopów Kolorowych „Polkolor” w Iwicznej w czasie przerwy śniadaniowej grupa 100 pracowników zorganizowała protest przeciw stanowi wojennemu, wznosząc okrzyki i skandując hasła.

29.08.1982 W Warszawie aresztowano Zbigniewa Romaszewskiego.

31.08.1982 W drugą rocznicę Porozumienia Gdańskiego demonstracje uliczne w 34 województwach, m.in. w Gdańsku, Wrocławiu, Nowej Hucie, Warszawie, Katowicach i Gorzowie Wielkopolskim.

01.09.1982 W Warszawie przed kościołem św. Anny przy ul. Krakowskie Przedmieście ułożono krzyż z kwiatów, przed którym zapalono znicze.

03.09.1982 W godzinach popołudniowych przed krzyżem z kwiatów koło kościoła św. Anny przy ul. Krakowskie Przedmieście gromadziły się cały dzień grupy, liczące do 400 osób.

05.09.1982 Przed obeliskiem ku czci Czerwca 1976 w Ursusie grupa 60 osób złożyła kwiaty i śpiewała pieśni religijne.

08.09.1982 Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w procesie o zabójstwo st. sierż. Zdzisława Karosa skazał Roberta Chechłacza na 25 lat więzienia, a 7 innych oskarżonych na kary od 13 lat do 2 lat więzienia z zawieszeniem.

13.09.1982 W godzinach popołudniowych przed krzyżem z kwiatów ułożonym przed kościołem Wizytek przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie grupa 150 osób odśpiewała hymn Solidarności.

17.09.1982 Na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie z udziałem 150 osób w tzw. Dolince Katyńskiej zorganizowano demonstrację z okazji „43. rocznicy agresji ZSRR na Polskę w 1939 r.”, filmowaną przez przedstawicieli telewizji amerykańskiej – zatrzymano 13 osób.

17.09.1982 30% uczniów VI Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Reytana przyszło do szkoły na lekcje w czarnych ubraniach na znak protestu przeciw „agresji ZSRR na Polskę w 1939 r.”.

17.09.1982 W godzinach wieczornych przed krzyżem z kwiatów koło kościoła św. Anny przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie grupa 150 osób rozwinęła transparent z napisem „Solidarność”, kolportowano ulotki.

20.09.1982 W Warszawie przystąpiono do zbiórki pieniędzy na pomnik marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego.

20.09.1982 Na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w czasie pogrzebu Henryka Kuronia (ojca Jacka Kuronia) zebrani – ok. 800 osób – odśpiewali hymn Solidarności.

30.09.1982 Na murze staromiejskim w Warszawie przy ul. Podwale wmurowano tablicę „ofiar stanu wojennego”, przy której zebrało się ok. 200 osób – tablica została zlikwidowana.

01.10.1982 W Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie zorganizowano zbieranie podpisów pod petycją w sprawie zwolnienia z aresztu śledczego Jana Józefa Lipskiego.

03.10.1982 Przed kościołem Wizytek przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie zebrała się grupa ok. 200 osób, która wkomponowała w ułożony krzyż z kwiatów plakat o wrogiej treści.

04.10.1982 Dziewiętnastu pracowników Wydziału Mechanicznego w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej w Warszawie przerwało pracę, domagając się podwyżki zarobków.

06.10.1982 Na fonii I programu TVP o godz. 21.00 nadano 3-minutową audycję Radia Solidarność.

11.10.1982 W Zakładach Mechanicznych „Ursus” w Warszawie podczas przerwy śniadaniowej grupa ok. 1 000 osób podeszła pod budynek dyrekcji zakładu, wznosząc wrogie okrzyki oraz śpiewając pieśni religijne i patriotyczne – po zakończeniu przerwy osoby demonstrujące rozeszły się do pracy.

12.10.1982 Na 40 minut przerwało pracę 500 osób w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w Warszawie.

13.10.1982 Przed kościołem Wizytek przy ul. Krakowskie Przedmieście grupa ok. 300 osób w godzinach popołudniowych odśpiewała hymn Solidarności i *Rotę* ze zmienionymi słowami.

18.10.1982 W Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej w Warszawie 12 pracowników nie przystąpiło do pracy.

01.11.1982 W warszawskim mieszkaniu aktorki Ewy Dałkowskiej odbyła się premiera Teatru Domowego – przedstawienie *Wszystkie spektakle zarezerwowane nr 2 - przywracanie porządku*, oparte na tekstach poetyckich lat 80. i piosenkach Jana Kełusa. Prezentowane przed wprowadzeniem stanu wojennego w Teatrze Powszechnym, zostało później zdjęte z afisza.

01.11.1982 Na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie w tzw. Dolince Katyńskiej ustawiono symboliczne krzyże – sprawcy zostali zatrzymani.

04.11.1982 Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował pierwszą nową organizację związkową – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Stołecznego Przedsiębiorstwa Transportu Handlu Wewnętrznego.

04.11.1982 W Warszawie na fonii I Programu TVP podczas nadawania głównego wydania dziennika 1,5-minutowa audycja Radia Solidarność.

09.11.1982 W przejściu podziemnym na skrzyżowaniu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich nadano przez urządzenie megafonizacyjne przemówienie Zbigniewa Bujaka.

10.11.1982 Rektor UW prof. Kazimierz Dobrowolski zawiesił z powodu strajku zajęcia na Wydziale Psychologii UW; 10 i 11 listopada w Warszawie zatrzymano 60 studentów.

10.11.1982 O godz. 5.45 na pętli tramwajowej przy Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie grupa ok. 300 pracowników rozwinęła transparent z napisem „Niech żyje Solidarność” i w szyku zwartym udała się na teren fabryki.

10.11.1982 W II LO im. Stefana Batorego w Warszawie zorganizowano tzw. przerwę ciszy.

10.11.1982 W VI LO im. Tadeusza Reytana w Warszawie zorganizowano tzw. przerwę ciszy.

10.11.1982 W IX LO im. Klementyny Hoffmanowej w Warszawie zorganizowano tzw. przerwę ciszy.

10.11.1982 W IV LO im. Adama Mickiewicza zorganizowano tzw. przerwę ciszy.

10.11.1982 Na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie o godz. 12.00 zebrało się ok. 1 500 studentów.

11.11.1982 Po zakończeniu nabożeństwa w katedrze św. Jana w Warszawie tłum ok. 2 500 osób zaczął przemieszczać się na plac Zamkowy, wykazując agresywną postawę – przystąpiono do jego rozpraszania, podczas legitymowania zatrzymano 60 osób.

11.11.1982 W Przemysłowym Instytucie Telekomunikacji [Centrum Naukowo-Produkcyjne Elektroniki Profesjonalnej „Unitra-Radwar”] 271 pracowników po zakończeniu pracy w sposób zorganizowany wymaszerowało z terenu obiektu.

26.11.1982 Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych Grażyny Kuroń na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, w których uczestniczyło ok. 2 000 osób, z cmentarza na ul. Powązkowską wyszła w szyku zwartym grupa 50 osób z białą-czerwoną flagą i po przejściu ok. 150 m rozproszyła się.

13.12.1982 Około godz. 18.00 przed krzyżem z kwiatów ułożonym przy kościele św. Anny w Warszawie grupa 200 osób odśpiewała hymn państwowy ze zmienionym tekstem.

16.12.1982 W przejściu podziemnym przy FSO w Warszawie ułożono krzyż z zapalonych zniczy, przy którym umieszczono transparent „Pamięci poległych stoczniovców i górników”.

19.12.1982 Rada Państwa podjęła uchwałę zawieszającą stan wojenny z dniem 31 XII 1982 r.

17.02.1983 W procesie warszawskiego Radia Solidarność Zbigniew Romaszewski skazany został na 4,5 roku więzienia, pozostałych 8 oskarżonych od 7 miesięcy do 3 lat więzienia.

08.03.1983 W rocznicę wydarzeń marcowych 1968 r. odbyła się manifestacja na Uniwersytecie Warszawskim.

08.03.1983 Aresztowany został w Warszawie pisarz Aleksander Małachowski, członek władz krajowych i regionalnych NSZZ „Solidarność”, oskarżony o kontynuowanie działalności związkowej. Zatrzymany wraz z nim Zbigniew Bujak umknął funkcjonariuszom milicji.

03.05.1983 Odbyły się demonstracje w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Lublinie.

03.05.1983 Nieumundurowani funkcjonariusze MSW dokonali w Warszawie najścia na Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom. Zdemolowano lokal, uprowadzono i pobito 4 osoby.

14.05.1983 Zmarł 18-letni Grzegorz Przemyk, ciężko pobity 12 maja w komisariacie MO na warszawskiej Starówce.

19.05.1983 W Warszawie z udziałem kilkudziesięciu tysięcy ludzi odbył się pogrzeb Grzegorza Przemyka.

19.05.1983 Zakończył się proces warszawskiego MRKS. Adam Borowski został skazany na 3,5 roku więzienia, a 7 innych oskarżonych na kary od 2 lat do 2 lat z zawieszeniem.

22.07.1983 Po 586 dniach zniesiono stan wojenny w Polsce.

INFORMACJA "SOLIDARNOSCI" nr 11 z 4.1.82

xxx w sądach na Lesznie /sala 221-225/ codziennie o 9.00 odbywają się procesy o naruszenie dekretu o stanie wojennym. APELUJEMY O SOLIDARNOSC Z WIEZIONYMI. PRZYCHODZCIE DO SADU.

xxx Dekret o stanie wojennym obowiązuje od 14. 12 - z taką datą ukazał się w "Mienierze Pelskim". "Przestępstwo" Szewika i Kropiwnickiego zostało więc popełnione przed wejściem w życie dekretu i - jak twierdzą prawnicy - Sąd N jwyższy uchyli wyrok.

xxx Nocą 1/2. 1. 82 do Białołęki przywiezione z obozu na Wybrzeżu 16 członków i ekspertów KK "Solidarnosci", m.in. K. Modzelewskiego, J. Rulewskiego, H. Wujca i J. Kurenia.

xxx Rektor UW prof. Samsonewicz w rozmowach z władzami wojskowymi i partyjnymi próbuje osiągnąć: zwolnienie więzionych pracowników i studentów; niestosowanie ~~przekazania~~ weryfikacji pracowników i studentów; umożliwienie działalności ciał kolegialnych uczelni. Władze przede wszystkim żądają gwarancji, że Uniwersytet będzie "spokojny".

xxx Brak informacji o rozmowach prowadzonych przez rektora Politechniki, prof. Findeisena, które odbyły się 16 i 17.12.

Wg informacji pracowników rademskiej WSI, rektor Hebda usunął ze stanowisk wszystkich uczestników strajku i zastąpił ich swoimi ludźmi.

xxx Artystyci nie godzą się na występy we WRONim RTV. Wiadomo o odmowie Z. Kucówny i całego zespołu "Matysiaków".

xxx Zdaniem prawników, nie można wystąpić z organizacji, która jest zawieszona - tym argumentem można się bronić, gdy jest się zmuszonym do rezygnacji z członkostwa "Solidarnosci".

xxx Krąży uperczywe pogłoski o zastraszającym się konflikcie między Jaruzelskim a Olszewskim - ten ostatni sabotuje podobne decyzje szefa WRON-y.
DOSIEGŃ NIEWYROKU

NIE NISZCZĄ PRZEPISZ. PODAJ DALEJ

Z a w i a d o m i e n i e

W dniu 12 kwietnia 1982 r. o godz. 21⁰⁰ zostanie prze prowadzona próba techniczna Radia Solidarności. Zwracamy się do Państwa z prośbą o prowadzenie nasłuchu na falach ultrakrótkich /UKF/ na częstotliwości 70,1 MHz oraz wykonywanie poleceń zawartych w audycji. Pozwoli to nam na zorientowanie się w zasięgu i jakości odbioru. W wypadku zagłuszenia audycja zostanie powtórzona dnia następnego o tej samej porze, również w paśmie UKF, tylko na innej częstotliwości. Częstotliwości nie podajemy, mamy nadzieję, że uda się ją Państwu odzyskać. Życzymy przyjemnej zabawy.

Serwis informacyjny

SOLIDARNOŚĆ

NR 7/7/

ROK I

Warszawa

ROZBIEMNA

21 luty 1982 r.

PROCES PRACOWNIKÓW INSTYTUTU
GEOLOGII.....

15 lutego zapadł wyrok w procesie pracowników Instytutu Geologii w Warszawie. Oskarżeni Mróz, Knapczyk i Kopik zostali uniewinnieni. Winnymi uznano czterech pracowników Instytutu: Wilczyńskiego, Bezuko, Tomczyk, Piech i Markiewicz. ~~Zna~~ Zarzucono im zorganizowanie akcji protestacyjnej i zasądzone jako karę pokrycie kosztów procesu w wysokości 1/8. /x/

... i ROBERTA CZARNECKIEGO

15 lutego odbył się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie proces Roberta Czarneckiego, studenta V roku historii UW oraz członka NZS. Oskarżono go o to, że zamierzał dzielać na szkodę państwa wykorzystując w tym celu książki i ulotki, które zabrał z siedziby NZS na ul. Szpitalnej w dniu 14XII 1981r. i z którymi został natychmiast zatrzymany po wyjściu z siedziby NZS.

Był to już drugi proces Czarneckiego o tę samą sprawę. Pierwszy proces odbył się przed sądem wojskowym, który u niewinną Czarneckiego ze stawianych mu zarzutów. Uznano bowiem, że ulotki, które stanowiły główny materiał dowodowy były już 14 grudnia w swej treści nieaktualne. Prokurator wniósł więc sprawę do Sądu Wojewódzkiego i żądał dla oskarżonego czterech lat więzienia. Jednak i tym razem uznano Czarneckiego niewinnym.

W ten sposób po dwóch miesiącach siedzenia w areszcie młody człowiek będzie mógł zawrzeć związek małżeński i kontynuować pisanie pracy magisterskiej, czemu na przeszkodzie stanął niesłuszny areszt. /x/

KADROWA KARUZELA

W Zakładach Górniczych "Rudna" zwolniono najpierw 25 osób, a następnie przyjęto do pracy ponownie 10 osób. Ponowne przyjmowanie odbywa się po poręczeniu za przyjmowanego przez kogoś z kierownictwa i na nowych warunkach tzn. o jedną stawkę zaszerogowania niższej niż poprzednio.

Jednocześnie kobieta gotująca w czasie strajku posiłki opowiada, że po wkroczeniu 14 grudnia ZOMO do kopalnianej kuchni zniszczono cały zapas pożywienia i urządzenia będące na wyposażeniu tego obiektu. /x/

DALSZY ARESZTOWANIA

W ubiegłym tygodniu zatrzymano 117 osób a 40 osób zostało skazanych na karę więzi enia sięgające 7 lat. /x/

O CZYM ZAPOMNIAŁ URBAN

W swoim ostatnim wystąpieniu publicznym J.Urban stwierdził, że aresztowano tylko jednego księdza, któremu w najbliższym czasie zostanie wytoczony proces. Tymczasem również we Wrocławiu aresztowano ks. Mirosława Drzewieckiego, studenckiego kapelana, po kazaniu, jakie wygłosił on w Katedrze Wrocławskiej. Księdza poddano 7-godzinnej przesłuchaniu, po którym dostał ataku serca i został umieszczony w szpitalu. /x/

O INTERNOWANYCH

- Międzynarodowy Czerwony Krzyż oznajmił w Genewie, że zamierza uzyskać zezwolenie na odwiedzenie dalszych ośrodków dla internowanych w naszym kraju. Przedstawiciele MCK oświadczyli, że dotychczas odwiedzono ok. 800 internowanych w 4 obozach. Nie ujawniono szczegółów z tych odwiedzin, ale podano, że możliwe było przeprowadzenie rozmów i wręczenie małych paczek. /x/

- W obozach dla internowanych w Strzelcach Opolskich i Jastrzębiu Zdroju prze trzymywani są głównie górnicy i robotnicy. Panują tam skandaliczne warunki. Zatrzymani poddawani są długotrwałym przesłuchaniom, stosuje się wobec nich ostre kary a niejednokrotnie dochodzi do używania przemocy. Po wielogodzinnych przesłuchaniach w Jastrzębiu Zdroju zanotowano próby samobójstw. Wielu zatrzymanych usiłuje się nakłonić do współpracy, przy zastosowaniu wyrafinowanych metod nacisku psychicznego i fizycznego.

JAPONIA I POLSCY DYPLOMACI

Dyplomaci polscy w Japonii muszą uzyskać zgodę na oddalenie się od centrum Tokio dalej niż 40 kilometrów. Jednocześnie rząd ~~plaka~~ milionów dolarów na pomoc dla polskiego społeczeństwa. /x/

CZY BĘDZIEMY ZBIERAĆ GRZYBY

Według nie potwierdzonej informacji reżim zamierza zakazać wstępu do lasów osobom cywilnym. Zakaz ten miałby obowiązywać na obszarze całego kraju od 1 kwietnia. /x/

Warszawa
1982

Zarobka Narodowa po
Zamordowanych
w stanie wojennym trwa!



SOLIDARNOSC ŻYJE !!

Stalo jest lud, jeśli g...
się ze swoją klęską, gdy za-
pomina, że został posłany, by
czuć, aż przyjdzie jego
godzina. Godziny wciąż powra-
cają na wielkiej tarczy
historii."

Karol Wojtyła

WOLA OPORU OBYWATELSKIEGO

Dyktatura wydaje się dziś mocna i zwarta. Wojsko, partię i bezpieczeństwo cementuje, jeśli nie coś więcej, to wspólna odpowiedzialność za przelaną krew robotników. Jednakże rozgrywka o grzędę, na której siedzi WRON-a odbędzie się na pewno. Na pewno też rozegra się naszym kosztem. Być może wcale sobie z tego nie zdamy sprawy, ponieważ od 13 grudnia usiłują nam zrobić wodę z mózgu natarczywą propagandą i cenzurą.

Rzecz w tym, byśmy - zlekceważwszy kro-
pelki wody wiekające nam w mózgu - nie obudzili
się pewnego dnia jak Płocozanie: z wodą w
kół siebie. Pod wodą. Na dziś. Rzecz w tym, byśmy
nie znaleźli się w nędzy - moralnej i gospo-
darczej - przyzwalając na nią; poniechawszy
czynnego i biernego oporu, okazania woli walki
Bez godności i bez zaufania do ludzi; bez praw
obywatelskich i bez wiedzy, czym te prawa są
i dlaczego nam się należą. Podzieleni, skłócen
ogrupieni, podejrzałiwi, niechętni wszelkiej
samorodnej organizacji; bierni, zmęczeni, przy-
gnębieni, milczący albo - przeciwnie - grupio
szczęśliwi, że zdjęto z nas odpowiedzialność
za własny kraj.

TAKIMI NAS CHCĄ MIEĆ

I takimi nas będą mieli, jeśli nie okaże-
my woli oporu. Jeśli nie będziemy się uczyć i
uczyć naszych dzieci; jeśli nie będziemy myś-
leć i mówić ze sobą; jeśli odwrócimy się od
"fanatyków", którzy w konspiracji usiłują od-
budować /a może rozbudować?/ niezależny ruch
społecznej przemiany. Jeśli sami nie włączymy
się w ten ruch. Jeśli zapomnimy, co PRAKTYCZNI
w codziennym życiu, znaczy Demokracja, Godność
Obywatelska, Wolność, Suwerenność Jednostki i
Państwa, Sprawiedliwość Szans Życiowych, Swo-
bodna Inicjatywa Ludzka - wówczas zaakceptu-
jemy terror, dyktaturę monopartii, władzę ponad
prawem i narodem, naród w podwójnej niewoli.

Redakcja

WIADOMOSCI

16. ... ukazał się w New York Ti-
mesie wywiad ze Zbyszkiem BUJAKIEM.
Przewodniczący Regionu Mazowsze
stwierdził, że Związek reorganizuje
się i przygotowuje do długiej i
wytrwałej walki o demokrację. Celem
SOLIDARNOSCI w stanie wojennym bę-
dzie nie tylko obrona i opór. Musi-
my stworzyć myśl i program demokra-
tycznej przebudowy Rzeczypospolitej.
Po Warszawie krążą co najmniej
następujące pisma niezależne:
"TYGODNIK WOJENNY", nr 1-2 z 7.01.,
wydany przez NSZZ "SOLIDARNOSC"
Region Mazowsze. Zawiera m. in. Apel
Lecha Wałęsy do Narodu Polskiego
z 15.12.81; informacje o strajku
generalnym, internowaniach, repres-
jach, wystąpieniach z PZPR, a także
życzenia świąteczne Z. Bujaka.
Nr 3 z 14.01. zawiera relacje z
Jastrzębia, z kopalni Wujek /wraz z
nazwiskami Zamordowanych Górników/
oraz ze strajku w Hucie Katowice.
Apel M. Janasa "Do wszystkich dzia-
łaczy...". Informację o powstaniu
w Gdańsku II Zarządu Regionu i II
Komisji Krajowej. Koszt wojny ze
społeczeństwem - 3 mld zł miesięcz-
nie. Relacja-wojenne dni w Ursusie.
APEL: w styczniu CODZIENNIK o 21-
21, 15 gasimy światła w mieszkaniach
"WIADOMOSCI" - ukazało się ponad 10
numerów. Nr 7 z dołączoną ulotką
"Solidarność w stanie wojennym".
Z tekstu: "Taktyka przeczekania do
niczego nie prowadzi - nie można
biernie przechować odwagi i woli
walki o niepodległość".
"KARTA" nr 1 z 4.01. zawiera: "Czas
wyboru": "Zachowanie godności wypr-
ęga dziś bezpardonowej walki. Owszem
z narażeniem siebie. Pamiętajmy
"wierni" towarzysze chłopców z NKWD. Poza tym
"brunatny" czy "czerwony" - jest najbardziej kon-
serwatywną z ideologii, i każdą próbę zdemokratyzowania traktuje jako zamach na
"święte" prawo rozkazu i bezmyślnego okrucieństwa. Ideą generałów zawsze
będzie społeczeństwo w równym szeregu - zdyscyplinowane i o choczko gotowe polec
za nie swoją sprawę.

Dlaczego tak się stało ??

Odpowiedzi formułowane na gorąco są pro-
te - mimo Sierpnia przeciwnikiem społeczeń-
stwa nadal była władza absolutna, działająca
bez społecznej kontroli, dysponująca długie
lata w tym tylko celu wychowywaną machiną
represji. Mówiliśmy - polski żołnierz nie bę-
dzie strzelał do polskiego robotnika, a zapo-
mnieliśmy, że żołnierzem kierują ludzie w naj-
wyższym stopniu wierni doktrynie - szkolona
w czasach stalinizmu partyjna kadra dowódcza
"wierni" towarzysze chłopców z NKWD. Poza tym
mnieliśmy, że "brunatny" czy "czerwony" - jest najbardziej kon-
serwatywną z ideologii, i każdą próbę zdemokratyzowania traktuje jako zamach na
"święte" prawo rozkazu i bezmyślnego okrucieństwa. Ideą generałów zawsze
będzie społeczeństwo w równym szeregu - zdyscyplinowane i o choczko gotowe polec
za nie swoją sprawę.

Życzenia Świąteczne
 dla członków NSZZ Solidarności
 dla członków bratnich związków Solidarności
 dla naszych przyjaciół w kraju i zagranicą
 dla wszystkich którzy swoje losy i nadzieje związali z Solidarnością
 dla całego społeczeństwa

Jako jeden z ostatnich członków władz NSZZ Solidarności, który pozostał poza murami więzień i obozów pragnę Wam podziękować za wszystko to, czego do chwili obecnej zdążyliśmy dokonać, za ofiarności i pomoc jakiej dosuwaliśmy ~~Wam~~, mimo że często i drogo przychodziło ^{Wam} za to płacić. Jesteśmy przekonani że są to dowody zaufania ~~Wam~~ i zaufania jakie w nas pokładacie. Nie zawiedzemy go pod wpływem prześladowań i wyroków ~~Wam~~. Dzięki powszechnemu poparciu i jednemu udziałowi możemy stale jeszcze dłużej utwierdzić i nadzieję na to, że ostateczne zwycięstwo będzie po stronie Solidarności, po stronie Narodu.

Żyjcie głęboko wierząc w słuszność ~~Wam~~ sprawy, w zwycięstwo ~~Wam~~ i Solidarności nad złą i przemocą, żyćcie Wam wszystkim tej samej wierze i tego samego poczucia wielkiej siły jaka stanowią. Oprócz środków użytych dla zadowolenia naszego ducha, wynik organizacyjny na to skierowany, blisko trzy czwarte roku trwające przygotowania do rozmowy ~~Wam~~, świadczy, jak ogromną rolę w dziele odrodzenia społecznego i narodowego odgrywa Solidarności i jak wielkie obawy budzi to u nieprzyjaciół. Nie możemy zapomnieć warunków naszej pracy i nie możemy jej zaprzestać. Dlatego żyćcie Wam także i tego by przetrwały i umocniły się wiary i zadziernie przy budowie Solidarności oraz by przetrwała i umocniła się ta świadomość, jaka rośnie u nas razem z Solidarnością. Żyjcie Wam wreszcie tej woli i tego hartu jakie nam towarzyszyły dotychczas i jakie są niezbędne by wspólne dzieło prowadzić dalej, mimo utrudnień, przeciwności, prześladowań.

Rodzinom pomordowanych robotników żyćcie by ból i krayda, jakie nigdy nie znajdują zaolwiecznienia, wreszcie Polskę w której za żądanie szacunku dla człowieka, za żądanie porzucenia dla praw człowieka nie będzie się płacić życiem.

Rodzinom uwięzionych żyćcie by ich oczekiwania spełniły się

Z DZIAŁALNOŚCI WARSZAWSKICH ARCHIWÓW

Ryszard Wojtkowski

TEMATYKA ROZMÓW WŁADZ MIASTA WARSZAWY Z PRZEDSTAWICIELAMI DUCHOWIEŃSTWA W LATACH 1981-1989 (cz. 1)

W Archiwum Państwowym m.st. Warszawy przechowywane są w zespole Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy (nr zesp. 36, 555 j.a., 6,6 mb), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie (nr zesp. 523, 65 j.a., 1,5 mb), a także Urzędu m.st. Warszawy (nr zesp. 2305, 214 j.a., 2,3 mb) akta wydziałów ds. wyznań z lat 1945-1989, zawierające materiały dotyczące stosunków państwo-Kościół na terenie województwa warszawskiego i miasta Warszawy. Wśród zgromadzonych akt znajdujemy dokumenty wytworzone przez pracowników tych wydziałów oraz do nich nadsyłane. Dzięki temu można poznać zakres ich działalności, która była głównie ukierunkowana na inwigilację Kościoła katolickiego. Wśród przechowywanych materiałów w Archiwum spotykamy teczki księży, zawierające m.in. charakterystyki poszczególnych duchownych, kwestionariusze osobowe, korespondencję w sprawach parafialnych, dokumentację z rozmów przeprowadzanych z księżmi, decyzje i stanowiska wydziałów w sprawie obejmowania przez poszczególnych duchownych parafii, stenogramy z wygłaszanych przez nich kazań. Przejęte zostały także materiały poświęcone zrzeszeniom, stowarzyszeniom, związkom wyznaniowym, zgromadzeniom, zakonom kościelnym, parafiom, pisma, okólniki, instrukcje, informacje dotyczące działalności Kościoła, wizytacje zakładów wychowawczych prowadzonych przez zakony, sprawy budownictwa sakralnego, personalne, w tym awansów pracowników naukowych ATK, powstania nowych cmentarzy, represji ekonomicznych wobec archidiecezji warszawskiej, wykazy ukaranych osób duchownych.

Wymienione wyżej wydziały wchodziły w skład działającej w całym kraju struktury (na szczeblu województwa, powiatu, miasta), na czele której stał Urząd ds. Wyznań, powstały w 1950 r. Głównym zadaniem Urzędu był nadzór nad Kościołem i związkami wyznaniowymi przez działania administracyjne.

Formalnie działał on w strukturach Urzędu Rady Ministrów na czele z kierownikiem, w późniejszym okresie w randze ministra. Zebrany w skali całego kraju materiał dotyczący kościołów przesyłany był do centrali w Warszawie, skąd po obróbce i analizie prezentowano go na forum tzw. Komisji ds. Kleru przy Wydziale Administracyjnym KC PZPR. Na poziomie Komisji materiał zebrany przez Urząd konfrontowano z materiałami zebranymi przez Służbę Bezpieczeństwa, również współdziałającą na niektórych polach z wydziałami ds. wyznań. Ta współpraca bazowała na wytycznych Biura Politycznego KC PZPR, które wyznaczało zakres działań przeciw Kościołowi. Sam Urząd korzystał w swej działalności także z pomocy innych struktur administracji, choćby Ministerstwa Oświaty (nadzór nad seminariami, szkołami wyznaniowymi), Ministerstwa Finansów (polityka podatkowa), Ministerstwa Budownictwa (kontrola materiałów budowlanych).

Wśród wymienionych materiałów przejętych przez APW jedną z bardziej interesujących jestteczka zatytułowana „Notatki z rozmów Prezydenta m.st. Warszawy z biskupami (1981-1989)”, znajdująca się w aktach Wydziału ds. Wyznań Urzędu m.st. Warszawy (spis nr 3, sygn. 18). Zawiera ona dokumenty z rozmów prowadzonych przez urzędników warszawskich z przedstawicielami duchowieństwa, ukazujące ich tematykę, poruszane zagadnienia, cele stawiane przez obie strony. Notatki z tych spotkań były przesyłane do Urzędu ds. Wyznań, Wydziału Administracyjnego KW PZPR, Prezydenta m.st. Warszawy. Wynika z nich, iż władze bardzo duży nacisk kładły na odsunięcie Kościoła od działalności społeczno-politycznej, wywierały presję, by duchowieństwo nie angażowało się w obronę opozycji politycznej i działalność patriotyczną, wreszcie – walczyły z nielegalnym budownictwem kościelnym. Strona kościelna, stając niejednokrotnie po stronie przeciwników władz komunistycznych, pomagając represjonowanym i broniąc swojego stanowiska w tych sprawach, starała się jednocześnie uzyskać ustępstwa i zgodę władz na pozytywne rozpatrzenie problemów Kościoła, szczególnie w sferze budownictwa sakralnego.

Analizując treść poszczególnych dokumentów, należy brać pod uwagę, iż były sporządzane przez urzędników tych wydziałów, w tym m.in. przez jego dyrektora, co niewątpliwie każe spojrzeć z należnym krytycyzmem i ostrożnością na niektóre zawarte w nich sformułowania czy też oceny.

Informacje z rozmów poprzedzane są w większości notatkami przygotowywanymi dla prezydentów Warszawy, zawierającymi proponowane tematy, które powinny być poruszane podczas spotkań.

Pierwszy dokument (bez daty, bez podpisu) (k.1-5), zatytułowany „Proponowane tematy do rozmowy Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy z ks. Bpem Jerzym Modzelewskim w dniu 7.X.1981 r.”, jest podzielony na kilka grup tematycznych. W pierwszej, noszącej tytuł „Przypadki udziału księży w akcjach o charakterze politycznym”, wliczone są sytuacje i zdarzenia, zakwalifikowane przez ówczes-

ne władze jako działalność „polityczna”, które, według nich, nie powinny mieć miejsca. Wśród wymienionych przykładów znaleźli się m.in. księży:

- ks. Bogdan Stelmach, wikariusz parafii w Podkowie Leśnej, który podczas kazania wygłoszonego 9 sierpnia 1981 r. miał stwierdzić: „Nowy Prymas Glemp oświadczył, że będzie szedł drogą kardynała Wyszyńskiego i będzie walczył z Rządem wszystkimi środkami i metodami”;
- ks. Antoni Czajkowski, kapelan parafii św. Wincentego à Paulo, który podczas składania wieńców na grobie katyńskim w obecności delegacji Solidarności i Konfederacji Polski Niepodległej na Cmentarzu Powązkowskim 17 września 1981 r. miał wygłosić „kazanie, które zawierało akcenty antypaństwowe i antyradykalistyczne”;
- ks. Leon Kantorski, proboszcz parafii w Podkowie Leśnej, w kazaniu wygłoszonym 23 sierpnia 1981 r. miał stwierdzić, że „władze mają na celu zniszczyć Solidarność. W tym celu Rząd kokietuje Kościół i wiarę, aby skłócić Solidarność ze społeczeństwem”. Natomiast 30 sierpnia 1981 r. podczas kazania oznajmił, iż „premier Jaruzelski stracił zaufanie narodu i Solidarności”, jak również, że „upływa rocznica podpisania porozumień nie z rządem, ale z kacykami”;
- ks. Kazimierz Konowrocki, proboszcz parafii w Kobyłce, który podczas mszy św. odprawionej 15 sierpnia 1981 r. w Ossowie z okazji tzw. cudu nad Wisłą „ostro zaatakował władze państwowe”;
- ks. Wacław Karłowicz, proboszcz parafii św. Wacława, który również po mszy odprawianej z okazji bitwy warszawskiej 16 sierpnia 1981 r. w Ossowie „udał się wraz ze zgromadzonymi ludźmi pod pomnik ks. Ignacego Skorupki, gdzie wygłosił kazanie o silnych akcentach antyradykalistycznych. W czasie mszy i po jej zakończeniu osoby z opaskami «Solidarność» zbierały pieniądze na pomnik «ofiar Katyńskich» oraz sprzedawały druki o treści antypaństwowej”.

Odnotowano także uroczystość poświęcenia sztandaru Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Starych Babicach, podczas której ksiądz wygłaszający kazanie używał zwrotów określanych jako antypaństwowe, m.in.: „Ziemie, którą dał chłopom PKWN, zabrali pijani komuniści w taki sam sposób, jak to uczynili barbarzyńcy”, „dość już mamy warchołów i czerwonych złodziei”, „komunizm trzeba wypalić”.

Ponadto notatka zawiera informację o udziale księży (jednym z nich miał być ks. Zbigniew Szczęśniak) w procesie Leszka Moczulskiego i innych przywódców Konfederacji Polski Niepodległej. Podczas przerwy w procesie księży ci założyli szaty liturgiczne i udzielili „wszystkim oskarżonym komunii, a następnie opuścili gmach sądu. Obaj podczas udzielania komunii wpięli sobie do kłap znaczki Konfederacji Polski Niepodległej”.

Druga grupa tematyczna dotyczyła „umieszczania emblematów religijnych w pomieszczeniach szkół oraz w zakładach pracy”. Wymieniono przykład ks. Ireneusza Wojciechowskiego z parafii w Prażmowie i ks. Bogdana Jaworka z Konstancjny. Zaniepokojenie władz budził udział księży w zawieszaniu krzyży, na prośbę organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność”, w zakładach produkcyjnych, m.in. w Ursusie, Hucie „Warszawa”, FSO na Żeraniu.

Trzecia grupa dotyczyła „samowoli budowlanych”, czyli inwestycji prowadzonych przez księży bez zgody władz; czwarta – „samowolnego zajmowania pomieszczeń niebędących własnością parafii na kaplice i punkty katechetyczne”. Wśród przykładów wymieniono działalność ks. Mariana Palecznego, proboszcza parafii we wsi Kłudno.

Piąta grupa przewidywała tematy, które może podczas rozmowy poruszyć biskup, np. lokalizacji nowych kościołów.

W szóstej grupie znalazły się problemy, które może wysunąć prezydent podczas rozmowy, np. nadmiernego, zdaniem władz, zaangażowania się biskupów warszawskich w imprezy o charakterze „politycznym” i nadawania im uroczystego charakteru przez udział hierarchów, np. ks. biskup Władysław Miziołek wziął udział w poświęceniu nowej siedziby NSZZ „Solidarność” w Warszawie przy ul. Mokotowskiej, w odsłonięciu pomnika poświęconego wydarzeniom 1976 r. w Ursusie, a ks. biskup Jerzy Modzelewski wraz z biskupem Kraszewskim w mszy św. na terenie FSO, podczas której poświęcono sztandar zakładowej Solidarności.

Materiały te były wykorzystywane w przeprowadzonych jesienią 1981 r. przez Jerzego Milewskiego, prezydenta m.st. Warszawy, dwóch rozmowach z ks. biskupem Jerzym Modzelewskim.

W pierwszej kolejności omówiona została sytuacja bieżąca w Polsce. Prezydent wyraził nadzieję, że kuria warszawska będzie pomocna w łagodzeniu nastrojów społecznych, chociaż – według niego – działania dostojników i ich udział w różnych imprezach, w tym Solidarności (zdaniem władz wymierzonych w państwo), nie służą temu celowi. Uzupełniając wypowiedź prezydenta, dyrektor Wydziału ds. Wyznań Jerzy Śliwiński zwrócił uwagę na „wrocie politycznie wypowiedzi” księży oraz konieczność zachowania konstytucyjnego rozdziału państwa od Kościoła, naruszanego przez samowole budowlane, zajmowanie lokali na punkty katechetyczne czy też wieszanie krzyży.

Biskup Modzelewski, zajmując stanowisko w powyższych sprawach, oświadczył, że dobrze się stało, iż zrozumiano, „że dotychczasowy styl rządzenia gospodarczego nie prowadził do dobrego” (k. 6). Ponadto wyraził zainteresowanie kwestią, czy „poprawia się sytuacja gospodarcza wskutek działań rządu”. Ustosunkowując się do sytuacji społecznej, stwierdził, że „Kościół wykazuje zrozumienie sytuacji, dlatego działa dla przywrócenia spokoju, ładu i porządku i uważa, że sprawy konfliktowe należy rozwiązywać przez cierpliwe rozmowy. (...) Kościół i prymas właśnie tak działają, by wpływać na atmosferę wzajemnego zaufania i zrozumienia. W tym kierunku Kościół i prymas będą dalej szli”. Poruszając sprawę udziału duchowieństwa w imprezach organizowanych przez NSZZ „Solidarność”, stwierdził, że obecność biskupów łagodzi nastroje, co jest zgodne z linią kardynała Wyszyńskiego. Co do wypowiedzi księży, które odbiegają od przyjętej linii, oznajmił, że trzeba do ich działań podchodzić z wyrozumiałością. Uznał także, że wieszanie krzyży odbywa się często pod naciskiem rodziców, którzy często nie rozumieją, dlaczego nauczanie religii ma odbywać się tylko w budynkach kościelnych.

Drugie spotkanie odbyło się 10 listopada 1981 r. Prezydent Warszawy poinformował biskupa Modzelewskiego o wizycie wiceprzewodniczącego Regionu Ma-

zowsze NSZZ „Solidarność” Seweryna Jaworskiego oraz Wojciecha Ziemińskiego w sprawie organizacji uroczystości 11 Listopada oraz zapewnienia oświetlenia i zabezpieczenia porządku. Władze miasta wyraziły na nie zgodę, zwróciły się też do biskupa z prośbą o współpracę w utrzymaniu porządku oraz zapobieżenie ewentualnym wystąpieniom antypaństwowym, tym bardziej że uroczystości miały rozpocząć się nabożeństwem. Na uwagę biskupa, iż to on będzie celebrował uroczystości kościelne, a kazanie wygłosi ks. Niedzielak, dyrektor Wydziału ds. Wyznań stwierdził, że „ks. Niedzielak znany jest z tego, że w zapale krasomówczym traci poczucie odpowiedzialności i rozsądku”. Ks. biskup oświadczył, że porozmawia z ks. Niedzielakiem. (Ksiądz Stefan Niedzielak został zamordowany przez nieznaną sprawców 20 stycznia 1989 r. w Warszawie). Jednocześnie wyraził nadzieję, że „przebieg uroczystości będzie spokojny, a zwłaszcza w katedrze, w przeciwieństwie do lat poprzednich, kiedy miały miejsce zakłócenia liturgii i wnoszenie nieprzyjemnych okrzyków pod adresem kapłanów”.

W dalszej części rozmowy poruszono możliwość odprawienia mszy polowej, poświęcenia trasy, tablic (z nazwą trasy – im. Armii Krajowej) i mostu im. Grota-Roeweckiego. Ustalono, iż kiedy będzie znany termin jej otwarcia, zostaną określone obrządku religijne związane z tym wydarzeniem.

Pierwsza notatka ze spotkania po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. została sporządzona 26 stycznia 1982 r. Wcześniej jednak Wydział ds. Wyznań sporządził tezy przygotowujące prezydenta Warszawy do rozmowy (k. 14-16). Wśród nich znalazły się następujące sprawy:

1. Zapoznanie ks. biskupa z sytuacją polityczną i gospodarczą w Warszawie i województwie warszawskim.

2. Poinformowanie, że „na ogół władze miejskie zadowolone są z postaw duchowieństwa w okresie stanu wojennego”, a przemieszczanie się obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej przebiega spokojnie i zgodnie z przyjętymi ustaleniami.

3. Zwrócenie uwagi, że zdarzają się „przypadki wrogich postaw ze strony księży w stosunku do posunięć Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego”. Wśród nich wymieniono:

a. proboszcza parafii w Radzyminie – 13 grudnia 1981 r. umożliwił kazanie rekolekcyjne, w którym padły następujące słowa: „(...) przeżyliśmy okupację niemiecką, przeżyjemy i okupację komunizmu. (...) Rząd nie przemawia językiem, jakim miał przemawiać, nie chce dialogu z Solidarnością. (...) Módlmy się za uwięzionych (...)”;

b. stwierdzenie „(...) nie można dziś więcej powiedzieć, kiedy czołgi i patrole krążą po ulicach Warszawy, nie mogło być porozumienia ze znanych powodów, których dzisiaj nie będziemy wymieniać”, wypowiedziane podczas nabożeństwa 20 grudnia 1981 r. w katedrze św. Jana;

c. słowa ks. Wojciechowskiego, „że władza komunistyczna prześladowała działaczy Solidarności, aresztując ich i mordując”, a oni sami to ludzie, „którzy chcieli wyzwolić kraj spod okupacji radzieckiej”, kierowane do młodzieży szkolnej;

d. wystroje szopek bożonarodzeniowych w kościołach warszawskich, w których „były elementy o akcentach politycznych”:

- kościół pw. Matki Boskiej Łaskawej przy ul. Świętojańskiej, gdzie na tle mapy Polski umieszczono napis: „W biedzie, niewoli i nędzy...”;
- kościół Kapucynów przy ul. Miodowej, gdzie umieszczono „wóz drabiniasty na którym chłop trzyma transparent z napisem «NSZZ RI Solidarność»”;
- kościół Niepokalanego Poczęcia NMP na Bielanach przy ul. Dewajtis, gdzie umieszczono „orła ze spuszczoną głową, z którego dzioba ciekną krople krwi. Pod orłem napis: «Boże, zmiłuj się, bo Polska ginie»”;
- kościół św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży, gdzie „zasadniczym elementem szopki jest biało-czerwona flaga z napisem «Solidarność»”;
- kościół św. Anny w Piasecznie, gdzie „umieszczono nad wejściem hasło: „But żołnierza i skrwawiony płaszcz zostanie spalony”.

4. Spory fragment też zawiera omówienie akcji pomocy internowanym, prowadzonej z udziałem Kościoła, która budziła sprzeciw władz. Ze względu na specyficzny język użyty przez sporządzających notatkę oraz zawarte w niej obawy warto go zacytować w całości. „Prowadzona przez duchowieństwo akcja dobroczynna na rzecz internowanych w wielu przypadkach nosi znamiona działalności politycznej. Akcja ta nabiera rozmachu i z każdym dniem staje się coraz bardziej powszechna. Występują fakty dezinformacji wiernych o warunkach, w jakich przebywają internowani. Niektóre komunikaty ogłaszane przez księży sugerują bardzo złe warunki, w jakich przebywają internowani, brutalny stosunek służb porządkowych, co wpływa na nastrój nerwowości, a nawet hysterii związanej z wprowadzeniem stanu wojennego i związanym z tym internowaniem pewnych osób. Poprzez wywieszanie ulotek i ogłoszeń w miejscach publicznych oraz demonstracyjne podawanie w komunikatach kościelnych informacji o konieczności udzielenia pomocy internowanym akcja ta przekształcała się w typowo polityczną. Np. w kościele św. Jacka w Warszawie ul. Freta 10 były rozwieszane ulotki w sprawie zbiórki darów dla internowanych, gdzie na pierwszym miejscu stawia się zbiórkę benzyny, maści ichtiologicznej na odmrożenia, co stwarza odpowiedni polityczny klimat. Na uwagę zasługuje fakt, że działalność tę prowadzą głównie osoby świeckie wywodzące się ze środowisk zbliżonych do ugrupowań antysocjalistycznych typu KSS-KOR, KPN itp. Jeżeli honorować będziemy działalność kościoła i duchownych w akcji pomocy internowanym, to jednocześnie nie możemy aprobeować udziału w tej akcji osób świeckich związanych z działalnością opozycyjną i sugerujemy, by się nimi władze kościelne nie posługiwały”.

5. Zastrzeżenia Wydziału ds. Wyznań budziły działania mające „posmak manifestacji antyradzieckiej”. Do takich zaliczono ustawienie na cmentarzu parafialnym na Bródnie trzech krzyży, które były otoczone drewnianą obręczą, na niej wryto napis „Katyń 1940”, wokół paliły się znicze i gromadzili się ludzie.

6. W pozostałych punktach Wydział przewiduje wysłuchanie, „co biskup ma do załatwienia”, uzgodnienie następnego terminu spotkania wraz z omówieniem planu budownictwa sakralnego oraz sporządzeniem odpowiedniego protokołu.

W spotkaniu 23 stycznia 1982 r. uczestniczyli ks. biskup Jerzy Modzelewski, ks. Edward Żmijewski oraz prezydent m.st. Warszawy Jerzy Milewski i dyrektor Wydziału ds. Wyznań Jerzy Śliwiński. W notatce (k. 17-19) sporządzonej z tej roz-

mowy stwierdzono, iż ks. biskup przybył na zaproszenie prezydenta Warszawy. Spotkanie rozpoczął prezydent Jerzy Majewski od ogólnego omówienia sytuacji w Warszawie, wykorzystał przy tym przedstawione wcześniej tezy. Następnie dyrektor Wydziału ds. Wyznań kontynuował tematykę wystąpienia prezydenta Warszawy, przedstawiając nowe przykłady (inne niż wymienione w tezach) zaangażowania księży w działalność polityczną. Zaliczył do nich:

A. Postawę ks. Leona Kantorskiego, proboszcza parafii w Podkowie Leśnej, „który 13. XII. 1981 r. został na krótko zatrzymany, kreuje się z tego powodu na bohaterę i męczennika oraz daje temu publiczny wyraz w kazaniach wygłaszanych przez siebie lub swoich wikariuszy”.

B. Samowolne rozbudowanie przez ks. Kazimierza Konowrockiego kaplicy na cmentarzu poległych w wojnie 1920 r. w Ossowie, na którym co roku przez KPN organizowane są „imprezy antyradzieckie”.

C. Odprawienie 17 stycznia 1982 r. w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu mszy św. w intencji prześladowanych działaczy Solidarności i ich rodzin. Według dyrektora Wydziału „całe nabożeństwo zostało starannie wyreżyserowane w celu uzyskania nastroju niezwykłości, grozy, poczucia krzywdy, a w sumie atmosfery wrogości wobec władz, przez recytowanie utworów poetyckich o walce z ciemnością, nędzą i głodem. Utwory te recytowali znani aktorzy – Danuta Szaflarska, Damian Damięcki, Andrzej Fedorowicz, Andrzej Zaorski, Maja Komorowska, Marian Opania, Daniel Olbrychski i Zofia Mrozowska”.

W dalszym ciągu dyskusji Jerzy Śliwiński poruszył sprawę pomocy internowanym. Zwrócił uwagę na to, „że pod płaszczykiem pracy w kościele św. Marcina na Piwnej i św. Jacka na Freta kontynuowana jest działalność nielegalnych lub zawieszonych organizacji jak KOR, KPN i Solidarność”. Domagał się „odsunięcia tych osób, które przykleiły się do kościoła bynajmniej nie w celach religijnych, lecz [by – R.W.] pod ochroną kościoła prowadzić wrogą wobec państwa działalność i wciągnąć do niej kościół”.

Odpowiadając, biskup Modzelewski ograniczył się do stwierdzenia, „że akcja pomocy jest uzgodniona między rządem i episkopatem. Udzielana jest ona zgodnie z misją kościoła internowanym, ich rodzinom, ludziom zwalnianym z pracy i powodzianom”, nie przewiduje się też ograniczeń w selekcjonowaniu osób biorących udział w pomocy. I dalej: „Akcja pomocy prowadzona jest w wymienionych kościołach, bo w nich istnieją odpowiednie warunki, świeccy ludzie kościołowi pomagają, bo kościół zwrócił się do nich o to. Władze powinny z większym zaufaniem patrzeć na tę akcję, która została zalegalizowana przez czynniki rządowe”. W sprawie budowli w Ossowie ks. biskup miał stwierdzić, że „domyśla się, że takie były potrzeby wiernych, które proboszcz musi zaspokoić i prosi o wybaczenie faktu samowoli”. Dalsza dyskusja nie przyniosła zmiany stanowisk dotyczących wyżej wspomnianych tematów. Ponadto poruszono sprawy budownictwa sakralnego, w tym modernizacji kościoła przy ul. Łazienkowskiej, przyśpieszenia zatwierdzenia programu budowy kaplicy na cmentarzu w Wólce Węglowej. Biskup prosił także o przydział benzyny dla księży oraz wyjaśnienie sprawy, czy Komitet Budowy Pomnika Kard. Stefana Wyszyńskiego może działać w warunkach stanu wojennego. Na zakończenie ustalo-

no, iż sprawą przydziału benzyny zajmie się dyrektor Śliwiński, a sprawy budowlane zostaną rozpatrzone na następnym spotkaniu. W zakresie funkcjonowania Komitetu Budowy Pomnika prezydent Warszawy zobowiązał się do zbadania sprawy i udzielenia odpowiedzi.

Oprócz spotkań z bp. Modzelewskim dyrektor Jerzy Śliwiński spotykał się także z ks. Zdzisławem Królem. Z zachowanych notatek (11 marca i 6 kwietnia 1982 r., podpisanych przez Jerzego Śliwińskiego) wynika, iż tematyką spotkań była działalność „antypaństwowa” księży, przejawiająca się m.in. w „wygłaszaniu kazań na temat aktualnej sytuacji w kraju w aspekcie obowiązującego stanu wojennego, w których mówi się o «bezprawiu» stosowanym przez władze”, „umieszczanie w Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie ulotek szkalujących władze i nawołujących do manifestowania oporu wobec władz przez bojkot prasy”, nieprawidłowości zaistniałe podczas wędrowki obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej wśród parafii warszawskich, polegające na organizowaniu procesji i dekorowaniu ulic, co w warunkach stanu wojennego było zabronione, postawa księży wobec aresztowania ks. Sylwestra Zycha (ksiądz Sylwester Zych został zamordowany przez nieznaną sprawców w Krynicy Morskiej 11 lipca 1989 r.).

W odpowiedzi ks. Zdzisław Król miał stwierdzić, że „otrzymał pełnomocnictwa od Prymasa, by przedstawić księżom prawdziwe fakty związane z aresztowaniem ks. Zycha i przestrzec ich przed działalnością polityczną (...)” oraz iż „księża są stawiani w trudnej sytuacji, kiedy przychodzą do nich ludzie związani z działalnością terrorystyczną czy konspiracyjną, gdyż wiąże ich tajemnica spowiedzi, choć w przypadku ks. Zycha taka okoliczność nie zachodziła”. Ponadto miał wyrazić opinię, że w sprawie ks. Zycha należy zachować dużą rozważę, że kuria kontrolująca kazania ks. Zycha ma do ich treści zastrzeżenia, a także – że jest zaniepokojony faktem, iż obrońcą ks. Zycha został mecenas Władysław Siła-Nowicki, „gdyż będzie on usiłował Zycha przedstawić jako bohatera, co wpłynie ujemnie na postawy innych księży zwłaszcza młodych”.

Podczas rozmowy 6 kwietnia 1982 r. Jerzy Śliwiński poruszył sprawę wystroju grobów wielkanocnych, przestrzegając przed umieszczaniem w nich „akcentów politycznych”.

Ks. Zdzisław Król odpowiedział, że inicjatywa w tym zakresie należy do parafian, którzy „w większości mają od lat przygotowaną oprawę plastyczną grobów wielkanocnych i tylko ją odnawiają”.

W dalszej części rozmowy dyrektor Wydziału ds. Wyznań ostrzegł przed zaangażowaniem Kościoła, a konkretnie parafii św. Aleksandra, w organizację nabożeństwa „ku czci ofiar Katynia”. Ks. Zdzisław Król oświadczył, iż to ks. Czajkowski „w sposób nieodpowiedzialny w tę sprawę się angażuje”. Następnym problemem było organizowanie, bez zgody władz miejskich, uroczystości zakończenia podróży obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na placu Zamkowym. Ks. Zdzisław Król poinformował swojego rozmówcę, że nie jest „zwolennikiem stawiania władz wobec faktów dokonanych”. Powyższa sprawa miała być załatwiona przed wyjazdem ks. bp. Dąbrowskiego do Rzymu, m.in. w tej sprawie miał się spotkać z prezydentem m.st. Warszawy bp. Modzelewski. Jednocześnie ks. Król poinformował o niez-

dowoleniu ks. bp. Modzelewskiego z pisma, które otrzymał z Wydziału ds. Wyznań m.st. Warszawy w sprawie łamania przepisów stanu wojennego podczas podróży obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Według notatki, ksiądz biskup miał polecić odesłanie pisma, czemu przeciwstawił się ks. Król. Spotkanie zakończyło się poinformowaniem dyrektora Śliwińskiego o poleceniu wydanym ks. Jabłonowskiemu, by ten przekazał władzom miejskim w Otwocku pomieszczenie, w którym dotychczas znajdowała się kaplica. Ponadto obie strony porozumiały się co do tego, iż przez tę rozmowę dążą do odpowiedniego przygotowania spotkania między prezydentem m.st. Warszawy a bp. Jerzym Modzelewskim, które powinno być konstruktywne.

Ryszard Wojtkowski

FOTOGRAFIE WARSZAWY Z JESIENI 1939 ROKU – DAR ANGELIKI I AXELA DIEKMANNÓW*

W grudniu 2005 r. Archiwum Państwowe m.st. Warszawy wzbogaciło się o niezwykle cenny dar 312 negatywów fotografii, z których blisko 113 to fotografie Warszawy z 1939 r. Pozostałe przedstawiają okolice Warszawy, niezidentyfikowane tereny w Polsce, miejsca stacjonowania i przemarszu niemieckich wojsk, ćwiczenia wojskowe, defilady.

Szczodrymi darczyńcami byli Angelika i Axel Diekmannowie, właściciele grupy wydawniczej Polskapresse, wydawcy prasy regionalnej w Polsce. Przekazane zdjęcia mają historię interesującą i nie do końca poznaną.

Negatywy zdjęć znalazł fotograf Michael Geins w 1993 r. Leżały na strychu kamienicy w Passau w kartonie po butach. Wartość fotografii docenili Państwo Diekmannowie – właściciele wydawnictwa Verlagsgruppe Passau i odkupili je od znalazcy.

Nie znamy imienia i nazwiska autora zdjęć. Wszystko wskazuje, że był żołnierzem Wehrmachtu. Nie wiemy dokładnie, jaki szlak bojowy przeszedł on i jego jednostka. Ze stanu poszczególnych obiektów – budynków i ulic – oraz zdarzeń i sytuacji przedstawionych na fotografiach wiemy, że w Warszawie pojawił się jesienią 1939 r., prawdopodobnie w październiku lub listopadzie. Nie udało się wyjaśnić, w jaki sposób zdjęcia znalazły się w Passau. Być może, jak przypuszcza Stefan Rammer, dziennikarz Passauer Neue Presse, żołnierz oddał je do wywołania podczas urlopu (w okresie świąt Bożego Narodzenia 1939 r. lub nieco później). Dlaczego nie odebrał zdjęć?

Wiele miesięcy trwała praca polegająca na prostowaniu i czyszczeniu negatywów. W 1995 r. w Niemczech ukazał się album *Warszawa, jesień 1939 r.*, zawierają

* Przy pisaniu niniejszego sprawozdania wykorzystano materiały prasowe, fotograficzne, teksty przemówień Pani Angeliki Diekmann i Pani Prezes Doroty Stanek, udostępnione przez grupę wydawniczą Polskapresse, za co autor składa serdeczne podziękowania.

jący część odnalezioną kolekcji. Fotografie zostały także zaprezentowane podczas wystaw w Niemczech i Austrii, cieszących się dużym zainteresowaniem. W pracach nad albumem (teksty zamieścili w nim m.in. Władysław Bartoszewski i Andrzej Szczypiorski), którego promocja miała miejsce w 1995 r. w Monachium, i nad wystawą brali udział m.in. prof. Peter Steinbach i Hans Peter Roch.

Wielość udokumentowanych miejsc i sytuacji pokazuje, że autor mógł przemieszczać się po Warszawie swobodnie. Czy zdjęcia robił z własnej inicjatywy, czy też leżało to w zakresie jego obowiązków? Raczej to pierwsze. Fotografie mają charakter osobisty i pamiątkowy. Autor wydaje się najnormalniej w świecie ciekawy nowego otoczenia. Przede wszystkim jednak towarzyszy mu poczucie misji, sposób myślenia żołnierza kraju zwycięskiego – upamiętnia szlak bojowy, następnie już w Warszawie kieruje obiektyw na zniszczone pierwszymi bombardowaniami i walkami budynki i ulice, groby, okopy, sprzęt wojskowy, jeńców.

Na ścianach warszawskich domów wciąż wiszą plakaty wzywające do walki z najeźdźcą, na których żołnierz polski bagnietem przebija dłoń wroga sięgającą po ziemię ojczystą. Jednocześnie widać już ogłoszenia okupacyjne – przepisy porządkowe i zawiadomienia o wykonaniu wyroków śmierci. Czytający je warszawiacy dopiero zaczynają odczuwać nadchodzącą grozę. Szczególne zainteresowanie fotografa



Ul. Chłodna, kościół św. Karola Boromeusza, przed kościołem groby, zniszczone ogrodzenie

wzbudza ludność żydowska. Dzieci, dorośli, starcy, jeszcze bez opasek z gwiazdą Dawida na rękawach. Na zdjęciach nieco zaciekawieni, lekko uśmiechnięci, nieświadomi swojej tragicznej przyszłości. Obiektyw wychwytuje kolejki stojących po żywność, uchodźców z tobołami, żebrzącego na ulicy mężczyznę z dwójką dzieci. Starsza kobieta ciągnie kawał drewna – prawdopodobnie na opał. Mężczyzna niesie trumnę na plecach. Karawan przemierzający ulice Warszawy zwiastuje nadchodzące lata nieszczęść.

O heroicznej obronie stolicy świadczą widoczne na zdjęciach okopy, rowy przeciwlotnicze (Ogród Krasińskich), sprzęt wojskowy (działko przeciwlotnicze na pl. Krasińskich) oraz groby żołnierskie rozsiane po skwerach, ulicach, placach (ul. Chłodna, kościół św. Karola Boromeusza). Wśród nich stoją mieszkańcy Warszawy, modląc się za swoich obrońców. Na budynkach widać ślady walk. Straszą wypalone kamienice. Zaglądamy przez zburzoną ścianę do wnętrza mieszkania. Oprócz drzwi i pieca kaflowego nie zostało już nic. Stare Miasto, Hale Mirowskie, Pasaż Simonsa, Zachęta, plac Małachowskiego, plac Za Żelazną Bramą, Marszałkowska itd. – zniszczenia, gruzy, ruiny – wszędzie widać skutki wojny. Fotograf rejestruje pomnik Jana Kilińskiego, brzeg Wisły ze zniszczonymi kajakami, plac Saski, ul. Szkolną, pomnik Syrenki, prawy brzeg Wisły z widokiem na Pragę, katedrę św. Floriana.



Gmach Hali Mirowskiej



Pałac Saski



Pasaż Simonsa, widok z perspektywy ul. Nalewki



Pl. Dąbrowskiego, zburzony budynek b. siedziby ambasady włoskiej



Rynek Starego Miasta, strona Barssa

Wkraczający do Warszawy hitlerowscy żołnierze (ul. Wolska). Eskortujący jeńców polskich. Zwycięscy. Zadowoleni. Na drzwiach wagonów napisy: „To była kiedyś Polska”, i dalej – dziś „Warszawa, Paryż, Londyn”. Śmiało można stwierdzić, że w tych zdjęciach została zawarta historia Warszawy z jesieni 1939 r.

Warszawiacy mogli wybrane fotografie obejrzeć w budynku Podchorążówki podczas wystawy „Warszawa – jesień 1939 roku”, zorganizowanej we wrześniu 2005 r. dzięki uprzejmości Pana prof. Marka Kwiatkowskiego, dyrektora Muzeum Łazienki Królewskie. Wystawa otrzymała honorowy patronat ministra kultury, Pana Waldemara Dąbrowskiego, i prezydenta m.st. Warszawy, Pana Lecha Kaczyńskiego.



Otwarcie wystawy 2 września 2005 r. w Łazienkach Królewskich w Warszawie, od prawej: Dorota Stanek, Axel Diekmann, Angelika Diekmann

W swoim przemówieniu podczas otwarcia wystawy Pani Dorota Stanek, Prezes Zarządu Grupy Wydawniczej Polskapresse, powitała zaproszonych gości, ze szczególnym uwzględnieniem Angeliki i Axela Diekmannów, kierując ku nim słowa wdzięczności za możliwość prezentacji fotografii Warszawy. Pani Prezes podziękowała także współorganizatorom, dyrekcji i pracownikom Archiwum Państwowemu m.st. Warszawy i Muzeum Łazienki Królewskie za zaangażowanie w tworzenie ekspozycji. Prof. Marek Kwiatkowski w swoim wystąpieniu, oceniając wartość prezentowanych fotografii, stwierdził, że każdy warszawiak powinien zapoznać się z wystawą, gdyż prezentuje ona rzadkie świadectwo miasta, którego już nie ma. Można powiedzieć, że mieszkańcy stolicy posłuchali słów Profesora, ponieważ frekwencja na wystawie przerosła oczekiwania organizatorów. Także media przyjęły z zainteresowaniem ekspozycję, informując o niej szeroko.

Pani Angelika Diekmann, przedstawiając historię odnalezienia fotografii i prace podjęte w latach 90. w Niemczech nad udostępnieniem tych fotografii, powiedziała: „Dzisiaj, drodzy Państwo, ma miejsce wydarzenie niezwyklej wagi. Jesteśmy w Warszawie, w mieście, które bardzo dotkliwie odczuło historię europejską. Jesteśmy gośćmi wystawy zdjęć dokumentujących początek II wojny światowej. Wojny, która przyniosła śmierć, zniszczenia i cierpienie milionom ludzi w całej Europie. Wystawa ta jest dla mnie wielkim osobistym przeżyciem, ponieważ po raz pierwszy zdjęcia wystawiane są w mieście, którego dotyczą”. Odnosząc się do treści fotografii, zwróciła uwagę, iż „zdjęcia pokazują to, co w krótkim czasie miało już nie istnieć. Budynki i ulice, które w czasie dalszych działań wojennych zostały prawie całkowicie zniszczone. Po wojnie odbudowano to miasto, w znużonej pracy zrekonstruowano to, co zniszczyli Niemcy. Jest to możliwe, jeśli chodzi o budynki. Jeśli chodzi o ludzi – nie. Ludność żydowska, duża i znacząca część narodu polskiego i narodów europejskich, zniknęła, została prawie całkowicie zniszczona. Wielu warszawiaków straciło życie, dzieci swoich ojców i matki. Społeczeństwo zostało zniszczone. Tytułu «Była kiedyś», jaki wybraliśmy dla wystawy i książki w Niemczech, nie należy w żadnym wypadku rozumieć jako złagodzenia, ale jako podkreślenie czegoś z pewnością niewiarygodnego”. Na zakończenie swojej wypowiedzi Pani Diekmann oznajmiła: „Pozostaje nam zacytować na koniec żydowskiego uczonego: «Nie w zapomnieniu, a pamięci leży tajemnica zbawienia». I dalej: «Przypomnij mi, pozwól nam dochodzić wspólnych praw» – napisano w Księdze Izajasza (43,26). Europa potrzebuje tej pamięci. Ludzie w Europie potrzebują tej pamięci. Stoimy tu dzisiaj jako znak braterskiej łączności, podania rąk, zobowiązania ludzi Europy z wczoraj i ludzi Europy dnia dzisiejszego”.

W swoim wystąpieniu dyrektor Archiwum podkreślił, że wartość fotografii dla badaczy czy też mieszkańców Warszawy jest nie do przecenienia. Rozszerzają one naszą wiedzę o historii miasta sprzed i w trakcie II wojny światowej. Należy przypomnieć, że w wyniku działań II wojny światowej Warszawa utraciła wiele materiałów źródłowych mogących stanowić podstawę do badań nad historią miasta. Tylko zbiory Archiwum Miejskiego Warszawy, którego Archiwum Państwowe m.st. Warszawy jest spadkobiercą, zostały zniszczone w 100%. Ta strata odczuwalna jest do dziś, dlatego propozycja współpracy przy realizacji wystawy złożona Archiwum została przyjęta przez naszą instytucję z zadowoleniem i równocześnie zainteresowaniem ze względu na możliwość zobaczenia Warszawy i jej mieszkańców w ujęciach do tej pory szerzej nieznanach.

Otwarcie wystawy uświetnił recital Pana Macieja Poliszewskiego, który zagrał poloneza As-dur op. 53 Fryderyka Chopina. Nim jednak doszło do koncertu, Państwo Diekmannowie złożyli niespodziewaną, ale jednocześnie wspaniałą deklarację przekazania negatywów zdjęć do Archiwum Państwowego m.st. Warszawy. Do podpisania umowy doszło 6 grudnia 2005 r. w siedzibie APW. Od tego momentu fotografie Warszawy trafiły do zbiorów Archiwum i mogą być udostępniane zainteresowanym, wzbogacając naszą wiedzę o stolicy, o poszczególnych ulicach, domach, a także o jej mieszkańcach. Należy zgodzić się z prof. Markiem Kwiatkowskim, który w przedmowie do wydanego przez Polskapresse albumu zawierającego omawiane



Podpisanie umowy-darowizny negatywów do zasobu APW 6 grudnia 2005 r.
Axel Diekmann – właściciel Polskapersse, Ryszard Wojtkowski – dyrektor
Archiwum Państwowego m.st. Warszawy

zdjęcia stwierdził, iż autor fotografii: „(...) przemierza ulice miasta zdobytego. Dokumentuje nader sumiennie. Zrujnowane domy, scenki uliczne, mieszkańców – ową żywą tkankę. To dla nas rzecz w tej wystawie szczególna”.



Prof. Marek Kwiatkowski i Angelika Diekmann podczas zwiedzania wystawy

SPRAWOZDANIA

JUBILEUSZ PO PRZEJŚCIACH, CZYLI 55 LAT WARSZAWSKIEJ FSO

Tego jubileuszu miało nie być. Bo też jeszcze niespełna rok temu nawet najwięksi optymiści nie mogli być pewni przyszłości stołecznej fabryki. Żerańska FSO, po latach koreańskiej „propagandy sukcesu”, stanęła na krawędzi istnienia. Rozpaczliwe poszukiwania inwestora strategicznego przenikały się z opiniami sceptyków, postrzegających ten największy zakład przemysłowy jedynie w kategoriach masy upadłościowej. Również wybrany – a właściwie znaleziony, bo wybierać nie było w czym – inwestor w postaci ukraińskiej spółki Avtozaz nie napawał optymizmem. Kojarzona jednoznacznie z tyleż egzotycznym co topornym zaporozcem fabryka z Ukrainy wydawała się co najwyżej gwarantem spokojnego przetrwania FSO przez kilka najbliższych lat...

Rzeczywistość przerosła tymczasem oczekiwania nie tylko sceptyków. Jak bowiem zinterpretować fakt, iż zaproponowane przez Komisję Europejską warunki oddłużenia fabryki, zakładające ograniczenie rocznej produkcji samochodów do 150 tysięcy sztuk, zostały odebrane na Żeraniu jako zbyt restrykcyjne? Wszak jeszcze całkiem niedawno, gdy roczna produkcja z trudem przekraczała 30 tysięcy sztuk, owe 150 tysięcy postrzegane było raczej w kategoriach science fiction. Ale to już przeszłość, czasy, gdy nikt nie kwapił się zostać strategicznym partnerem FSO. Dziś, gdy współpraca z Avtozazem daje niemal pełny zbył na produkowane w FSO auta, a za rok ruszyć ma produkcja nowego chevroleta aveo, fabryka chce walczyć o wszystko, czyli o zaplanowaną na rok 2009 docelową produkcję rzędu 200 tysięcy samochodów rocznie. I choć – znając zagmatwane dzieje FSO – trudno zbyt pochopnie wyciągać optymistyczne wnioski, wszystko wskazuje, iż przed żerańską FSO otwiera się kolejna karta dziejów – z potężnym partnerem zza oceanu w roli głównej. Dla szacownego jubilata to prezent i wyzwanie zarazem.

Jakkolwiek bowiem spojrzeć, minione 55 lat to nie tylko dzieje dużej warszawskiej fabryki, więcej – to nawet nie przyczynek do historii stołecznego przemysłu ciężkiego. Ponad pół wieku działalności FSO to niemal kwintesencja historii rodzimej motoryzacji po II wojnie światowej. Właśnie w FSO, niczym w soczewce, sku-

piały się wielkie nadzieje, zmarnowane szanse, nieoczekiwane wybory i rozpaczliwe próby ratunku – tak charakterystyczne dla dziejów polskiego przemysłu motoryzacyjnego ostatniego półwiecza. Narzucane przez „oficjalne czynniki” koncepcje i wciąż wydłużająca się lista prototypów, skazanych przez owe „czynniki” na technologiczny niebyt, przenikały się w niepojęty sposób z ambitną, choć nieco irracjonalną ideą samodzielnego zbudowania potęgi motoryzacyjnej nad Wisłą. A więc zarówno wówczas, gdy próbowano „oswoić” narzuconą przez władze radzieckie Pobjedę, nadając autu zaszczytne miano stolicy Polski, jak i wtedy, gdy pojazdy z dumnym biało-czerwonym emblematem „Polski FIAT” na atrapie chłodnicy stanowiąc miały panaceum na większość bolączek polskiego przemysłu, ba! nawet gospodarki. Nie bez przesady można stwierdzić, iż pragnienie zachowania własnej marki stanowiło jeden z czynników przesądających o losach fabryki również w okresie transformacji.

A skoro już o marce mowa, to największym przebojem rynkowym spod znaku FSO są pojazdy, których od wielu już lat daremnie szukać w oficjalnych katalogach fabryki. Uczestnictwo warszaw i syren lub choćby najstarszych egzemplarzy fiata 125p czy poloneza stanowi niemal konieczny warunek powodzenia zlotów „weteranów szos”, a w rankingach mody ślubnej pocziwą „garbuskę” M-20 wybierają jako początek wspólnej drogi przez życie nie tylko pasjonaci dawnej motoryzacji. Również i jubileusz 55-lecia żerańskiej fabryki nie mógł się odbyć bez udziału aut, które opuściły taśmy produkcyjne wiele lat temu. Jubileuszowy zlot rozpoczął się 4 listopada 2006 r. w samym sercu Warszawy – u podnóża Pałacu Kultury i Nauki. Przyjechało niespełna 150 samochodów reprezentujących wszystkie okresy funkcjonowania FSO: od szacownych warszaw po nowiutki, pachnące niekiedy świeżością lanosy i matizy. Nie zabrakło przedstawicieli tradycyjnego „klienta instytucjonalnego” FSO: na sygnale przybyły reprezentacje policji, pogotowia ratunkowego i straży pożarnej, wszyscy rzecz jasna służbowymi polonezami. Popularny „poldek” królował zresztą podczas całej imprezy, a to za sprawą silnej ekipy organizatora rajdu – FSO Autoklubu.

Klub ten, liczący już przeszło cztery lata, stanowi w rodzimym świątku motoryzacyjnym kategorię samą w sobie. Dla zapaleńców zrzeszonych w FSO Autoklubie najważniejsze są nie sukcesy sportowe (choć „rasowanie” silników i duże prędkości bynajmniej nie są im obce) ani też snobizm i luksus (choć spotkanie na klubowym zlocie poloneza z wyposażeniem godnym jaguara nie należy do rzadkości). Nie jest to również typowe stowarzyszenie kolekcjonerów zabytków motoryzacji; wszak fundamentalna dla tego typu klubów bariera wieku samochodu, tradycyjnie już wynosząca 25 lat, w FSO Autoklubie nie obowiązuje. Tym, co najsilniej łączy klubowiczów, jest swoisty motoryzacyjny patriotyzm, w którym rodzima motoryzacja utożsamiona została z produktami FSO. Zamiłowanie do marki FSO przejawia się nie tylko w posiadaniu i pieczołowitej pielęgnacji którejś z żerańskich maszyn; od kilku bowiem lat stowarzyszenie FSO Autoklub przejęło opiekę nad kolekcją motoryzacyjną w warszawskim Muzeum Techniki. W każdy weekend młodzi pasjonaci dawnej motoryzacji spotykają się w dawnej fabryce Norblina, aby zgromadzonym w muzealnych magazynach syrenom, warszawom czy polonezom przywrócić dawny blask i sprawność. Ukoronowaniem tych zmagania jest organizowany wspólnymi

siłami Muzeum Techniki i FSO Autoklubu coroczny Festiwal Zabytków Motoryzacji, podczas którego ekspozycje Muzeum Techniki prezentują się w ruchu. Wiele z tych pieczołowicie odrestaurowanych pojazdów trafiło na zorganizowaną w Muzeum Techniki jubileuszową wystawę „55 lat warszawskiej FSO”. Ekspozycja, zorganizowana przy współpracy fabryki oraz FSO Autoklubu, stanowi niewątpliwie jedno z najistotniejszych wydarzeń mijającego roku dla każdego miłośnika motoryzacji. Monstrualne wnętrza Pałacu Kultury i Nauki wydają się zbyt ciasne wobec natłoku eksponatów, tablic poglądowych czy fotografii, krok po kroku ilustrujących kolejne „kamienie milowe” rozwoju FSO. Głównym atutem wystawy są oczywiście reprezentowane licznie samochody z Żerania; zarówno te, które w setkach tysięcy egzemplarzy przez całe lata współtworzyły krajobraz polskich dróg i ulic, jak też – a może przede wszystkim – te, które stanowią świadectwo wysokich kwalifikacji naszych konstruktorów, a pomimo to na wieki pozostały w formie eksperymentalnej. Mowa tu o prototypach wykonanych przez przyfabryczne biuro konstrukcyjne – jak choćby sławetny Wars, który w latach 80. rozbudzał nadzieje wielu rodaków na nowoczesny i elegancki samochód rodzinny. Albo Warszawa 210, limuzyna „pełną gębą”, o sylwetce, która w połowie lat 60. mogła uchodzić za awangardową. Zgodnie z pogłoską, nie miała szans stać się „flagowym okrętem” FSO z przyczyn czysto politycznych; po kilku latach weszła ponoć do produkcji jako nowy model... Wołgi. Niezależnie od wiarygodności tych informacji faktem jest, iż nawet unikatowy, prototypowy egzemplarz auta skazany został swego czasu przez partyjnych decydentów na zagładę. Jego ocalenie zawdzięczamy właśnie warszawskiemu Muzeum Techniki, którego pracownicy, w porozumieniu z zaufanymi osobami z biura konstrukcyjnego FSO, cudem wydobyli pojazd z tarapatów i ukryli w oddziale Muzeum Techniki w Sielpi. Samochód przeczekał tam bezpiecznie przeszło dwie dekady, by u schyłku XX w. zająć honorowe miejsce na stałej ekspozycji polskich konstrukcji motoryzacyjnych. Jak widać, współpraca między Muzeum Techniki a FSO stanowi oddzielny, ważny wątek w dziejach zakładu.

Nie tylko jednak akcenty z przeszłości były treścią obchodów jubileuszowych. Również i teraźniejszość zakładu, a więc skrywana na co dzień za murami hal działalność produkcyjna FSO, stała się tego dnia gigantycznym spektaklem dla tysięcy warszawian. Każdy z licznie przybyłych gości mógł prześledzić cały cykl produkcyjny nowego samochodu: od bezkształtnych wytłoczek wyrzucanych co chwila przez potężne prasy, następnie spawalnię nadwozia, aż po dział montażu, w którym różnobarwne stalowe szkielety przeistaczały się w znane z ulic lanosy i matizy. W obliczu takiego skomasowania nowoczesnej technologii niektórzy wybiegali myślami w przyszłość – stąd chyba najczęściej zadawano pracownikom pytania dotyczące nowego chevroleta aveo. Szczególne zainteresowanie okazywali członkowie FSO Autoklub, którzy w zwartej kolumnie dotarli do „swojej” fabryki wprost z placu Defilad. Żerań nie zapomniał o młodych fanach: następny, zamknięty etap uroczystości przeznaczony był specjalnie dla nich. Każdy ze zmotoryzowanych uczestników zlotu otrzymał bowiem niepowtarzalną szansę sprawdzenia możliwości swego auta na fabrycznym torze prób. Tu górowały emocje typowo sportowe, a samochody, dla których była to już druga podróż po torze (wszak na nim testowane są

wszystkie nowe pojazdy opuszczające bramy FSO), prezentowały się niczym bolidy na zwariowanych amerykańskich wyścigach NASCAR. Jak na perfekcyjnie zorganizowany zlot przystało, nie mogło zabraknąć kuchni polowej z rozgrzewającym bigosem, upominków ze znaczkiem FSO czy grupowego zdjęcia uczestników na płycie toru doświadczalnego FSO.

I cóż tu jeszcze dodać? Jubileusz godny był fabryki, która po latach egzystencji na granicy istnienia w wielkim stylu powraca do gry. Fabryce, klubowiczom, Muzeum Techniki i wszystkim, dla których FSO znaczy tak wiele, wypada tylko życzyć: Do zobaczenia na następnym zlocie, tym razem z okazji 60. urodzin. To przecież zaledwie pięć lat...

Karol Jerzy Móravski

ZAMKNIĘCIE SZAFY LEWENTALÓW W MUZEUM DRUKARSTWA WARSZAWSKIEGO

W czwartkowe popołudnie 30 listopada o godzinie 17.00 Muzeum Drukarstwa Warszawskiego, a przede wszystkim sceneria Salonu Warszawskiego Wydawcy Salomona Lewentala, stało się miejscem, gdzie wśród rodzinnych pamiątek i archiwaliów oraz dorobku edytorskiego i typograficznego firmy Księgarnia Nakładowa S. Lewentala odbyło się wydarzenie pod tajemniczo brzmiącym tytułem „Zamknięcie szafy Lewentalów”. Główną bohaterką czwartkowego popołudnia była pochodząca z lat 70. XIX w. dębowa szafa. Ozdobiona snycerką w stylu neorenesansowym, stojąca niegdyś w salonie Salomona (Franciszka Salezego) Lewentala, dziś stanowi w Muzeum Drukarstwa Warszawskiego jeden z najcenniejszych zabytków związanych z ludźmi zajmującymi się produkcją i upowszechnianiem polskiej książki.

Na uroczystość, zorganizowaną w wielce stosownym do tematyki książki entourage'u – Salonie Salomona Lewentala, przybyli przedstawiciele instytucji naukowych i kulturalnych zajmujących się sprawami książki, drukarstwa oraz wielu pokrewnych dziedzin. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. Katarzyna Iwanicka z Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego reprezentowany był przez Elżbietę Maruszak i Stanisława Rybandta. Ze środowiska typografów przybyli Andrzej Tomaszewski, Krzysztof Jerominek oraz Zbigniew Nasierowski. Wojciech Kochlewski, Waław Dąbek, Jerzy Kozłowski, Mieczysław Bielen oraz Jerzy Gołoś reprezentowali Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie. Całe wydarzenie skrzętnie fotografował redaktor naczelny miesięcznika „Wydawca” Andrzej Palacz. Przybyłych gości powitała Barbara Rogalska – kierownik Muzeum Drukarstwa, która w barwny sposób opowiedziała o życiu, pracy oraz dorobku zawodowym rodziny Lewentalów. Następnie głos zabrał główny twórca całego wydarzenia, starszy kustosz Michał T. Horoszewicz. Opowiedział o pierwotnej roli i funkcji szafy bibliotecznej, po czym przystąpił do charakterystyki druków zebranych w tytułowej szafie, pochodzących ze zbiorów Muzeum Drukarstwa. Omawianie zaczęło się od trzech środkowych



Salon Warszawskiego Wydawcy w Muzeum Drukarstwa Warszawskiego

traktów szafy, w których zaprezentowano najciekawsze przykłady opraw grzbietów książkowych z charakterystycznymi różnokolorowymi szyldzikami, bogato złoczone grzbiety kilku tomów serii *Życie Sławnych Polaków* Tadeusza Mostowskiego, skromne jasno- i ciemnobrązowe grzbiety, których jedyną dekoracją jest złożony tytuł (np. Szymona Askenazego seria *Wczasy Historyczne* czy *Mastologia czyli historia zwierząt ssących* Gustawa Belke w wydaniu wileńskim Józefa Zawadzkiego z 1847 r.). Bardzo znamiennym przykładem zdobnictwa opraw i grzbietów, jak podkreślił Michał T. Horoszewicz, są oprawy płócienne pochodzące z lat 70. i 80. XIX w., bogato złożone i barwione formami floraturowymi oraz figuralnymi, np. Józefa Ignacego Kraszewskiego *Wizerunki książąt i królów polskich* w wydaniu Gebethnera i Wolffa z 1888 r., zbiór polskiej poezji *Lirnik Polski* z 1883 r., wydany nakładem Ferdynanda Hoesicka, Kazimierza Władysława Wójcickiego *Z rodzinnej zagrody* z 1881 r. tej samej oficyny, Augusta Heinricha Petiscusa *Olimp* z 1875 r. w edycji Maurycego Orgelbranda czy jedno z wielu wydań popularnej *Maryi* Antoniego Malczewskiego, tu w wydaniu lipsko-warszawskim z 1883 r. Opowiadający zwrócił również uwagę na nowsze oprawy pochodzące z początków XX w., np. lipskie wydanie dzieł Goethego, ze skromnym płóciennym secesyjnym grzbietem.

Kolejną częścią prelekcji była prezentacja druków zebranych w zewnętrznych traktach szafy, które to trakty zostały wykorzystane jako miejsce na prezentacje czasowe zbiorów Muzeum Drukarstwa. W chwili obecnej w lewym traktcie przedstawiliśmy oprawy i karty tytułowe dwóch najbardziej znanych warszawskich serii wydawniczych z końca XIX i pierwszych 30 lat XX w.

Pierwsza z nich i najbardziej znana to Biblioteka Dzieł Wyborowych, pochodząca z lat 1897–ok. 1928. Była dziełem Franciszka Julisza Granowskiego, Saturni-



Zabytkowe książki z muzealnej kolekcji, stanowiące wyposażenie szafy bibliotecznej w Salonie Warszawskiego Wydawcy Salomona Lewentala

na Józefa Sikorskiego, Aleksandra Tadeusza Jezierskiego, Jana, Kazimierzy i Feliksa Gadowskich. Założeniem Biblioteki była niska cena 12-arkuszowych tomików, ukazujących się raz w tygodniu w nakładzie ok. 20 tys. egzemplarzy. Była przede wszystkim serią literacką, nie stroniła jednak od literatury pamiętnikarskiej i popularnonaukowej. W dolnej części lewego traktu znajduje się Biblioteka Tygodnika Ilustrowanego, wychodząca w latach 1904–1905 i 1924–1939, towarzysząca jako bezpłatny dodatek dla prenumeratorów najbardziej znanemu tygodnikowi ilustrowanemu Warszawy, wydawanemu przez jedną z najsłynniejszych firm wydawniczych – Gebethnera i Wolffa. Początkowo miała charakter popularnonaukowy. W latach 1910–1914, jak się wydaje, zastąpiły ją „Ciekawe Powieści. Miesięcznik poświęcony powieściom i romansom polskim i obcym” (również prezentowane w szafie). W latach 20. i na początku 30. 20-lecia międzywojennego Biblioteka stała się serią zdecydowanie literacką. Wydawano w niej wówczas dzieła najwybitniejszych pisarzy polskich: Bolesława Prusa, Władysława Stanisława Reymonta, Kornela Makuszyńskiego czy Józefa Weyssenhoffa. W latach 30. uwaga wydawców skupiła się na współczesnej literaturze polskiej i obcej.

Trakt prawy szafy Lewentalów poświęcony został szczególnej formie wydawniczej, jaką są książkowe miniatury. Minimalizowanie formatu książki, jak podkreślił kustosz Michał T. Horoszewicz, miało przede wszystkim charakter praktyczny, ułatwiało czytelnikowi kontakt z książką, mógł on z niej korzystać nie tylko w domu czy bibliotece, ale i w podróży. W czasach współczesnych miniaturyzacja jest formą

artystycznej ekspresji edytorów i projektantów książek, pozbawioną funkcji użytkowych. Prezentację dzieł miniaturowych autor wystawy rozpoczął od polskiego przykładu słynnych „małych republik” drukarskiej dynastii Elzewirów, działającej w niderlandzkiej Lejdzie (Lugdunum Batavorum). Była to seria składająca się z 35 tomików w formacie 12°, dzięki Elzewirom właśnie tego typu „miniaturowe” jak na owe czasy wydawnictwa upowszechniły się w Europie. Przykładem niebywalej miniaturyzacji końca XIX w., wymagającym prezentowania za pomocą lupy, są pokazywane egzemplarze wydania jubileuszowego *Poezyi* Adama Mickiewicza, wydanych w Warszawie w 1898 r. nakładem M. Szolca. Jeden z nich był uzupełniony mosiężnym puzderkiem z wprawionym szkłem powiększającym, ułatwiającym czytanie. Na tej samej półce przedstawione zostały miniaturowe serie literackie i popularnonaukowe z końca XIX i początków XX w. Na uwagę zasługują tutaj uroczyste oprawy i wyklejka wydawanej przez Kazimierza Paszkowskiego w latach 1923–1925 Biblioteczki Sapho. Dolna półka prawego traktu szafy prezentuje osiągnięcia miniaturyzacji 2. poł. XX w., przede wszystkim specjalizujących się w owym okresie w tego rodzaju produkcji Wydawnictw Artystycznych i Filmowych. Soczystą czerwienią zwracają uwagę przykłady obowiązkowej w tamtym czasie „politgramoty” w rodzaju *Manifestu komunistycznego* czy *Konstytucji PRL*. Prezentację w szafie zamyka specyficzny przykład miniaturyzacji wydawnictw emigracyjnych (w tym przypadku Editions Spotkania) z połowy lat 80. XX w., związanej z koniecznością przemytu tej „bezdebitowej” literatury przez komunistyczne kordony.

Po zakończeniu prezentacji zgromadzonych druków przez kustosa Michała Horoszewicza kierownik Muzeum Drukarstwa Barbara Rogalska poprosiła kilkoro osób z publiczności o „zamknięcie szafy”. Pierwszą osobą, która podjęła się zaszczytnego zamknięcia, była Marta Ciesielska, kierownik Ośrodka Dokumentacji i Badań Korczakianum, kolejne drzwi szafy zostały zamknięte przez prezesa Stowarzyszenia Księgarzy Polskich Waldemara Janaszkiwicza. Kazimierz Pątek jako przedstawiciel Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie zamknął trzecią część szafy. Irena Wojsz z Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy zamknęła przedostatnią część, jako ostatni honory czynili Halina Podsiadło, profesor i wykładowca z Instytutu Poligrafii Politechniki Warszawskiej, Bogdan Wyrzykowski, prezes Warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia Mechaników i Inżynierów Polskich, oraz Janusz Wójcik, wykładowca z Technikum Poligraficznego. Część oficjalna zakończyła się rozdaniem i prezentacją wydawnictwa muzealnego, które towarzyszyło temu doniosłemu wydarzeniu, jakim było „Zamknięcie szafy Lewentalów”. Wśród zaproszonych gości, przy lampce wina, wywiązała się interesująca, bo prowadzona w gronie znawców przedmiotu dyskusja, oczywiście o „szafie” i drukach w niej zgromadzonych. Zaproszeni goście mogli również własnoręcznie wytłoczyć na historycznej prasie specjalnie przygotowany okolicznościowy druk typograficzny.

Radostaw Adamski
Michał T. Horoszewicz



Michał T. Horoszewicz prezentuje wydawnictwa umieszczone w szafie na uroczystości „Zamknięcie szafy Lewentalów”



Uroczystość zamknięcia szafy – Barbara Rogalska, Stanisław Rybandt, Jerzy Golski

RECENZJE

NIE BRAKUJE CIEKAWYCH VARSAVIANÓW

Towarzystwo Miłośników Historii w jubileuszowym roku swego stulecia nie zapomniało o zorganizowaniu sesji varsavianistycznej (już XXXIX) i przeglądu najnowszych varsavianów. Wspólnie z Muzeum Historycznym m.st. Warszawy zestawiono wykaz najciekawszych pozycji z lat 2005-2006. Biblioteka Muzeum i Dział Varsavianów Biblioteki Publicznej – podobnie jak w latach ubiegłych – zgromadziły na długim stole, tym razem w gościnnej sali Muzeum, stosy wartościowych książek. Jurorzy tradycyjnie reprezentowali: Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, Archiwum m.st. Warszawy, Dział Varsavianów Biblioteki Publicznej, Wojskowe Biuro Badań Historycznych, muzea: Literatury, Techniki, Komisję Badania Dziejów Warszawy przy Instytucie Historii PAN i, oczywiście, organizatorów: Muzeum Historyczne i Towarzystwo Miłośników Historii. Książki rozpatrywano według przyjętych przed laty działów tematycznych. Najwięcej pozycji zgodnie zauważono w działach: prace naukowe i popularnonaukowe oraz albumy. Kilka z nich znalazło się w nowej serii varsavianistycznej, którą zainicjowało Muzeum Historyczne; jej redaktorem prowadzącym jest Andrzej Sołtan. Pierwszym tomem była *Warszawa wieloraka 1749-1944. Studia. Szkice. Sylwety*. Jest to wybór z wielkiego dorobku Juliusza Wiktora Gomulickiego, dokonany przez autora, a opracowany przez Romana Nowoszewskiego. Tom drugi to *Dziennik Sokratesa Starynkiewicza* – zasłużonego prezydenta Warszawy w latach 1875-1892 (Rosjanina, zakochanego w naszym mieście). *Dziennik* znalazł już wielu czytelników, pojawił się też na naszej liście honorowej. Następnym tomem serii jest monografia Klaudii Kowalczyk *Księgarstwo warszawskie w drugiej połowie XIX wieku*. Jak widzimy, seria jest otwarta zarówno dla nowych opracowań naukowych, jak też dla wartościowej literatury lat ubiegłych – zapomnianej czy mało znanej.

W dziale monografii i opracowań popularnonaukowych rzadko sięgnęli autorzy dalej niż do XIX w., skupiając się głównie na postaciach i wydarzeniach z ubiegłego stulecia. Osobę dr. Tytusa Chałubińskiego, kojarzonego przeważnie z Zakopanem, przybliżyła Barbara Petrozolin-Skowrońska w książce *Król Tatr z Mokotowskiej* (Wydawnictwo Iskry). To samo wydawnictwo opublikowało: *Tadeusz Boy-Żeleński. W perspektywie czasu*, ze wstępem Janusza Tazbira. (Można dodać, że Wydawnictwo Iskry pracuje w ocalałym – wraz z obrazami, meblami i atmosferą – mieszkaniu Boya przy ul. Smolnej). Jan i Tomasz Jabłkowski przygotowali do druku tekst ich ojca Feliksa o Domu Towarowym Bracia Jabłkowski (Iskry). Ta ciekawa lektura przed-

stawia obraz wspaniałej wspólnoty, jaką umieli tworzyć właściciele renomowanych firm. O swej rodzinnej firmie Pluton zajmującej się importem kawy napisał Kordian Tarasiewicz w książce *Cały wiek w Warszawie* (Veda).

Wiedzę o dawnych rodach i siedzibach starej Warszawy poszerzył Andrzej Sołtan w monografii kamienicy Bornbachowskiej (Rynek Starego Miasta 2).

Kampinoski Park Narodowy, jego przyroda i bogata historia doczekały się starannego (4 tomy) naukowego opracowania pod redakcją Romana Andrzejewskiego i Piotra Matusaka. Dzieło wydała dyrekcja KPN w Izabelinie. Dzieje warszawskich uczelni i szkół zaprezentowano w monografiach: Wojciecha Włodarczyka *Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 1944-2004*, Jerzego Miziołka *Uniwersytet Warszawski – dzieje i tradycja* (Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego). W obszernej pracy zbiorowej ujęto dzieje Gimnazjum i Liceum im. Jana Zamoyskiego *Sto lat na Smolnej*. Bożena Mamontowicz-Łojek pisała o początkach polskiego baletu – *Tancerze króla Stanisława Augusta 1774-1798* (RYTM). Syntetyczne, niewielkie opracowania jubileuszowe poświęciły swoim stuletnim wysiłkom i osiągnięciom obchodzące jubileusz: Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości i Towarzystwo Miłośników Historii. Marian Marek Drozdowski opublikował po raz trzeci biografię Stefana Starzyńskiego; książka ta koncentruje się nie tylko na prezydenturze Warszawy, lecz przedstawia Starzyńskiego także jako człowieka, żołnierza, syna, brata, męża, ojca chrzestnego. Pokazuje jego przyjaciół, środowisko, legendę, życie po śmierci (Iskry). Podobnie jak w kilku ostatnich latach wielu historyków poświęciło swój trud badawczy warszawskim bohaterom II wojny światowej i lat następnych: Krzysztof Komorowski, *Bitwa o Warszawę 1944. Militarne aspekty Powstania Warszawskiego* (RYTM), Jacek Z. Sawicki, *Bitwa o prawdę: historia zmagania o pamięć Powstania Warszawskiego 1944-1989* (DiG). Agnieszka Haska sięgnęła do martyrologii Żydów – „*Jestem Żydem, chcę wejść*”. *Hotel Polski w Warszawie* (Instytut Filozofii i Socjologii PAN). Powojennym procesom i sądownictwu poświęcono kilka prac źródłowych, m.in. Andrzej Kunert, *Oskarżony Kazimierz Moczarski* (Iskry), Maria Stanowska, Adam Strzembosz, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981-1988* (Instytut Pamięci Narodowej).

Dużą satysfakcję daje obecnie przeglądanie albumów o stolicy: rosnący poziom edytorski, mistrzostwo fotografików, wysmakowane ujęcia, a jednocześnie bogactwo atrakcyjnie podanej (często „w pigułce”) wiedzy o naszym mieście. Znany fotografik Adam Bujak we współpracy z Władysławem Bartoszewskim wydali w Krakowie album *Stolica niezłomna: Warszawa historyczna, patriotyczna, nowoczesna*. Marek Kwiatkowski umie nadal w swoich Łazienkach znaleźć zakątki, które przybliży czytelnikowi, dołączając własne wspomnienia i impresje. Kontrastem dla wytwornych Łazienek okazały się na albumowym stosiku: *Praga. Prawa strona Warszawy* pod red. Hanny Harasimowicz-Grodeckiej (PRW Holding-Wars SA) i *Jewish Warsaw today. Żydowska Warszawa dzisiaj*, oprac. A. Gold i in.

Dobrze, że Jerzy S. Majewski i Joanna Siedlar utrwaliли w słowie i obrazie specyfikę niedalekiego Konstancina. Mnie szczególnie przypadł do serca Pawła Waszaka album ilustrowany *Między Kopernikiem a Zygmuntem, czyli Tło warszawskie w „Lalce” Bolesława Prusa* (Muzeum Historyczne m.st. Warszawy). Autor pracowicie zestawiał teksty współczesne Wokulskiemu, fragmenty z przewodników, kalendarzy, ilustra-

cje z czasopism i wypisy z *Lalki*. Waszak nie szczędzi szczegółowych objaśnień dotyczących budynków czy zakątków utrwalonych przez Prusa, których zobrazowanie jest możliwe tylko częściowo. Wszystko razem składa się na urokliwą całość.

Dla badaczy i miłośników Warszawy cennym źródłem są katalogi zbiorów i wystaw muzealnych. W ostatnich dwóch latach nie zabrakło bardzo solidnie opracowanych katalogów: wystawy „Narodziny kolekcji. «Grand Tour» Stanisława Kostki Potockiego” w Muzeum-Pałacu w Wilanowie i wystawy fotografii odnoszących się do powstania styczniowego i zesłańców syberyjskich w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Autorki i autorzy tych cennych pozycji znaleźli się na naszej liście honorowej.

Otwierając posiedzenie przewodniczący jury prof. dr Marian M. Drozdowski, inicjator tej „imprezy” i jej animator już prawie od 40 lat, zaproponował wyróżnienie tylko 8 pozycji. Oczywiście nie równa się to 8 autorom, gdyż niejedna książka czy album jest dziełem kilku osób. Laureatami naszych honorowych wyróżnień zostali: Krzysztof Komorowski – *Bitwa o Warszawę 1944. Militarne aspekty Powstania Warszawskiego*, Maria Stanowska i Adam Strzembosz – *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981-1988*, Marek Kwiatkowski – *Czarodziejski świat Łazienek Królewskich*, Krystyna Leyko i Elżbieta Kamińska za *Powstanie styczniowe i zesłańcy syberyjscy. Katalog fotografii ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy*, Andrzej Sołtan, Wiktoria i René Śliwowsy, Anna Brus – tłumaczenie i przygotowanie do druku *Dziennika 1887-1897 Sokratesa Starynkiewicza*, Jan i Tomasz Jabłkowscy – przygotowanie do druku tekstu ich ojca *Dom Towarowy Bracia Jabłkowscy. Romans ekonomiczny*, zespół pod kierunkiem Pawła Jaskanisa (Andrzej Rottermund, Anna Kwiatkowska, Anna Kwiatkowska-Mardal) za *Narodziny kolekcji. „Grand Tour” Stanisława Kostki Potockiego. Pamiątka wystawy*, Hanna Harasimowicz-Grodecka – *Prawa strona Warszawy*.

Na wniosek przewodniczącego przyznano dodatkowo nasze honorowe wyróżnienie Wydawnictwu Iskry za całokształt działalności wydawniczej w dziedzinie warsawianów, a także Jerzemu S. Majewskiemu i Tomaszowi Urzykowskiemu za „Spacerownik” – dodatek do „Gazety Wyborczej”, który jest ciekawą, a zarazem rzetelnie opracowaną formą przewodnika po fragmentach Warszawy, proponowaną co tydzień jako pomoc w realizowaniu ciekawego spaceru na weekendowe dni. „Spacerownik” dobrze trafił do czytelników, zwłaszcza młodego pokolenia. O jego poczytności poinformowała zebranych Joanna Błaszczyk, która przez wiele lat prowadziła Dział Warsavianów w Bibliotece Publicznej. Od lat też służyła nam pomocą i radą przy organizowaniu obrad jury.

Wobec obfитоści wartościowych pozycji, niewyróżnionych obecnie, a wydanych z datą 2006, jurorzy postanowili na przyszłorocznym posiedzeniu brać je pod rozwagę. Odnosi się to szczególnie do wielotomowego opracowania o Puszczy Kampinoskiej.

Dyrekcja Muzeum Historycznego wzbogaciła nasze skromne dyplomy honorowe o cenny dar – książki z serii Biblioteka Warszawska. Wręczenie wyróżnień miało miejsce na Sesji Warsavianistycznej „Polska i Warszawa w 1956 roku”, która odbyła się w Instytucie Historii PAN 23 listopada 2006 r.

Hanna Szwankowska

PRAGA. PRAWA STRONA WARSZAWY, pod red. Hanny Harasimowicz-Grodeckiej, wyd. Przedsiębiorstwo Rozwoju Warszawy „*Holdings-Wars*” SA we współpracy z Fundacją Rozwoju Warszawy, Warszawa 2005, ss. 300

Jeszcze 10-15 lat temu mieszkańiec lewobrzeżnej Warszawy unikał jak ognia wizyt na Pradze i odradzał to samo przybywającym do stolicy turystom. Uznawana za najbrzydszą i jedną z najniebezpieczniejszych dzielnic, zaniedbana na skutek braku zainteresowania ze strony władz stolicy, Praga żyła własnym życiem, w oderwaniu od reszty miasta. Ten stan rzeczy trwał do połowy lat 90. ubiegłego stulecia. Wówczas bowiem rozpoczął się na Pradze prawdziwy artystyczny boom. W ciągu kilku lat powstało kilkaset pracowni i centrów artystycznych, galerii, klubów i restauracji. Imprezy towarzyszące zorganizowanym w 1998 r. obchodom 350-lecia uzyskania przez Pragę praw miejskich rozbudziły zainteresowanie tą dzielnicą badaczy zajmujących się przeszłością Warszawy. Dziś można powiedzieć krótko, że Praga jest modna, czego świadectwem są m.in. powstające w ostatnich latach publikacje.

Wydany w zeszłym roku album fotograficzny *Praga. Prawa strona Warszawy* można uznać niewątpliwie za jedno z najbardziej znaczących osiągnięć wydawniczych ostatnich lat w zakresie historii, kultury i tożsamości miasta. Decydują o tym po pierwsze zdjęcia. Znalazło się ich w albumie ponad 400 – od unikatowych materiałów archiwalnych i pamiętnikarskich do współczesnych, wykonanych przez cenionych artystów fotografików, z których większość, jak Zelta Klimkowska, Nicolas Grosperre czy Jacek Kamiński, od lat wynajmuje pracownie na Pradze. Wymakowane ujęcia i mistrzostwo fotografików sprawiają, że pozycja ta wykracza poza banalne ilustratorstwo, będąc prawdziwą uczcią dla oczu i umysłu. Ciekawostką są zamieszczone w albumie kadry z filmów kręconych na Pradze przez Romana Polańskiego i Andrzeja Wajdę oraz fragmenty scenografii realizowanych na praskich ulicach przez Allana Starskiego do *Korczaka* i *Pianisty*. Na uwagę zasługuje też dziewięć unikatowych zdjęć, wykonanych w 1943 i 1944 r. przez anonimowego niemieckiego fotografa. Nie ma na nich śladu wojny, nie widać żołnierzy w mundurach, na ulicach toczy się normalne życie.

Drugą zaletą albumu jest jego wielowątkowość. Tego rodzaju wydawnictwa skupiają się zazwyczaj głównie na jednym wątku. W tym przypadku zespołowi redakcyjnemu udało się pokazać pełen obraz Pragi, nie tylko jej historię i architekturę, ale również jej mieszkańców, specyficzny klimat, współczesność, życie artystyczne. Marek Nowakowski, jeden z autorów tekstów towarzyszących zdjęciom, powiedział podczas promocji albumu: „Praga to dzielnica wyjątkowa na mapie Warszawy. Jest śladem ciągłości dziejów polskiej stolicy i autentycznym zapisem dawnego oblicza miasta, sprzed 1944 roku. Dawna Warszawa przetrwała tylko na Pradze”. Dzięki wielowątkowej kompozycji albumu odbiorca zrozumie, że ta wyjątkowość Pragi nie bierze się jednak wyłącznie z faktu, że zachowała się tu przedwojenna architektura i układ urbanistyczny, ale decydują o niej także ludzie. Praga jest jedną z niewielu warszawskich dzielnic, w których ludzie mieszkają od pokoleń, zachowując swój

specyficzny charakter, a także coś z dawnego trybu życia. Dlatego w albumie opowiedziane zostały historie kilku praskich rodzin – rzemieślników, kupców, robotników, pokazani zostali przedstawiciele wymierających już rzemiosł, kuźnierzy, krawców, szewców, którzy pracują w małych zakładach na Ząbkowskiej, Stalowej, Wileńskiej. Sporo miejsca poświęcono praskim bazarom i ich handlarzom. Album dokumentuje zarówno historię rozkwitu i upadku słynnego Różyca, „ciuchów” na Ząbkowskiej przy Targowej, potem na Skaryszewskiej, bazaru funkcjonującego do końca lat 50. przy Stalowej, którego specjalnością był handel gołębiami, psami, królikami i innymi zwierzętami domowymi, jak też handel na Jarmarku Europa – największym w Unii Europejskiej bazarze na Stadionie Dziesięciolecia. Pokazano i opisano nieistniejące już miejsca, tworzące ten unikatowy praski klimat: słynne knajpy Oaza i Kameralna na Targowej, kawiarnię Cassandra przy tej samej ulicy, księgarnię Gebethnera na Ząbkowskiej, antykwariat na Kawęczyńskiej. A fotografie praskich bram, podwórzy i podwórzowych kapliczek, ciemnych przejść, przybudówek, mansard, stróżówek, wozowni i wielu szczegółów charakterystycznych dla architektury początków XX w. dodają tej impresji o dzielnicy i ludziach nastrojowości, czyniąc ją prawdziwie fascynującą. Wśród poruszanych w albumie wątków wymienić można jeszcze m.in. historię i współczesność praskich zakładów przemysłowych, dworców i linii kolejowych, rolę Wisły w życiu dzielnicy, powstawanie nowych kompleksów mieszkaniowych, dzieje praskich kościołów, parku Skaryszewskiego, ślady po ludności żydowskiej licznie zamieszkującej Pragę przed II wojną światową, metamorfozę Saskiej Kępy – miejsca rozrywki warszawian w latach 20. XX w., a następnie enklawy inteligencji i snobów.

Specyficzny charakter Pragi ma także współczesne oblicze, tworzą go nowi przybysze i mieszkańcy dzielnicy – artyści, właściciele klubów, organizatorzy centrów kulturalnych. To ich obecność i stale powiększająca się liczebność powoduje, że Pragę zaczyna się coraz częściej określać mianem nieco na wyrost – warszawskiego Montmartre’u. Album dokumentuje ich działalność artystyczną, np. zorganizowaną w 2000 r. imprezę „Sąsiedzi dla sąsiadów”, kiedy to prascy artyści gremialnie wyszli na ulicę, by zaprezentować swój dorobek rdzennym prażanom. W albumie można zobaczyć te najmodniejsze obecnie miejsca po prawej stronie Wisły, m.in.: Centrum Artystyczne „Fabryka Trzciny” przy Otwockiej 14, działające w dawnej fabryce pepegów i konserw, pracownie, galerie, Teatr Remus, knajpę artystyczną U Krawca, mieszczące się w dawnych Magazynach Wróblewskiego przy Inżynierskiej 3, kamienicę artystyczną przy Białostockiej 22, kawiarnię Łysy Pingwin przy Ząbkowskiej 11. Tym, co przyciągnęło tu i nadal przyciąga przedstawicieli świata artystycznego, jest niewątpliwie zachowana przedwojenna architektura, obok kamienic stare zabudowania fabryczne. Niektóre z nich, starannie odrestaurowane, przeżywają drugą młodość, ale, niestety, większość rozpada się, nieremontowana od pół wieku. Pojedyncze przykłady odnawiania i adaptacji, mimo że cenne, nie zastąpią jednak szerszego programu rewitalizacji starej praskiej zabudowy, w który muszą zaangażować się władze Warszawy. Fotografie pokazują kamienice przy Ząbkowskiej, Brzeskiej, Targowej, Wileńskiej, które mimo zniszczeń zachowują jeszcze ślady dawnej świetności – kute bramy, balkony, pozostałości koronkowych ozdób

wytłoczonych z metalu, resztki stiuków, kolorowe kafelki na klatkach schodowych. „Ten album to także wołanie o ratunek dla Pragi – mówił Nowakowski. – W najbliższych latach miasto będzie musiało postanowić, co zrobi ze starą Pragą: czy ją wyremontuje, czy też wyburzy stare domy. To drugie rozwiązanie byłoby wielką stratą dla miasta”.

Zdjęciom towarzyszą teksty kilkunastu autorów, m.in. Hanny Harasimowicz-Grodeckiej, Jerzego S. Majewskiego, Tomasza Urzykowskiego, Andrzeja Sołtana, Marka Nowakowskiego.

Album wydano w formacie 300 x 300 mm, w dwóch wersjach językowych, polskiej i angielskiej, w twardej oprawie i obwolucie.

Reasumując: album *Praga. Prawa strona Warszawy* – wielowątkowa, nastrojowa opowieść o dzielnicy i ludziach z nią związanych – jest wyjątkową publikacją poświęconą stołecznej dzielnicy, po którą sięgną chętnie zarówno varsawianie, miłośnicy Warszawy, ludzie z Pragą związani, jak i turyści oraz wszyscy ci, którzy czerpią przyjemność z obcowania z pięknymi i wartościowymi książkami.

Aleksandra Sołtan-Lipska

BIBLIOGRAFIA VARSAVIANÓW

Hanna Macierewicz

VARSAVIANA

SZTUKA I ARCHITEKTURA

200 lat muzealnictwa warszawskiego. Dzieje i perspektywy. Materiały sesji naukowej, Zamek Królewski w Warszawie, 16-17 listopada 2005 roku (praca zbior.; red. nauk. A. Rottermund, A. Sołtan, M. Wrede), „Arx Regia” Ośrodek Wydawniczy Zamku Królewskiego w Warszawie; Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2006, ss. 518, ilustracje. ISBN 83-7022-160-2

Sesję naukową poświęconą muzealnictwu warszawskiemu zorganizowano w rocznicę udostępnienia w 1805 r. publiczności rodzinnych zbiorów Stanisława Kostki Potockiego w pałacu w Wilanowie. W tomie będącym pokłosiem sesji zaprezentowano ponad 30 referatów, komunikatów i głosów w dyskusji wybitnych historyków, historyków sztuki i muzealników, m.in.: K. Pomiana, A. Rottermunda, A. M. Drexlerowej, D. Folgi-Januszewskiej, A. Sołtana, W. Fijałkowskiego, P. Jaskanisa, W. Wojtyńskiej, ks. A. Przekazińskiego, W. Włodarczyka, J. Macyszyna, B. Matraszek, K. J. Jakubowskiego, J. Dzika. Ich tematem była historia kolekcjonerstwa warszawskiego – także na tle europejskim, metodologia pracy muzealnej, zagrożenia rynkowo-komercyjne muzealnej misji, kierunki i perspektywy rozwoju zbiorów prywatnych, miejskich i państwowych.

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Dylewski Adam, *Warszawa. Przewodnik ilustrowany*, seria: Przewodnik Ilustrowany, Wydawnictwo „Pascal” sp. z o.o., Bielsko-Biała 2006, ss. 366; fotografie. ISBN 83-7304-623-2

Bogato ilustrowany przewodnik po najważniejszych i najciekawszych obiektach w centrum i na przedmieściach stolicy, a także w okolicach Warszawy. W opracowaniu zaproponowano kilka jednodniowych wycieczek pokazujących zabytkowe obiekty i atrakcje przyrodnicze, m.in. w Kampinoskim Parku Narodowym, Żelazowej Woli, Konstancinie-Jeziornej, Czernsku, Pułtusku, Jabłonie, Modlinie, Zakro-

czymiu, Czerwińku, Sulejówku. Przewodnik zawiera wiele praktycznych informacji dotyczących bazy noclegowej, gastronomii, komunikacji, rozrywki, muzeów, sal koncertowych i galerii.

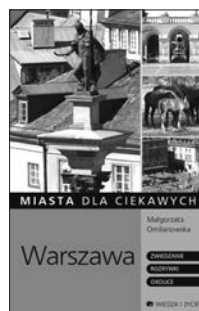
Kalwarczyk Grzegorz, *Przynależność alei, ulic i placów Warszawy do parafii rzymskokatolickich 2006*, Kuria Metropolitalna Warszawska; Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 2006, ss. 207. ISBN 83-211-1768-6

Wykaz wszystkich parafii archidiecezji warszawskiej i diecezji warszawsko-praskiej wraz z nazwami należących do nich ulic, alei, placów, skwerów i terenów rekreacyjnych. Uzupełnieniem wykazu są adresy naczelnych instytucji kościelnych, cmentarzy katolickich, komunalnych i niekatolickich.

Omilanowska Małgorzata, *Warszawa: [zwiedzanie, rozrywki, okolice]*, seria: Miasta dla Ciekawych, Hachette Livre Polska sp. z o.o., Warszawa 2006, ss. 191; fotografie.

ISBN 83-7184-474-3

Praktyczny ilustrowany przewodnik po Warszawie i jej okolicach. W opracowaniu przedstawiono nie tylko najciekawsze zabytki historyczne, ale również warszawskie muzea, teatry, kina, lokale gastronomiczne i obiekty rekreacyjne, zamieszczono też wykaz corocznych imprez kulturalnych, festiwali, konkursów. Opisy uzupełniają plany miasta i mapki okolic Warszawy.



ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Majewski Jerzy S., Sołtysiak Grzegorz, Maciej Robert, *Warszawa. Ballada o okaleczonym mieście*, Wydawnictwo „Baobab”, Warszawa 2006, ss. 268; fotografie. ISBN 83-89642-27-1

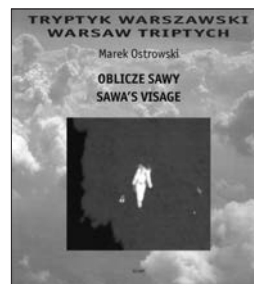
Album zawiera zdjęcia dokumentujące przede wszystkim życie codzienne Warszawy, trud odbudowy zniszczonego miasta, powojenne losy i problemy jego mieszkańców. Wiele fotografii pokazano po raz pierwszy – ze względów cenzuralnych i propagandowych nie miały szansy na publikację w tamtych czasach.

Niedenthal Chris, *13/12. Polska stanu wojennego* (projekt i oprac. graficz. M. Buszewicz; fot. i komentarze Ch. Niedenthal; przekł. z ang. K. Niedenthal), Wydawnictwo Edipresse Polska S.A., Warszawa 2006, ss. 218; fotografie. ISBN 83-7477-163-1

Fotografie wykonane przez Chrisa Niedenthala – korespondenta nowojorskiego „Newsweeka” w pierwszych dniach po wprowadzeniu stanu wojennego. Słynne już zdjęcie przedstawiające opancerzony samochód przed kinem Moskwa z symbolicznym plakatem filmu Coppoli *Czas Apokalipsy*, spustoszona siedziba Solidarności przy ul. Mokotowskiej, ksiądz Jerzy Popiełuszko na czele procesji z kościoła św. Stanisława Kostki, krzyż z kwiatów na placu Zwycięstwa, demonstracje i obra-

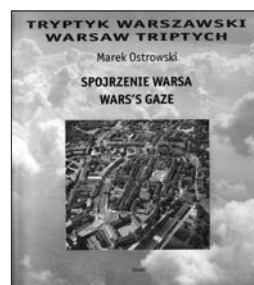
dy sejmu. Unikatowa dokumentacja wydarzeń po 13 grudnia 1981 r. i życia codziennego Polaków – większość zdjęć wykonana została w Warszawie.

Ostrowski Marek, *Oblicze Sawy. Sawa's Visage* (tekst, fot., koncepcja i oprac. graficz. albumu M. Ostrowski; przekł. na ang. J.-J. i M. Granas), cykl: Tryptyk Warszawski. Warsaw Triptych; seria: Polska z Lotu Ptaka. Poland from an Eagles's Eye View, SCI ART Organizacja Badań Naukowych Samodzielna Pracownia Informacji Obrazowej, Warszawa 2006, ss. 216; fotografie. ISBN 83-908794-4-1



Ostrowski Marek, *Spojrzenie Warsa. Wars's Gaze* (tekst, fot., koncepcja i oprac. graficz. albumu M. Ostrowski; przekł. na ang. J.-J. i M. Granas, Z. Markiewicz, K. Sabath), cykl: Tryptyk Warszawski. Warsaw Triptych; seria: Polska z Lotu Ptaka. Poland from an Eagles's Eye View, SCI ART Organizacja Badań Naukowych Samodzielna Pracownia Informacji Obrazowej, Warszawa 2006, ss. 200; fotografie. ISBN 83-908794-3-3

Kolejne albumy M. Ostrowskiego z serii Polska z Lotu Ptaka. Tym razem zawierają wspaniałe, unikatowe zdjęcia lotnicze i satelitarne Warszawy. Część fotografii została zaprezentowana wcześniej na wystawie plenerowej w Alejach Ujazdowskich. Autor proponuje zwiedzanie i poznawanie miasta z perspektywy lotniczej. Oba tomy ukazują Warszawę od czasów historycznych po współczesność, w szeroko rozumianym środowisku naturalnym. *Oblicze Sawy* to próba stworzenia wizerunku stolicy na podstawie detali i szczegółów, *Spojrzenie Warsa* to inny, syntetyczny obraz tego samego miasta. Każda fotografia opatrzona jest komentarzem pozwalającym zrozumieć ideę wyboru obrazu i jego nowe treści.



Warszawa – Budapeszt 1956. Wystawa październik – listopad 2006 (oprac. katalogu M. Gałęzowski, J. Maldis; współpr. J. Borkowski; wstęp A. Przewoźnik), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2006, ss. 17; fotografie.

Katalog wystawy zorganizowanej w 50. rocznicę poznańskiego Czerwca i węgierskiego Października 1956 r. Twórcy wystawy podkreślili szczególną rolę Warszawy w organizowaniu poparcia (wiece w auli Politechniki Warszawskiej, przed Pałacem Kultury i Nauki, manifestacje przed ambasadą Węgier) i pomocy (akcje oddawania krwi, zbiórka leków, pieniędzy, pomoc rzeczowa) dla uczestników walki o wolność i godność, zarówno w Poznaniu, jak i Budapeszcie.



Warszawa. Trzy epoki. Warsaw. Three epochs (tekst J. Lubiński; przekł. na ang. J. Mędrzak; oprac. graficz. P. Panczakiewicz; red. prowadz. i wybór fot. M. Dyduch), seria: Książki Ilustrowane – Zachwyć Się!, Wydawnictwo „Pascal” sp. z o.o., Bielsko-Biała 2006, ss. 192; fotografie. ISBN 83-73047-17-4

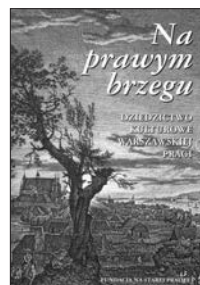
Wędrówka po Warszawie lat 30., 60. i 2006 r. Fotografie zaprezentowano w sześciu grupach tematycznych: place, ulice i mosty; komunikacja; praca i szkoła; osiedla mieszkaniowe; handel; rozrywki. Zestawiono je tak, by można było porównać życie codzienne warszawian i architekturę miasta przed 1939 r., w czasach PRL-u i współczesnych. Wydanie polsko-angielskie.

HISTORIA WARSZAWY

DO ROKU 1939

Na prawym brzegu. Dziedzictwo kulturowe warszawskiej Pragi. Materiały sesji - Warszawa, grudzień 2005 (praca zbior.; red. Z. Michalczyk; wstęp K. Komar-Michalczyk, J. Owsiany), Fundacja na Starej Pradze, Warszawa 2006, ss. 155; ilustracje. ISBN 83-924434-0-3

Zapis referatów wygłoszonych podczas sesji zorganizowanej przez Fundację na Starej Pradze w 2005 r. Autorzy przedstawili nieznanne fakty z historii Pragi XIX i XX w.: K. Guttmejer omówił rolę nieistniejącego już barokowego kościoła Bernardynów i zachowanej do dzisiaj Kaplicy Loretańskiej w dziejach polskiej architektury sakralnej. Z. Michalczyk podjął temat recepcji rzezi Pragi w 1794 r. w malarstwie polskim przełomu XVIII i XIX w., m.in. w pracach krakowskiego artysty M. Stachowicza. W. Przybyszewski odnalazł tematy praskie w twórczości J. Kossaka. Nowatorskie ustalenia dotyczące zabudowy jednej z najstarszych ulic Pragi – ul. Okrzei przynosi referat J. Zielińskiego, problemem ratowania relikwów dawnej architektury tej dzielnicy na przykładzie kamienicy Mintera przy ul. Sierakowskiego 4 zajmuje się J. Sujecki. W innych referatach podjęto temat niezrealizowanych projektów praskich terenów wystawowych (H. Faryna-Paszkiewicz), historii kościołów katolickich prawobrzeżnej Warszawy okresu międzywojennego (F. Bruno) i specyficznego charakteru zabudowy Pragi w porównaniu z lewobrzeżną Warszawą (P. Martyn). Teksty referatów zostały uzupełnione archiwalnymi i współczesnymi materiałami ikonograficznymi.



LATA 1939-1944

Powstanie Warszawskie. Fakty i mity (praca zbior.; red. nauk. K. Krajewski, T. Łabuszewski), seria: Konferencje IPN, t. 29, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2006, ss. 159. ISBN 83-60464-03-0

Materiały z sesji naukowej zorganizowanej 30 września 2004 r. przez Biuro Edukacji Publicznej IPN. Autorzy referatów (P. P. Wieczorkiewicz, T. Szarota, G. Moty-

ka, A. K. Kunert, J. Z. Sawicki, W. Grabowski, J. Marszałec, K. Krajewski) analizują mało znane, a często przekłamane lub zmitologizowane zagadnienia dotyczące Powstania Warszawskiego, m.in. stosunek Stalina do zrywu Polaków, relacje między Armią Krajową a komunistami, udział Ukraińców w służbie niemieckiej w tłumieniu Powstania, polityka powojennych komunistycznych władz Polski wobec żołnierzy armii powstańczej, represje i działania UB i SB wobec środowisk powstańczych.

Rozwadowski Piotr, *Warszawa 1944-1945*, seria: Historyczne Bitwy, Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa 2006, ss. 188; plany, fotografie. ISBN 83-11-10480-8

Studium o charakterze militarno-strategicznym, poświęcone miejscu Warszawy w polskich, rosyjskich i niemieckich planach operacyjnych w latach 1944-1945. Autor analizuje wpływ na decyzje strategiczne i operacyjne wybuchu Powstania Warszawskiego, przebieg bitwy pancernej na przedpolach Warszawy, operacje praską i operację warszawską w czasie ofensywy styczniowej.



PO ROKU 1945

Czerwiec 1976 w Ursusie (praca zbior.; red. zbior. J. Domżałski i in.; wybór dokumentów i red. nauk. T. Krawczak; wstęp P. Sasanka), Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy; Stowarzyszenie Wolnego Słowa, Warszawa 2006, ss. 142; fotografie. ISBN 83-921836-2-2

W opisie wydarzeń Czerwca 1976 r. w Ursusie wykorzystano bogaty materiał źródłowy z Archiwum Kancelarii Prezydenta, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, ze zbiorów prywatnych zgromadzonych na wystawie z okazji 29. rocznicy Czerwca '76, a także spisane przez J. Domżałskiego relacje uczestników strajku w Ursusie. Analiza tak zestawionych źródeł pozwoliła spojrzeć na tamte wydarzenia z perspektywy władzy i PZPR oraz robotników i organizatorów pomocy dla represjonowanych.



Drozdowski Marian Marek, *Warszawa 1956. Stolica w czasie stalinizmu, odwilży i Października 1956 r.*, Oficyna Graficzno-Wydawnicza „Typografika”, Warszawa 2006, ss. 228. ISBN 83-86417-53-6

Bogato udokumentowane studium poświęcone charakterystyce stalinizmu w latach 1944-1956, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w stolicy Polski. Autor analizuje działalność pokolenia „Po prostu” i Klubu Krzywego Koła, opisuje reakcje Warszawy na powstanie poznańskie i ruch odnowy w 1956 r. oraz na powstanie węgierskie, podsumowuje dotychczasową wiedzę na temat reakcji Kościoła polskiego, emigracji i opinii światowej na wydarzenia polskiego Października. Cennym uzupełnieniem monografii jest aneks zawierający wybór dokumentów z badanej

problematyki, wykaz ludzi władzy, działaczy PZPR w latach 1948-1959 oraz zapiski autora *Dziennik doktoranta 1956*.

Muszyńska Jolanta, Osiak Aneta, Wojtera Dorota, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa* (przedmowa J. Eisler), seria: W Krainie PRL, Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 2006, ss. 302. ISBN 83-7436-044-5

J. Eisler we wstępie do opracowania pisze, iż zadaniem książki jest pokazanie młodemu czytelnikom, jak ćwierć wieku temu żyli ich rodzice i dziadkowie. Na podstawie prasy oficjalnej i drugiego obiegu, dzienników, wspomnień i relacji odtworzono elementy składające się na życie codzienne mieszkańców trzech miast – w tym Warszawy – w okresie stanu wojennego: funkcjonowanie handlu, turystyki, rozrywki, służby zdrowia, komunikacji, mody, życia religijnego. Efektem badań jest studium z pogranicza historii, socjologii i antropologii społecznej.

W połowie drogi. Warszawa między Paryżem a Kijowem (praca zbior.; red. J. Kochanowski), seria: W Krainie PRL, Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 2006, ss. 256. ISBN 83-7436-046-3

Praca, przygotowana przez młodych historyków polskich, niemieckich i ukraińskich, jest próbą zweryfikowania wiedzy na temat Warszawy lat 40. i 50. i porównania z innymi stolicami (Paryż, Berlin Wschodni) i wielkimi miastami (Kijów, Drezno). Badania skupiały się wokół kilku tematów, m.in. sytuacji robotników w Paryżu i Warszawie w połowie XX w. oraz życia codziennego kobiet w Dreźnie i Warszawie w latach 1945-1949. Problemy związane z wojennymi zniszczeniami i odbudową Warszawy porównano z doświadczeniami w NRD i RFN. Zaletą takiego ujęcia tematu jest różnorodność metodologiczna i merytoryczna w spojrzeniu na funkcjonowanie europejskich metropolii.



Żuliński Leszek, *Foksal 17*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006, ss. 247; fotografie, ISBN 83-06-03039-7

Książka wydana z okazji jubileuszu 60-lecia działalności jednego z warszawskich wydawnictw – Państwowego Instytutu Wydawniczego. Przypomina dzieje oficyny i jej ogromny wkład (ponad 11 tys. tytułów i 6 tys. autorów) w popularyzację polskiej i obcej literatury klasycznej i współczesnej, dzieł z szeroko pojętej humanistyki i nauk społecznych. Praca zawiera dokumenty z działalności wydawnictwa, katalogi. Uzupełnieniem opisu są wywiady z byłymi i obecnymi pracownikami, a także bogaty zbiór fotografii, dokumentujący najważniejsze wydarzenia z historii PIW-u.



WSPOMNIENIA. LITERATURA FAKTU

Erlich Bronisław, *Żydowskie dziecko Warszawy*, Wydawnictwo Projekt – Tadeusz Kielan, Warszawa 2006, ss. 31. ISBN 83-87168-37-8

Bronisław Erlich urodził się w 1923 r. w rodzinie krawca z Nalewek. W grudniu 1939 r. opuścił Warszawę. Po latach tułaczki po terenach Związku Radzieckiego powrócił na krótko do stolicy, później wyemigrował do Izraela, a następnie zamieszkał w Szwajcarii. W swoich wspomnieniach przywołuje atmosferę żydowskiej dzielnicy w okresie międzywojennym i w pierwszych miesiącach okupacji.

Jeffery Ron, *Wisła jak krew czerwona. Wspomnienia Anglika – żołnierza Armii Krajowej* (przedmowa J. Nowak-Jeziorański; przekł. z ang. R. Antoszewski), Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa 2006, ss. 376; fotografie. ISBN 83-11-10533-2

Polska edycja (wydanie angielskie *Red Runs the Vistula* ukazało się w 1985 r.) wojennych wspomnień Anglika, który zbiegł z obozu jenieckiego z Łodzi do Warszawy, wstąpił do Armii Krajowej, był żołnierzem, kurierem, w 1944 r. przedostał się do Anglii i przekazał wywiadowi brytyjskiemu informacje na temat sytuacji w Polsce i działalności armii podziemnej. Za imponującą odwagę odznaczony został osobiście przez gen. Bora-Komorowskiego Krzyżem Walecznych. Wspomnienia Jeffery’ego oddają atmosferę Warszawy w latach okupacji i są świadectwem tego, jak działalność Armii Krajowej postrzegana była przez cudzoziemca. Książka uzupełniona dokumentami i fotografiami.



Panienki z Saskiej Kępy. Wspomnienia uczennic XII Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie (1930-1964) (praca zbior.; red. i wstęp M. Malewicz), seria: Z Dziejów Pragi Południe, Oficyna Wydawnicza „Łośgraf”, Warszawa 2006, ss. 363; fotografie. ISBN 83-87572-36-5

Wspomnienia uczennic XII Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie. Szkoła powstała w 1930 r. jako filia gimnazjum im. Marii Konopnickiej. Początkowo mieściła się przy ul. Targowej, potem – do 1939 r. – przy ul. Kawęczyńskiej. Po wojnie na potrzeby liceum zaadaptowano zrujnowaną willę przy ul. Obrońców na Saskiej Kępie. W roku 1963/1964, po wprowadzeniu szkół koedukacyjnych, powstało nowe liceum przy ul. Saskiej – im. Adama Mickiewicza. Wspomnienia uczennic przypominają dzieje szkoły i losy jej wychowanek, przywołują jej szczególną atmosferę. Uzupełnieniem relacji są fotografie, wiersze jednego z profesorów, wykazy i życiorysy nauczycieli, spisy absolwentek.

Wspomnienia absolwentów SGGW z Powstania Warszawskiego, Zeszyty Historyczne Stowarzyszenia Wychowanków Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, z. 6, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2005, ss. 195.

Referaty i artykuły omawiające udział absolwentów SGGW w walkach powstańczych, ze szczególnym uwzględnieniem akcji VII Obwodu „Obroza” Warszawskiego Okręgu AK i „Grupy Kampinos”.

Mieszkowska Anna, *Była sobie piosenka... Gwiazdy kabaretu i emigracyjnej Melpomeny*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza SA”, Warszawa 2006, ss. 335; fotografie. ISBN 83-7495-060-9

Autorka jest absolwentką Wydziału Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie. W opracowaniu przypomina i odtwarza nieznanne dotąd powojenne losy popularnych artystów lat 20., m.in. F. Járosy’ego, H. Ordonówny, S. Górskiej, Z. Terné, M. Modzelewskiej, K. Toma, A. Schütza, F. Konarskiego, W. Wojteckiego, W. Budzyńskiego, J. Braun-Domańskiej, S. Ruszała, G. Boruckiego, R. Bogdańskiej-Anders, K. Mireckiej-Ploss. Zasadniczą część pracy poprzedza historia działalności warszawskich teatrów i kabaretów w okresie 20-lecia międzywojennego. Autorka wykorzystała materiały archiwalne ze zbiorów prywatnych artystów, ich rodzin i przyjaciół, fotografie, listy, rękopisy tekstów, drukowane nuty piosenek, wycinki prasowe, programy teatralne.

INNE

Śleszyński Przemysław, *Przedsiębiorstwa w przestrzeni Warszawy* (przedmowa G. Węclowicz), seria: Atlas Warszawy, z. 9, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyńskiego Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2006, ss. 147; plany; tablice; wykresy.

Kolejny zeszyt z serii Atlas Warszawy, zapoczątkowanej w 1993 r. Praca z dziedziny geografii ekonomiczno-społecznej. Tematem opracowania jest analiza usytuowania w przestrzeni miasta ponad 300 tys. przedsiębiorstw działalności gospodarczej i próba określenia prawidłowości w ich koncentracji i rozwoju w latach 1995-2004. Integralną częścią opracowania są plany miasta, obrazujące opisywane tendencje, a także wykresy i tabele.

KRONIKA

KALENDARZ WARSZAWSKI

KWIECIEŃ – CZERWIEC 2006

KWIECIEŃ

1 Rozpoczęły się obchody rocznicy śmierci Jana Pawła II. W ramach obchodów m.in. sesja naukowa w PKiN „Nauczał nas być wolnymi”, nocne czuwanie modlitewne w kościele św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu, koncert w kościele Dominikanów przy ul. Freta pt. „Nieszpory. Artyści polscy Janowi Pawłowi II”.

2 O godz. 18.30 w Teatrze Wielkim rozpoczął się koncert „Jan Paweł II in memoriam”, w którym Placido Domingo poprowadził *Messa da Requiem* Giuseppe Verdiego.

Kilkanaście tysięcy ludzi zgromadziło się na pl. Piłsudskiego, aby wziąć udział we mszy św. o rychłą beatyfikację Ojca Świętego. Msza pod przewodnictwem kardynała Józefa Glempa rozpoczęła się ok. godz. 21. O 21.37 w całym mieście zabiły dzwony i zawyły syreny, a ludzie na placu, tak jak na pl. św. Piotra w Rzymie, który było widać na telebimach, wzniesli nad głowy świece i znicze.

3-15 Koncert irlandzkiego pianisty Barry’ego Douglasa i jego orkiestry kame-

ralnej Camerata Ireland w Filharmonii Narodowej zainaugurował X Wielkanocny Festiwal Beethovenowski. Jedną z najważniejszych imprez muzycznych potrwa dwa tygodnie w sześciu miastach Polski. W Warszawie odbędą się 22 koncerty: kameralne, symfoniczne i recitale. Wystąpią najwybitniejsi artyści, m.in. wiolonczelistka Han-Na Chang, atlowiolistka Nobuko Imai, pianiści i dyrygenci Christoph Eschenbach i Justus Frantz.

682 cm wysokości miała fala na Wiśle, która w nocy minęła Warszawę. Woda podniosła się do poziomu nienotowanego od pięciu lat. Zalała działki, przystanie i ośrodki sportowe położone na Pradze oraz bulwar wzdłuż Wisłostrady. W Warszawie ogłoszono stan alarmowy.

5 Metro Warszawskie podpisało umowę z wykonawcą stacji Słodowiec i prowadzącego do niej tunelu. Zbuduje ją konsorcjum firm PRG Metro i PeBeKa, które wygrały wspólnie przetarg już we wrześniu, ale wyniki oprotestowała Hydrobudowa 6. Kilkanaście dni temu sąd odrzucił trzecią i ostatnią skargę firmy. Stacja metra – pierw-

szy przystanek na Bielanych – powstanie u zbiegu ul. Kasprowicza i Duracza. Kontrakt z PRG Metro i PeBeKa opiewa na 240 mln zł. Stacja Słodowiec ma być ukończona we wrześniu 2007 r.

6 Według najnowszych ogólnopolskich badań ruchu wykonanych przez firmę Transprojekt Warszawa najbardziej zatłoczoną drogą w kraju jest al. Krakowska w Warszawie. Przejżdża tędy rekordowa w skali kraju liczba samochodów: średnio niemal 59 tys. dziennie, czyli o 7 tys. więcej niż w 2000 r. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad obiecuje, że za trzy lata przestaniemy stać w monstrualnych korkach. Za 600 mln zł chce wybudować 15-kilometrową trasę ekspresową Salomea-Wolica, która połączy poszerzone Al. Jerozolimskie z trasą na Kraków i Katowice w pobliżu Janek. Wśród pięciu najbardziej zatłoczonych dróg w Polsce znalazły się też wylotówki na Białystok (przez Marki) i odcinek ul. Puławskiej między Warszawą a Piasecznem. W ciągu ostatnich pięciu lat ruch na tej ostatniej wzrósł z 43 tys. do ponad 50 tys. samochodów na dobę.

7 260 mln euro, czyli ok. miliard złotych zapłaciła firma London & Regional Properties za wieżowiec Rondo 1 u zbiegu Świętokrzyskiej i al. Jana Pawła II. Jeden z największych prywatnych funduszy inwestycyjnych jest już trzecim właścicielem oddanego do użytku w marcu drapacza chmur. Zapłacona przez niego kwota jest najwyższą kwotą, jaką zapłacono dotychczas za biurowiec w Polsce.

Akademia Medyczna ma nowy gmach przy ul. Żwirki i Wigury. W trzykondygnacyjnym budynku mieszczą się m.in.: sale seminaryjne i wykładowe dla tysiąca studentów, wielka aula na tysiąc miejsc, którą automatycznie opuszczana ściana może

podzielić na dwie sale. Za trzy lata obok budynku ma powstać centrum informacyjno-biblioteczne.

9 Ostatni raz można było zrobić zakupy w Supersamie przy pl. Unii Lubelskiej. Powodem jest ekspertyza Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, z której wynika, że unikatową konstrukcją dachu z lat 60. zżera rdza. Batalię o Supersam zamierza stoczyć McDonald's, który miał tu restaurację. Żąda przeprowadzenia ekspertyzy przez niezależnych ekspertów, ponadto proponuje wypłatę ośmioletniego czynszu, aby przeprowadzić remont. Współprojektant budynku Stanisław Kuś uważa, że wystarczy wymienić skorodowane elementy dachu. Sklep stoi w atrakcyjnym miejscu. Jego właściciel WSS porozumiał się już z funduszem BBI Investment, który chciałby tu zbudować kilkupiętrowy budynek biurowo-handlowy.

11 Warszawski konserwator Bogusław Kornecki dostał złoty medal z wyróżnieniem na 34. Międzynarodowym Salonie Wynalazczości w Genewie. Nagrodzono go za nowatorską metodę czyszczenia ceglanych murów z cementowego tynku. Wynalazł ją podczas remontu elewacji stuletniej elektrowni tramwajowej na Woli. Kornecki wpadł na pomysł, aby podgrzać zaprawę palnikiem. Metoda okazała się prosta i skuteczna. Znalazła też uznanie Stowarzyszenia Wynalazców Węgierskich, które przyznało konserwatorowi statuetkę Geniusza.

Tarnobrzaska firma Intop rozpoczęła remont zdewastowanych pawilonów i wieżyc mostu Poniatowskiego na wysokości ul. Kruczkowskiego, przy Muzeum Wojska Polskiego i dworcu Powiśle. Powstałe ok. 1912 r. obiekty zostaną pomalowane na kremowo zmywalną farbą. Powrócą do nich także cztery brązowe tablice pamiątkowe

(dwie skradzione zostaną odtworzone) oraz wykuty w kamieniu kartusz herbowy z wizerunkiem syreny. Remont pochłonie 5,9 mln zł i potrwa do końca września.

12 Władze Uniwersytetu Warszawskiego wybierają projekt nowego budynku uczelni, który stanie naprzeciwko Biblioteki Uniwersyteckiej na Powiślu, w kwartale ulic Dobrej, Lipowej, Wiślniej i Browarnej. Uczelnia waha się między zwycięskim projektem pracowni APA Kuryłowicz and Associates a projektem JEMS Architekci. Pierwszy nawiązuje do sąsiedniego BUW-u, ma lustrzaną fasadę, pięć atriów, na dachu trawniki oraz poświadowaną drewnianą płaszczyznę, na której będą mogli przysiąść studenci. Elewację można podświetlić na zielono. Rywał nawiązuje do architektury lat 60., ma elewację w formie pionowo ustawionych żyletek, jego atria mają bezpośrednio wyjście na ulicę Lipową, z podcieniami. Koszt obu projektów wynosi ok. 100 mln zł. Studenci neofilologii i lingwistyki mają wprowadzić się do nowego budynku jesienią 2008 r.

13 Rozpoczęła się przebudowa najbardziej obleganej linii tramwajowej od pętli przy ul. Banacha, przez Grójecką, Al. Jerozolimskie, most Poniatowskiego, al. Waszyngtona i Grochowską, do pętli na Goławku. Remont, do którego połowę dokłada Unia Europejska, zakończy się w październiku 2007 r. Na przebudowaną trasę w Al. Jerozolimskich wyruszy 15 niskopodłogowych tramwajów. Nowe tramwaje i remont całej trasy ma kosztować w sumie 237 mln zł.

Rada Warszawy zgodziła się wspomóc remont warszawskich zabytków. Do podziału jest 4,2 mln zł. O dofinansowanie prac konserwatorskich starały się parafie, organizacje społeczne i wspólnoty mieszkaniowe. Z 80 wniosków komisja wybra-

ła 51. Miasto wesprze renowację głównie obiektów sakralnych. Najwięcej (2,1 mln zł) wyda na remont dachu i stropów w klasztorze sióstr Wizytek przy Krakowskim Przedmieściu. Pomoże też odrestaurować ponad 30 nagrobków na zabytkowych warszawskich cmentarzach.

15 Surowy drewniany krzyż ponieśli podczas Drogi Krzyżowej na Starówce rzeźmieślnicy, żołnierze, studenci, harcerze, członkowie ruchu oazowego, wspólnot neokatechumenalnych. Procesja ruszyła spod kościoła św. Anny, przeszła Piwną, przez Rynek, z powrotem na pl. Zamkowy.

16 Warszawskie zoo wyda w tym roku 17 mln zł na inwestycje. Właśnie rozpoczyna się budowa woliery dla bielików olbrzymich. Po Wielkanocy ruszy budowa dodatkowej sypialni dla żyraf. Lada dzień podpisane zostaną umowy na budowę kolejnych pomieszczeń dla zwierząt. Największą inwestycją, zaplanowaną na trzy lata, jest budowa małpiarni. Kompleks zajmie powierzchnię jednego hektara. Małpy zostaną oddzielone od zwiedzających fosą, do dyspozycji będą miały m.in. patio z różnymi roślinami. W planach jest przeszklony budynek dla hipopotamów i akwarium dla morskich ryb, w którym zamieszkają też rekiny.

18 Nowy terminal na Okęciu będzie gotowy najwcześniej w lipcu 2007 r. To prawie półtora roku później, niż planowano. Obecny dworzec lotniczy miał obsługiwać 3,5 mln pasażerów rocznie. Tymczasem przewija się przez niego dwa razy tyle. W tym roku padnie kolejny rekord. Z Okęcia skorzysta ok. 8 mln podróżnych. Rekordy oznaczają dla pasażerów coraz gorsze warunki odprawy. Budimeks, firma, która rozbudowuje Okęcie razem z hiszpańskimi przedsiębiorstwami Ferrovial Agroman i Estudio Lamela, twierdzi, że

opóźnienia w budowie są spowodowane zmianami, jakich zażyczyły sobie Porty Lotnicze. Chodzi m.in. o wydłużenie fragmentu terminalu i wzmocnienie fundamentów parkingu, tak by można było tam wzniesić hotel.

W przeddzień 63. rocznicy powstania w getcie warszawskim przedstawiciele rządu, gminy żydowskiej i Izraela uczcili pamięć jego wojowników i ofiary, składając kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Getta.

19 Mirosław Kochalski podpisał z pracownią RAr-2 Laboratorium Architektury z Rudy Śląskiej umowę na opracowanie dokumentacji budowlanej Centrum Nauki „Kopernik”. Śląska pracownia wygrała w grudniu ubiegłego roku konkurs na projekt placówki w sąsiedztwie mostu Świętokrzyskiego. Centrum ma upowszechniać wielkie dokonania w „zakresie kultury naukowej i technicznej”. Jego atrakcją będzie interaktywność – zwiedzający sami przeprowadzą proste doświadczenia. W dwukondygnacyjnym obiekcie, zajmującym powierzchnię 15 tys. m², znajdzie się planetarium, między budynkiem a Wisłą będzie patio z oczkiem wodnym i amfiteatrem, a na dachu ogród i tarasy widokowe. Całość ma być gotowa pod koniec 2008 r.

Po zimowej przerwie na stałe uruchomiono nową fontannę wokół pomnika Syreny nad Wisłą. Fontannę odtworzono w zeszłym roku podczas remontu pomnika i jego otoczenia. Steruje nią komputer, a woda płynie w układzie zamkniętym. Tłoczą ją ukryte pod basenem pompy. Tryskające wokół cokołu strumienie są po zmroku podświetlane. Inwestorem remontu, kosztującego 600 tys. zł, był Zakład Terenów Publicznych.

20-23 W Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego odbywa się najważniejszy festiwal muzyki folkowej Nowa Tradycja. Festiwal, organizowany już po raz dziewiąty, jest nie tylko interesującym przeglądem muzyki folkowej, ale też szansą dla młodych zespołów, aby zaistnieć poza licznym, lecz wciąż hermetycznym kręgiem fanów muzyki ludowej. W tym roku na jedenaście zespołów startujących w konkursie trzy pochodzą z Warszawy.

Konserwator Kazimierz Sztarbałło otrzymał Syrenkę – honorowe wyróżnienie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Sztarbałło jest pionierem ratowania zabytków za pieniądze sponsorów, inicjatorem renowacji pomników, rzeźb i obrazów w kościołach. W dużej mierze dzięki niemu ratowanie zabytków trafiło na łamy warszawskiej prasy.

21 Warszawski Klub Piłkarski „Legia” obchodzi 90-lecie. Z tej okazji rozegrany został na bocznym boisku Legii mecz, w którym piłkarze zostali podzieleni na dwa 8-osobowe zespoły. Jeden z nich wystąpił w zabytkowych strojach, piłkarze zostali ucharakteryzowani na przedwojennych graczy. Przed meczem Joanna Onyszkiewicz, wnuczka Józefa Piłsudskiego, któremu Legia zawdzięcza stadion, odsłoniła tablicę pamiątkową poświęconą Marszałkowi. Przy Łazienkowskiej zostało też otwarte muzeum Klubu.

Nad stacją metra Świętokrzyska otwarta została wystawa poświęcona dziejom Grzybowa. Przygotowała ją Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, która właśnie zakończyła remont swej siedziby – stuletniego budynku centrali telefonicznej przy ul. Zielnej 37, jednego z najważniejszych zabytków Grzybowa. Prezentowane na wystawie zdjęcia i plany pokazują, jak

przez 150 lat zmieniał się fragment Śródmieścia między Królewską, Marszałkowską, Świętokrzyską i pl. Grzybowskiem.

22 Tłumy warszawiaków oglądały inscenizację „Zdobycie ambasady carskiej”, odtwarzającą atak ludu Warszawy i polskich żołnierzy na siedzibę ambasadora rosyjskiego Osipa Igelströma w 1784 r. Pokaz był częścią uroczystych obchodów wybuchu insurekcji kościuszkowskiej.

23-29 W Teatrze Małym rozpoczął się pierwszy w Warszawie festiwal teatru politycznego „Express EC 47”. Festiwal ma pokazać, że polityka to nie kłótnia przed kamerą, ale możliwość wypowiedzania się o dotyczących nas sprawach. Będą spektakle, warsztaty, dyskusje, pokazy filmowe. Warszawska impreza ma być cykliczna. W tym roku jest to Express, który łączy Warszawę z Berlinem (Polska – Niemcy. Od-cienie Polityki).

24 Z badań przeprowadzonych przez agencję ABM na zlecenie wojewódzkiego Urzędu Pracy wynika, że warszawscy bezrobotni nie przejmują się brakiem pracy, a szukają jej głównie przez ogłoszenia i znajomych. W porównaniu z resztą Mazowsza mają wyższe aspiracje zawodowe i finansowe – pracować zgodziliby się za co najmniej 1,2 tys. zł (jeśli jeszcze mieszkają z rodzicami) albo 2 tys. zł (jeśli mieliby się sami utrzymywać).

26 Upłynął termin składania ofert na inwestora odbudowy pałacu Saskiego. To już szóste podejście w trzecim przetargu. Najtańsza z ofert jest o ponad 40 mln wyższa od sumy, którą zarezerwował ratusz. Złożyła ją firma Budimex Drome (201,2 mln zł). Jeśli w jej ofercie nie będzie błędów, to zapewne ona wygra konkurs. Jednak na wydanie dodatkowych funduszy muszą wyrazić zgodę radni. Bez zabez-

pieczenia funduszy nie będzie można rozstrzygnąć przetargu. Mimo braku pieniędzy ratusz planuje w północnym skrzydle odbudowanego pałacu kolejne muzeum – Muzeum Historii Polski.

Rozpoczęły się obchody 100-lecia SGH. Uczelnia będzie je świętować przez kilka miesięcy, ale główne uroczystości zaplanowano na jesień. Kulminacją obchodów będzie otwarcie nowego gmachu oraz październikowy zjazd i bal absolwentów.

27 Rada Warszawy przyjęła wykonanie zeszłorocznego budżetu przez władze miasta. Budżet Warszawy w 2005 r. to 7,3 mld zł dochodów i 7,5 mld zł wydatków. Zadłużenie na poziomie prawie 2,8 mld zł. I problem największy – kłopoty z inwestycjami. Ratuszowi nie udało się wydać ponad 0,5 mld zł z zaplanowanych na ten cel 1,5 mld zł.

W gmachu BUW otwarto wystawę „Plany na przyszłość”. Organizatorem odbywającej się już po raz jedenasty wystawy jest Centrum Łowicka. Prezentowane są na niej rysunki architektoniczne i makiety najnowszych warszawskich inwestycji. Część projektów już powstaje, budowa innych zacznie się niedługo. Są też takie, które pozostaną wyłącznie na papierze. Wystawa jest, oprócz konkursu „Życie w architekturze”, jedyną okazją do skonfrontowania dorobku warszawskich pracowni architektonicznych. W tym roku ton wystawie nadawały projekty mieszkaniowe. Podczas otwarcia rozstrzygnięto też konkurs studencki na zagospodarowanie narożnika ul. Żąbkowskiej i Targowej. Wygrał dość kontrowersyjny projekt przedstawiający wąski, silnie przeszklony budynek o wertykalnych podziałach elewacji.

28 Ponad 100 zgłoszeń od architektów z całego świata wpłynęło na konkurs na

projekt Muzeum Sztuki Współczesnej w Warszawie. Budynek ma powstać na pl. Defilad u zbiegu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej i dorównywać architekturą najlepszym obiektom ekspozycyjnym na świecie. Ma się też stać nową ikoną Warszawy. Muzeum będzie gromadzić sztukę powstałą po 1989 r.

Policjanci otworzyli swój letni posterunek na Starym Mieście. Będą pełnić dyżury w białym kontenerze ustawionym przy Barbakanie, na rogu ul. Freta i Mostowej. Posterunek będzie działać do końca września.

29-30 W Polskich Zakładach Optycznych przy ul. Grochowskiej 316/320 roz-

MAJ

1 Kilkadziesiąt tysięcy wiernych wzięło udział w Wielkiej Modlitwie Warszawskiej przy Świątyni Opatrzności Bożej na Polach Wilanowskich. Tuż przed modlitwą prymas Józef Glemp i marszałek województwa Adam Struzik podpisali dokument powołujący Instytut Jana Pawła II. Sejmik przeznaczył na ten cel 20 mln zł. Instytut ma gromadzić pamiątki związane z Ojcem Świętym, prowadzić działalność naukową i edukacyjną. Mszę przed świątynią w intencji beatyfikacji Jana Pawła II i wizyty Benedykta XVI w Polsce koncelebrowało kilkunastu biskupów.

Tegoroczne obchody Święta Pracy, zorganizowane przez Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych oraz partie i organizacje lewicowe, miały charakter protestu przeciw bezrobociu oraz łamaniu praw pracowniczych. Pochód wyruszył w południe Traktem Królewskim w kierunku Sejmu. Około 300 zwolenników organizacji Nowa Lewica przeszło w alternatywnym pochodzie z ronda de Gaulle'a. Obchody 1 Maja zakończyły się piknikiem

począł się „Projekt Praga”, akcja kulturalna organizowana przez Stowarzyszenie „ArtAnimacje”, które chce promować sztukę współczesną, ale też rewitalizować zanikającą kulturę Starej Pragi. Pierwsza odsłona projektu nosi tytuł „Magazyn Przedmiotów”. Pokazano m.in. produkty młodej sztuki użytkowej, wystawę zbiorów kolekcjonerów z całej Polski. Drobne usługi świadczyli też przedstawiciele zanikających zawodów.

29 IV-1 V Po raz pierwszy w tym roku Nowy Świat zamienił się w deptak. Będzie tak co weekend aż do września. Cieszą się z tego przede wszystkim restauratorzy, bo dzięki spacerowiczom ogródki przeżywają prawdziwe obłędzenie.

Europejskim w parku przy ul. Rozbrat przed siedzibą SLD.

3 Tłumy warszawian przyszły na inscenizację z okazji Święta Konstytucji. Traktem Królewskim z pl. Piłsudskiego na Nowe Miasto przeszła parada historycznych pułków Wojska Polskiego w mundurach z XVIII i XIX w. W Łazienkach przedstawiono podpisanie Konstytucji 3 Maja, po parku przechadzali się dworzanie z damami dworu, rozbrzmiewała muzyka z epoki oświecenia.

Po kilkumiesięcznej przerwie otwarte zostało Muzeum Powstania Warszawskiego. Do części mieszczącej się w dawnej hali maszyn elektrowni tramwajowej dołączono nową, urządzoną w zaadaptowanej ogromnej hali kotłowni. Znalazły się tu: replika samolotu Liberator, sala kinowa, a pod ziemią – powstańczy kanał. Z narożnika hali wyrasta wieża, na którą wjeżdża się szklaną windą. Z wysokości 32 m rozciąga się panorama Woli. Chętnych do zwie-

dzania Muzeum było tyłu, że trzeba było czekać na wejście ponad godzinę.

4 Setki warszawian przyglądały się na pl. Piłsudskiego obchodom Dnia Strażaka. Plac otoczyły wozy strażackie – najnowsze i zabytkowe. Ochotnicza Straż Pożarna obchodzi w tym roku 85-lecie, a warszawska straż 170-lecie istnienia. Strażacy świętowali również na Pradze, gdzie rozpoczął się trzydniowy jarmark floriański, organizowany przez kurię.

5 Ratusz ogłosił trzecią edycję konkursu „Warszawa bez barier”, która ma wyłonić stołeczne budynki najlepiej dostosowane do potrzeb niepełnosprawnych. Paweł Wypych, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, twierdzi, że jest coraz lepiej, ale infrastruktura stolicy nadal pozostawia wiele do życzenia.

8 Na pl. Piłsudskiego rozpoczął się montaż ołtarza, na którym 26 maja Benedykt XVI odprawi mszę. Ołtarz składa się z dwóch części: ważącej 25 t konstrukcji stalowej oraz podium wielkości 50 x 40 m. 25-metrowy krzyż zostanie obłożony aluminium. Cały ołtarz ma nawiązywać do pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski.

9 Miejscy urzędnicy wydali zgodę na budowę wieżowca projektu Daniela Libeskinda. Szklany Żagiel – 192-metrowy apartamentowiec – zostanie zbudowany na miejscu centrum handlowego City Center obok PKiN. Znajdzie się w nim ok. 250 apartamentów, w których cena za metr kwadratowy wyniesie od ok. 11,5 do 20 tys. zł. Budynek ma być gotowy w 2008 r.

Przy Miłej 18 stanął kamień z wrytymi nazwiskami żydowskich żołnierzy, którzy zginęli tam 8 maja 1943 r. W bunkrze przy Miłej mogło zginąć nawet ponad 100

osób, ale autorce projektu pomnika, Hannie Szmalenberg, udało się ustalić nazwiska 51. Wśród wykutych na kamieniu bohaterów jest Mordechaj Anielewicz, dowódca powstania w getcie. Pomnik wykuł z bryły granitu artysta rzeźbiarz Marek Moderau.

9-14 Filmy z Estonii, Portugalii, Macedonii i Irlandii można obejrzeć w ramach 11. Europejskiego Festiwalu Filmowego. W części konkursowej znalazło się 12 filmów z ostatnich lat, niepokazywanych dotychczas w Polsce. Równolegle z projekcjami ruszył przegląd „Mistrzowie Kina Europejskiego”. Znalazły się w nim dzieła tej miary co *Trzy kolory* Kieślowskiego czy *Zwierciadło* Tarkowskiego.

10 Zarząd Mazowsza definitywnie podzielił ponad 20 mln zł unijnej dotacji. Warszawa nie dostanie ani grosza na swoje projekty, w tym na remont Krakowskiego Przedmieścia, który przez długi czas był faworytem na liście projektów. Witold Słowik, dyrektor stołecznego Biura Funduszy Europejskich, zapewnia jednak, że przebudowa Krakowskiego Przedmieścia zostanie wykonana bez unijnej dotacji najpóźniej do początku 2008 r.

11 Muzeum Narodowe w Warszawie pęka w szwach. Dzieła, które nie mieszczą się na ekspozycji, zalegają w magazynach. Największy kłopot jest ze zbiorami sztuki XX w., liczącymi 149 tys. obiektów. Wśród nich są dzieła Picassa, Kandinsky'ego, Modiglianiego, Klee, Łempickiej. Dyrekcja marzy o nowym gmachu, zabiegając o rozbudowę siedziby w Al. Jerozolimskich. Otwarta właśnie wystawa „Sztuka XX wieku w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Co mogłoby pokazać Muzeum w swoim nowym gmachu” prezentuje zaledwie 44 dzieła i ponad 300 wyłącznie w formie projekcji video. Chodzi

o to, aby uzmysłwić widzom, a przede wszystkim władzom, jak bardzo Muzeum się dusi. Organizatorzy liczą, że ekspozycja da impuls do podjęcia konkretnych działań zmierzających do rozbudowy placówki.

12 W Kinotece rozpoczął się 3. Festiwal Światowego Filmu Dokumentalnego, jedna z najbardziej dynamicznych imprez filmowych w Warszawie. W programie: 41 filmów, 15 audycji radiowych, 3 debaty, 10 gości z zagranicy, spotkania z reżyserami, 3 konkursy. Festiwal potrwa do 21 maja.

13 Mieszkańcy Saskiej Kępy bawili się na wielkim ulicznym festynie poświęconym Agnieszce Osieckiej. Ulicą Francuską, zamkniętą dla ruchu, przemaszerowała parada okularków, którym torowali drogę bębniarze i szczudlarze. Na rogu Francuskiej i Obrońców stanął gipsowy model pomnika poetki, autorstwa Teresy i Dariusza Kowalskich, którego odlew z brązu ma sfinansować miasto. Gwiazdą wieczoru była Maryla Rodowicz.

Ulicami Warszawy po raz szósty przeszła Parada Schumana. Pochód, w którym wzięło udział ponad 3 tys. euroentuzjastów, przemaszerował spod kościoła św. Anny na pl. Teatralny. Na jego czele jechał czerwony piętrowy autobus z honorowymi gośćmi – Danutą Hübner, Normanem Daviesem, Bronisławem Geremkiem. W parady wzięli udział: premier Kazimierz Marcinkiewicz, kandydaci na prezydenta miasta – Hanna Gronkiewicz-Waltz i Marcin Świącicki, reprezentujący władze stolicy Michał Borowski. Jednym z bohaterów parady został Aleksander Milinkiewicz, przywódca białoruskiej opozycji.

13-14 Giganci polskiego jazzu: Michał Urbaniak, Urszula Dudziak, Tomasz Stańko, Leszek Możdżer wystąpili w klubie

Skarpa w ramach festiwalu poświęconego Krzysztofowi Komedzie i jego muzyce filmowej. Pretekstem do zorganizowania imprezy była 37. rocznica śmierci artysty i wielkie zainteresowanie, jakim cieszy się nadal jego muzyka oraz kino przełomu lat 50. i 60.

14 W pierwszy rejs w tym roku wyruszył statek Wars. Przed sezonem został gruntownie wyremontowany. Podobnie jak w zeszłym roku, zostanie nazwany tramwajem wodnym. Wars będzie pływał między Podzamczem a Cyplem Czerniakowskim, z przystankiem przy moście Poniatowskiego. Organizator rejsów, Żegluga Stołeczna, sprowadzi również do Warszawy mniejszy statek, pływający dotychczas po Zalewie Zegrzyńskim. Rzecznik tramwajów obiecuje, że będzie więcej rejsów nad Zalew. W zeszłym roku cieszyły się one ogromną popularnością.

Tłum pseudokibiców zdemolował Starówkę po meczu Legii z Wisłą. Wandale zniszczyli kawiarniane ogródki, powybijali szyby w witrynach sklepów, zrzucali z pl. Zamkowego betonowe kosze i kamienie na jadące trasą W-Z tramwaje. Policja opanowała sytuację dopiero ok. 2 nad ranem. Staromiejscy kupcy i restauratorzy rozważają podanie do sądu klubu Legia lub miasta.

16 Uczniowie warszawskich podstawówek bardzo dobrze wypadli w testach egzaminacyjnych. Maksymalnie można było zdobyć 40 punktów. Średnio stołeczny szóstoklasista zdobył 29,6 pkt., podczas gdy średnia krajowa to 25,3 pkt. Najlepiej w Warszawie napisali testy końcowe uczniowie z Ursynowa – mają średnią 32,7 pkt. Dobrze wypadły też Bemowo, Ochota, Śródmieście, Żoliborz. Najmniej punktów uzyskały szkoły na Targówku, Woli i Pradze Północ (od 28,10 do 25,19 pkt.).

17 Śródmiejscy urzędnicy chcą zmienić dzielnicę w city z prawdziwego zdarzenia. W opracowanym przez nich programie jest mowa m.in. o rewitalizacji kamienic, otwarciu się na Wisłę. Głos w tej sprawie będą mieli też przedstawiciele wspólnot mieszkaniowych, stowarzyszeń, organizacji przedsiębiorców. Z przygotowanej przez urzędników analizy, jaka jest dzielnica, wynika, że udało się zatrzymać spadek liczby mieszkańców. Rośnie liczba zawieranych małżeństw i jest coraz mniej rozwodów. Mimo że bezrobocie jest na poziomie niższym niż w całej Warszawie (3,4%), to co roku 10-15% mieszkańców korzysta z pomocy społecznej. Coraz więcej rodzin ma problemy z alkoholem i narkotykami. W ostatnich latach podwoiła się też do ponad 400 liczba rodzin czekających na mieszkanie socjalne. Sypią się kamienice zarówno należące do wspólnot mieszkaniowych, jak i do prywatnych właścicieli. Ok. 2,8 tys. osób żyje w mieszkaniach wspólnych, czyli tzw. kołchozach.

Od dziś przez ponad 3 tygodnie między godz. 22 a 3 nad ranem most Świętokrzyski będzie rozświetlany 60 neonowymi stalaktydami. Instalacja jest dziełem niemieckiego artysty Hansa Petera Kuhna. Ma zachęcić młodych ludzi z Polski i Niemiec do nawiązywania kontaktów ponad narodowymi granicami. Jest też zapowiedzią projektu „Wirtualny most na Wisłę”, w jego ramach w nocy z 3 na 4 czerwca artyści i młodzież z Polski i Niemiec przekroczą wspólnie Wisłę. Dzieło ma upamiętniać Powstanie Warszawskie.

18 Rada Warszawy zgodziła się, by przeznaczyć 50 mln zł na odtworzenie zabudowy pl. Piłsudskiego. Firmy, które wzięły udział w przetargu, wyceniły koszt prac na ponad 200 mln zł, podczas gdy ratusz zarezerwował na ten cel tylko 160. Inwestorem będzie Budimex Dromex, który

weźmie za prace 201 mln 274 tys. zł. Przeciwni uchwale byli radni PO i SLD, którzy argumentowali, że miasto nie powinno w całości finansować inwestycji, skoro w odtworzonym pałacu nie zostaną ulokowane miejskie urzędy. Wprowadzi się tam powołany przez miasto Instytut Myśli Papińskiej oraz Muzeum Historii Polski, którego utworzenie zapowiedział minister kultury.

W Pałacu Kultury rozpoczęły się 51. Międzynarodowe Targi Książki, największa impreza wydawnicza w Warszawie i w kraju. Bierze w nich udział 700 wydawców z 30 krajów. W tym roku gościem honorowym są Niemcy. Obecność niemieckich autorów i wydawców stanowi jednocześnie zamknięcie i podsumowanie Roku Polsko-Niemieckiego 2005/2006.

19 Z ankiety przeprowadzonej wśród warszawian przez „Gazetę Wyborczą” wynika, że najważniejsze dla urody miasta jest zagospodarowanie brzegów Wisły – 1690 głosów, rozwiązanie problemu psich kup na trawnikach – 1076, remont Krakowskiego Przedmieścia – 751. Najważniejsze dla miejskiej rozrywki są: likwidacja bazaru na Stadionie Dziesięciolecia i przywrócenie go dla sportu – 1810 głosów, budowa sali koncertowej na kilkanaście tysięcy osób – 904, budowa Centrum Nauki „Kopernik” nad Wisłą – 623. Warszawianie chcą też wielkich inwestycji: budowy drugiej linii metra – 1359 głosów, obwodnicy dla Warszawy – 1215, mostu Północnego – 486, zburzenia Dworca Centralnego – 294, zabudowy pl. Defilad – 232, budowy drugiego lotniska – 251. W ankiecie wzięły udział głównie ludzie młodzi.

Na dachu kamienicy przy pl. Konstytucji rozbłysnął odnowiony neon „Siatkarka”, zaprojektowany przez znanego gra-

fika Jana Mucharskiego i zamontowany w 1961 r. Neon został odnowiony dzięki artystce Paulinie Ołowskiej i Fundacji Galerii Foksal, która całą akcję zorganizowała.

20 Ponad 50 stołecznych muzeów i galerii można było zwiedzić za darmo podczas trzeciej warszawskiej Nocy Muzeów. Działała też specjalna muzealna linia autobusowa, po której kursowało 21 „ogórków”. W tym samym czasie w całej Europie, w ramach Europejskiej Nocy Muzeów, otwartych było ponad 1,5 tys. kulturalnych miejsc. Zachętę odwiedziło 8 tys. widzów, Centrum Sztuki Współczesnej – 6,5 tys., Muzeum Powstania Warszawskiego – 5,2 tys. Kolejka chętnych do zwiedzania Zamku Królewskiego ciągnęła się aż do Podwała.

W Zamku Ujazdowskim otwarta została wystawa „Polska. Ikony architektury”. Pokazano na nich 20 obiektów, spośród 1700 zgłoszonych, które jury uznało za wyjątkowe. Są wśród nich: Biblioteka Uniwersytecka przy ul. Dobrej, biurowiec Rodan na rogu Puławskiej i Kormoranów, kompleks szkolny na Białołęce, ambasada Królestwa Niderlandów przy ul. Kawalerii, siedziba Agory przy ul. Czerskiej, osiedle Eko-Park przy Polu Mokotowskim, Fabryka Trzciny przy ul. Otwockiej.

22 Muzeum Narodowe zajmie jedną z hal w Wytwórni Wódek „Koneser” na Pradze. W liczącym 1300 km² magazynie wyrobów gotowych nr 1 zostanie utworzona ekspozycja sztuki użytkowej, dekoracyjnej i wzornictwa przemysłowego.

23 Rada Ministrów przeznaczy ok. 67 mln zł na ekspozycję Centrum Nauki „Kopernik”. Program będzie realizowany w latach 2006-2008. Sfinansuje go Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Za te pieniądze zostanie stworzona zajmu-

jąca ok. 3 tys. m² ekspozycja naukowa oraz urządzone najnowocześniejsze w Europie planetarium. Gwiazdy wyświetlać się w nim będą w technologii laserowej.

W Warszawie trwa boom inwestycyjny, zarówno w inwestycjach komercyjnych, jak i mieszkaniowych. Systematycznie rosną też ceny gruntów i mieszkań, zwłaszcza w najbardziej prestiżowych dzielnicach: na Mokotowie, Żoliborzu i Saskiej Kępie. Mimo to chętnych do kupowania nie brakuje. Dużym popytem cieszą się biura, głównie w centrum Warszawy i na starym Mokotowie. Analitycy rynku nieruchomości przewidują, że ożywienie będzie nadal widoczne, a ceny powierzchni będą rosły. Aktywność deweloperów, spółdzielni mieszkaniowych i prywatnych inwestorów widać najbardziej na Białołęce, gdzie wciąż bardzo dynamicznie rozwija się rynek mieszkaniowy.

25 Rozpoczęła się pielgrzymka Benedykta XVI do Polski. Władze stolicy przygotowywały się do wizyty papieża od pół roku. Bezpieczeństwa strzeże 5 tys. policjantów, strażników miejskich i granicznych oraz Żandarmerii Wojskowej, z powietrza – samolot wczesnego ostrzegania i wykrywania, udostępniony przez NATO.

Samolot papieski wylądował na Okęciu o godz. 11. Po oficjalnym powitaniu i przemówieniu Benedykt XVI przejechał ulicami Warszawy, zatrzymując się na modlitwie przed pomnikami Bohaterów Getta, Poległych i Pomordowanych na Wschodzie oraz Powstania Warszawskiego. Na trasie przejazdu zgromadziły się tysiące ludzi machających chorągiewkami, klaszczących i skandujących „Niech żyje papież”, „Benedetto”, „Kochamy Ciebie”. Wiele osób obserwowało też przejazd orszaku z dachów budynków. Ojciec Święty odbył kilka spotkań, m.in. z duchownymi

w archikatedrze św. Jana, z prezydentem Lechem Kaczyńskim w Pałacu Prezydenckim, z przedstawicielami kościołów chrześcijańskich w ewangelicko-augsburskim kościele św. Trójcy. Wieczorem dwukrotnie pojawił się w oknie nuncjatury, gdzie nocował.

26 O godz. 9.30 rozpoczęła się msza papieska na pl. Piłsudskiego. Wierni z kariatami, śpiworami, składanymi krzesłkami zaczęli schodzić się już po północy. W mszy uczestniczyło ok. 300 tys. osób. Organizatorzy spodziewali się ok. miliona, czyli tyle, ile w 1999 r., gdy mszę ostatni raz odprawił Jan Paweł II. Prawie przez cały czas padał deszcz, było też zimno, do szpitali polowych i ambulansów zgłaszali się wyziębieni pielgrzymi. Brakowało koców i ciepłej herbaty. Benedykt XVI wielokrotnie wspominał w homilii Jana Pawła II, nawiązał do historycznej mszy z 1979 r., która zmieniła „oblicze ziemi. Tej ziemi”. Po mszy papież zrobił wiernym niespodziankę – w drodze do papamobile ruszył w stojący na pl. Piłsudskiego tłum. Mszę można było obejrzeć na telebimach, ustawionych w 5 miejscach w Warszawie. Po południu warszawianie przyszedli pod nuncjaturę pożegnać Benedykta XVI przed wyjazdem na lotnisko. Wielu wyjeżdżało za papieżem na weekend do Krakowa.

Piątek był dniem wolnym dla studentów i uczniów. Wizyta papieska nie przerwała jednak matur. Nie pracowali też urzędnicy państwowi, ale stołeczne urzędy funkcjonowały normalnie. Podobnie firmy, przedsiębiorstwa i sklepy. W centrach handlowych już od rana był ruch jak co dzień. Na czas wizyty papieskiej wprowadzony został zakaz sprzedaży alkoholu.

27 Ok. 130 miłośników słońca, wody i wiosel spłynęło Wisłą w pierwszej kajakowej masie krytycznej. Organizatorzy spły-

wu chcieli pokazać, że Wisła doskonale nadaje się do uprawiania rekreacji.

28 1,5 tys. uczniów z całego kraju przyjechało na odbywający się w Sali Kongresowej PKiN I Ogólnopolski Zlot Szkół im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jego imię nosi ok. 200 szkół w Polsce, w Warszawie jest ich kilka.

29 Rozpoczął się remont zabytkowego wiaduktu Markiewicza. Popularny „ślimak” jest najcenniejszą obok mostu i wiaduktu Poniatowskiego budowlą drogową w Warszawie. Wykona go firma Intop z Tarnobrzega. Zdejmie nawierzchnię, odkryje łuki i wzmocni konstrukcję budowli żelbetowym pasem. Międzyuczelniany Instytut Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki odnowi rzeźby, wymieni betonową balustradę i odtworzy zniszczone po wojnie obeliski z latarniami. Koszt inwestycji wyniesie ok. 7 mln zł.

Przez dwa tygodnie w Arkadach Kubickiego można oglądać 10 prac, które znalazły się w finale konkursu „Miasto i demokracja. Warszawa – przestrzeń polskiej wolności 2006”, adresowanego do artystów i architektów, którzy nie przekroczyli 30. roku życia. Organizatorem był Instytut Stefana Starzyńskiego działający przy Muzeum Powstania Warszawskiego. Zdobywcy pierwszej nagrody – Maria Ryczer i Maciej Lewandowski – założyli, że Wisłostrada zniknie w tunelu. Między Gnojną Górą a Wisłostradą proponują podziemny parking, wzdłuż historycznego przebiegu ul. Bugaj, od przedłużenia ul. Celnej do ul. Bolesć – „budynek krajobraz” o miękkich kształtach i zielonych dachach, a w nim m.in. kawiarnie, sklepiki, warsztaty artystów i rzemieślników, hotel, punkt informacji o Warszawie. Zdobywcy drugiej nagrody proponują czytelny układ monumentalnych placów, tarasów, bulwa-

rów, promenad i ogromny basen w sąsiedztwie Fortu Legionów, który zimą służyłby za lodowisko.

30 „Czy Warszawa staje się miastem Trzeciego Świata?” – to tytuł sympozjum zorganizowanego na Uniwersytecie Warszawskim przez Polską Sekcję Regionalną Studies Association. Część uczestników odpowiedziała na to pytanie twierdząco, argumentując, że w stolicy występuje 5 wyróżników miast Trzeciego Świata: nieład przestrzenny, brak planów urbanistycznych, kontrast biedy i bogactwa, „gated communities”, czyli osiedla za murem, oraz bałagan i brud. Michał Borowski, naczelny architekt miasta, nie zgodził się z tą opinią. Za taki, a nie inny wygląd Warszawy winił II wojnę światową, komunizm,

chaotyczne inwestycje po 1989 r., brak ustawy reprivatyzacyjnej, słabe prawo i kiepski poziom zarządzania w sferze publicznej.

W Teatrze Lalka rozpoczął się V. Warszawski Pałac Teatralny. Mali widzowie zobaczą 5 przedstawień, wybranych z repertuaru 28 teatrów lalkowych, oraz jeden spektakl zespołu czeskiego Teatru Drak z Hradec Králové. Pałac odbywa się co dwa lata. Jest jedynym takim przeglądem sztuk dziecięcych w stolicy.

31 Zmarł Franciszek Wybrańczyk, założyciel (1984) Sinfonii Varsovii, nazywanej muzyczną wizytówką stolicy i współautor jej światowego sukcesu.

CZERWIEC

1 Miasto ogłosiło pierwszy od 15 lat konkurs na projekt wiaty przystankowej. Idealny przystanek musi mieć ławkę, słupek informacyjny, słup ogłoszeniowy, barierę odgradzającą, stojak na rowery i pojemnik na piasek. Projekty można nadsyłać do 19 września. Zwycięskie wiaty mają pojawić się w mieście w przyszłym roku.

Na placu przy pomniku Bohaterów Getta, gdzie powstanie Muzeum Historii Żydów Polskich, wyrosnie niebawem niebieski namiot przypominający kształtem korzeń drzewa lub jezior lawiny. Konstrukcja ma zapowiadać Muzeum i jednocześnie umożliwić organizowanie wystaw czy spotkań poświęconych historii Żydów polskich. Namiot autorstwa grupy młodych architektów Centrala zwyciężył w konkursie ogłoszonym przez dyrekcję placówki na zaprojektowanie instalacji na Muranowie. Instalacja zostanie złożona, gdy Muzeum zacznie działać. Być może będzie wykorzystywany później w celach reklamowych.

W PKiN otwarto wystawę najlepszych fotografii prasowych 2005 r., nagrodzonych w konkursie World Press Photo. Wystawa jest okazją do refleksji nad kondycją ludzkości i przyrody, jest też hołdem złożonym trudowi fotoreporterów.

W parku między PKiN a ulicą Świętokrzyską stanął spiżowy pomnik Janusza Korczaka z szóstką dzieci stojących na wybrukowanym pagórku, pod dwoma wykutymi z granitu martwymi drzewami. W tym miejscu podczas okupacji był żydowski sierociniec i stąd Janusz Korczak wraz z dziećmi wyruszył na śmierć. Projekt pomnika autorstwa architekta Zbigniewa Wilmy i rzeźbiarza Bohdana Chmielewskiego, wyłoniony w konkursie w 2003 r., był krytykowany za zbyt dużą dosłowność i przeładunek symbolami. Jego budowę sfinansowało miasto.

2 Tysiące ludzi przybyły przed katedrę połową Wojska Polskiego, by uczcić pa-

mięć trenera Kazimierza Górskiego. Mszę koncelebrował kardynał Józef Glemp, przemawiali prezydent i premier. Zmarły został pochowany na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach.

2-4 „Warszawa jest trendy” – taki tytuł nosił festiwal zorganizowany przez Biuro Promocji Miasta. „Zbierał” imprezy, które odbywają się na początku czerwca, oraz specjalnie przygotowane z tej okazji. Dużą frekwencją cieszyły się organizowane co roku: Piknik Naukowy Radia Bis na Nowym Mieście i Piknik Internautów pod PKiN, poza tym urządzony po raz pierwszy przez fundację Ja Wisła Spacer z Pochodniami, Festiwal Sztuk, organizowany także po raz pierwszy przez Kamienicę Artystyczną na Foksal i kończący rok polsko-niemiecki koncert Leszka Możdżera pod mostem Świętokrzyskim.

5 Padł nowy rekord cen gruntów na Woli. Ustanowiła go firma Eastern Europe, spółka-córka belgijskiej firmy Ghelamco, budującej głównie biurowce. Belgijski deweloper zapłacił 85 mln zł za zajmujące 2-hektarową działkę między ul. Grzybowską a Towarową Wojskowe Zakłady Graficzne. Na miejscu zakładów będzie można postawić nawet bardzo wysoki budynek. Obok – u zbiegu Grzybowskiej i Wroniej – powstaje 98-metrowy Hilton.

6 Padł także rekord cen, jakie płacono dotychczas za warszawskie centra handlowe. Brytyjski fundusz Dawnay, Day Carpathia PLC, inwestujący w nieruchomości w Europie Środkowej, kupił za 127 mln euro Centrum Handlowe „Promenada” przy ul. Ostrobramskiej. Promenada jest piątą galerią handlową w Polsce, którą kupili Brytyjczycy. Wcześniej ich fundusz przejął obiekty w Toruniu, Łodzi, Gdańsku i Sosnowcu.

W Zachęcie otwarta została wielka wystawa Fernanda Légera, jednego z największych malarzy XX w., mistrza francuskiej awangardy, rówieśnika Picassa, prekursora pop-artu i sztuki ulicy. Obrazy, grafiki, projekty scenograficzne Légera wypożyczone zostały z paryskiego Centrum Pompidou i muzeum artysty we francuskim Biot. Kuratorka wystawy i dyrektorka muzeum chciała ukazać Légera przez ewolucję od malarstwa ku architekturze. Wystawę można oglądać do 20 sierpnia.

Archeolodzy z Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków dokonali cennych odkryć podczas wykopalsk w Wilanowie. W miejscu pałacowego tarasu od strony ogrodu odkopali resztki fundamentów niedużego, parterowego dworu o lekkiej drewnianej konstrukcji. Dwór wzniesiono zapewne na początku XVI w. dla rodziny Milanowskich, ówczesnych właścicieli tych terenów, a rozebrano ok. 1650 r. podczas budowy pałacu wilanowskiego. Dużo młodszym znaleziskiem jest chodnik ułożony z cegieł w jodełkę – pozostałość szerokiej alei prowadzącej z pałacu do grotty w murze oporowym ogrodu. Aleję wytyczono w latach 80. XVII w. dla Jana III Sobieskiego.

8 Zaczęło się sadzenie 200 tys. letnich kwiatów, które ozdobią miasto. Nowe rośliny są już na Nowym Mieście, Polu Mokotowskim i wokół fontanny w Ogrodzie Saskim. Wiosenne bratki są zastępowane niecierpkami, begoniami i pelargoniami. Na pl. Na Rozdrożu powstała prawdziwa łąka – z rumiankami i tytoniami. W Parku Skaryszewskim zakwitnie ponad 40 tys. kwiatów, w Ogrodzie Saskim ponad 30 tys. Na kwiaty i ich pielęgnację ZDM wyda blisko 750 tys. zł.

9 Kilkanaście tysięcy fanów zebrało się na stadionie Legii, na którym zagrali

Depeche Mode. Koncert odbył się w ramach trasy „Touring the angel”, obejmującej 31 krajów (na koncertach ma się pojawić w sumie 2,5 mln ludzi). Występ zespołu był jednym z największych wydarzeń koncertowych roku.

Rozpoczęły się mistrzostwa świata w piłce nożnej. Mecze pokazywać będzie większość warszawskich pubów, restauracji, także niektóre kina i kręgielnie. Najciekawsze mecze będzie można obejrzeć w księgarni Traffic przy ul. Brackiej. Telewizja Polsat ustawiła dla fanów piłki nożnej wielki ekran przed Pałacem Kultury od strony ul. Marszałkowskiej.

10 Huk sztucznych ogni towarzyszył wykonaniu uwertury *Rok 1812* Piotra Czajkowskiego, gloryfikującej zwycięstwo Rosjan nad Napoleonem. To plenerowe widowisko muzyki, światła, tańca i efektów pirotechnicznych zakończyło imprezę „Żywioły klasyki”, organizowaną przez Stołeczną Estradę w ramach letniego programu Miejska Strefa Kultury.

Ulicami Warszawy przeszła Parada Równości, zorganizowana po raz pierwszy od lat legalnie i bez konkurencyjnego marszu wszechpolsaków. W pokojowej demonstracji wzięło udział ok. 3 tys. osób, wśród nich wielu gości z zagranicy.

13 Decyzją Rady Warszawy najwyższe warszawskie wyróżnienia – dyplomy Honorowego Obywatela Stolicy – dostali ks. prałat Wacław Karłowicz, kapelan Związku Walki Zbrojnej i AK podczas II wojny światowej, uczestnik Powstania Warszawskiego, do 1989 r. odprawiał nabożeństwa patriotyczne; Zofia Korbońska, w czasie okupacji współtwórczyni radiostacji Świat, organizatorka biura szyfrów, uczestniczka Powstania Warszawskiego; Barbara Wachowicz, publicystka.

Filmy z Meksyku, Urugwaju, Boliwii, Brazylii i Peru można obejrzeć podczas rozpoczętego właśnie 7. Festiwalu Filmów Latinoamerykańskich. Tegoroczny festiwal zdominują najlepsze filmy „boskiego słowika” z Buenos Aires, czyli Carlosa Gardela, uznawanego za najznakomitszego wykonawcę tanga.

Komisarz Warszawy Mirosław Kochalski wręczał warszawianom spacerującym z psami po Ogrodzie Saskim szufelki i torebki do sprzątania po czworonogach. Namawiał też przechodniów do sprzątania po swoich pupilach: „Warszawa ma dwa wstydy – spuszczenie ścieków do rzeki i te nieszczerne kupy. Na ulicach będzie czystiej dopiero wtedy, gdy sami zaczniemy sprzątać”. Każdy, kto chce sprzątać po psie, może otrzymać w dzielnicowych wydziałach ochrony środowiska i w stołecznych lecznicach odpowiedni zestaw. Na akcję promującą „Psie sprawy Warszawy” Biuro Ochrony Środowiska m.st. Warszawy wyda 120 tys. zł.

14 Miasto podpisało umowę z konsorcjum PeBeKa PRG Metro na budowę stacji metra Młociny i węzła przesiadkowego. W ostatniej chwili Metro poprawiło projekt stacji. Zrezygnowano m.in. z ogromnej antresoli handlowej, zaniechano budowy tuż przy stacji jednej z jezdni na przedłużeniu ul. Kasprowicza, dzięki czemu po wyjściu z tramwaju będzie można od razu dojść do stacji. Ostatnia stacja Młociny pod Hutą Warszawa powstanie w pierwszej połowie 2008 r. pod końcowym odcinkiem ul. Kasprowicza, gdzie znajduje się jedna z największych pętli tramwajów i autobusów w Warszawie. Kolejne linie zaczną tu dowozić pasażerów z Tarchomina, Łomianek i miejscowości pod Puszcza Kampinoską.

15 5 tys. warszawian przeszło w centralnej procesji Bożego Ciała. Wierni ru-

szli spod bazyliki św. Krzyża w stronę pl. Zamkowego. Słży zakonnice, księża, żołnierze, kawalerowie Zakonu Maltańskiego w czarnych płaszczach z białymi krzyżami. Przy ostatnim ołtarzu pod kościołem św. Anny prowadzący procesję prymas Glemp dokonał podsumowania 50 lat swojego kapłaństwa, które odebrano jako zapowiedź pożegnania się przed odejściem na emeryturę.

Przedstawieniem *Czarodziejskiego fletu* w inscenizacji Ryszarda Peryta i Andrzeja Sadowskiego oraz premierą *Azione Teatrale* w reżyserii Macieja Prusa rozpoczął się XVI. Festiwal Mozartowski. W 250. rocznicę urodzin Wolfganga Amadeusza Mozarta Opera Kameralna zaprezentuje rekordową liczbę festiwalowych występów: 60 przedstawień operowych, w tym 31 tytułów dzieł wszystkich geniusza z Salzburga, 33 koncerty z jego muzyką oratoryjną, symfoniczną ze wszystkimi koncertami na fortepian z orkiestrą oraz pieśniami w interpretacji Olgi i Natalii Pasiecznik.

11 tys. fanów słuchało na stadionie Legii występu amerykańskiej grupy Guns N' Roses, która na początku lat 90. była w czołówce zespołów rockowych na świecie.

17 Warszawa będzie miała komputerowy system sieci wodnej. Konsorcjum trzech firm z ComArchem na czele tworzy właśnie niezbędną do jego powstania bazę danych o sieci wodociągowej w całym mieście. Dzięki specjalnemu oprogramowaniu pracownicy wodociągów będą mogli zobaczyć, jak wygląda sieć, kierować strumieniem wody w zależności od jej ciśnienia w poszczególnych miejscach Warszawy. System komputerowy uwzględni remonty sieci i poszczególnych zakładów uzdatniania wody oraz zmiany ich wydajności. Dzięki temu woda ze stacji do kranów będzie mogła płynąć szybciej. Nowy system

to część wielkiego projektu zaopatrzenia Warszawy w wodę i oczyszczania ścieków, zaplanowanego na dwa lata. Do jego budowy dokłada się Unia Europejska, która zwróci Warszawie 62% kosztów.

Koncert krakowskiej grupy Di Galitzyaner Klezmorim zainauguował Letnią Scenę Lapidarium. W każdy weekend aż do połowy września na kameralnej scenie na dziedzińcu Muzeum Historycznego m.st. Warszawy odbywać się będą koncerty i spektakle. Piątki należeć będą do cyklu „Muzyka świata”, poświęconego folkowi i etno. Soboty zarezerwowane są na przedstawienia teatralne dla dzieci i kabaretowe wieczory. W niedzielę w ciągu dnia można będzie posłuchać muzyki klasycznej, a wieczorem bluesa.

18 W czasie mszy św. w kościele Wniebowstąpienia Pańskiego na Ursynowie prymas Polski Józef Glemp oficjalnie pożegnał się z funkcją metropolity warszawskiego. W tym roku kardynał Glemp obchodzi dwa jubileusze: 50-lecia kapłaństwa oraz 25-lecia sprawowania godności prymasa i metropolity warszawskiego. Wśród kandydatów do objęcia archidiecezji wymieniani są: abp Stanisław Ryłko, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich, abp Józef Kowalczyk, pełniący od 17 lat funkcję „ambasadora” Watykanu, przewodniczący Episkopatu, metropolita przemyski Józef Michalik oraz metropolita lubelski Józef Życiński.

19 27 kamer uruchomiono w 27 miejscach Sadyby, Wilanowa i Ursynowa. To kolejny etap rozbudowy sieci monitoringu miejskiego najbardziej niebezpiecznych miejsc w Warszawie. Dotychczas w stolicy zainstalowano 94 kamery, a do końca roku ma być ich 300. Obraz z kamer przekazywany jest do centrów obserwacyjnych w komendzie przy ul. Malczewskiego oraz

w komisariatach na Ursynowie i w Wilanowie. Wkrótce centrum monitoringu powstanie także na Ochocie.

Na jedną z wież zachodniego przyczółka mostu Poniatowskiego, tuż obok Muzeum Wojska Polskiego, wróciła tarcza z herbem Warszawy. Piękna Syrena z betonu przeleżała 21 lat w bazie ZDM na Żeraniu. Jej powrót wiąże się z trwającym od dwóch lat generalnym remontem wieżyc mostowych. Prace przy ich renowacji prowadzi pod nadzorem konserwatorskim firma InTop z Tarnobrzega.

20 W Filharmonii Narodowej rozpoczął się „Łańcuch III” – festiwal poświęcony Witoldowi Lustosławskiemu. Impreza dla osób, które cenią dobrą muzykę i orientują się w twórczości XX w., potrwa dwa tygodnie. W programie dominują kompozycje patrona festiwalu, ukazane jednak w kontekście jego mistrzów (Schönberga, Strawińskiego, Debussy’ego, Ravela) i muzyki najnowszej.

21 Na scenie wzniesionej przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Ogrodzie Saskim komisarz Warszawy Mirosław Kochalski podpisał w obecności Lecha Kaczyńskiego dwa kontrakty: na odbudowę pałacu Saskiego z firmą Budimex Dromex (za ok. 201 mln zł) i z Mostostalem Warszawa na rewitalizację Krakowskiego Przedmieścia (ok. 44 mln zł). Prace na Krakowskim Przedmieściu rozpoczną się najpóźniej za miesiąc, a otwarcie pałacu ma nastąpić za trzy lata.

22 Fundacja Warsaw Destination Alliance (WDA), zrzeszająca luksusowe hotele i rozmaite firmy, aby ściągnąć do Warszawy jak najwięcej turystów, przeprowadziła w kwietniu i w maju na antenie BBC akcję reklamującą stolicę. Według szacunków BBC World kampanię obejrzało

7,9 mln osób, z czego połowa to albo biznesmeni, albo podróżujący regularnie w celach turystycznych. W spotach reklamowych miasto zostało podretuszowane, na pierwszym planie byli zawsze ludzie (młodzi i uśmiechnięci), zabytki migały w tle, ani jedno słowo czy obraz nie przypominały o martyrologii i historii miasta. Tysiąc z oglądających spoty osób wypełniło ankiety w internecie na stronach stacji emitującej reklamy. Połowa ankietowanych odpowiedziała, że chętnie odwiedzi Warszawę w przyszłości, 24% przyznało, że niewiele wie o naszym mieście. Ci, którzy już Warszawę znają, cenili ofertę kulturalną (muzea, galerie, interesujące miejsca) – 35% dostępność miasta, dobre połączenia lotnicze – 22%, duży wybór restauracji i barów – 17%. Krytykowali konserwatyzm obecnego rządu i bezrobocie, biurokrację i korupcję.

23 Ponad 300 osób wzięło udział w nocnym zwiedzaniu kolejowego tunelu średnicowego. Spacer ok. 1300-metrowym odcinkiem od stacji Powiśle do Dworca Śródmieście zajął ponad godzinę. Wycieczkę zorganizowano na tydzień przed rozpoczęciem jego remontu. Po zakończeniu remontu pociągi, zamiast wlec się 20 km/h, będą mogły jechać trzy razy szybciej.

24 Zebrani tłumnie nad Wisłą warszawianie podziwiali 20-minutowe widowisko „Ogień i kwiaty”, przygotowane przez francuską Groupe F, która organizowała już pokazy pirotechniczne na największych imprezach świata. Pokaz sztucznych ognii zakończył całonocną imprezę „Wianki 2006” na Podzamczu.

25 30-lecie strajków w Ursusie uczciła Warszawa widowiskiem na pl. Konstytucji w reżyserii Janusza Józefowicza. W programie znalazły się m.in. koncert Edyty Gępert, Polskiej Orkiestry Radiowej, frag-

menty *Wielkiej Improwizacji* w interpretacji Daniela Olbrychskiego. O godz. 18.30 widzowie zobaczyli wjeżdżającą na plac atrapę pociągu, który zatrzymali w czerwcu 1976 r. strajkujący robotnicy. Na koniec nisko nad domami krążył śmigłowiec, rozrzucając ulotki z programem widowiska i opisem czerwcowych protestów. Podobna maszyna krążyła nad strajkującymi 30 lat temu w Ursusie.

26 Trzydziestostopniowy upał i przeciążenie sieci wentylatorami spowodowały największą w tym roku awarię prądu w Warszawie. Na ponad godzinę stanęły tramwaje, lotnisko, nie działały banki i sklepy, przerwano pracę w biurach, zakładach usługowych.

28 W Warszawie brakuje już 2 tys. pielęgniarek i położnych. Szpitale ograniczają dializy, a do karmienia i przewijania dzieci przyjmuje się opiekunki. Do Włoch, Niemiec i Anglii wyjechało już ponad tysiąc pielęgniarek i żadna z nich nie chce wracać do Polski. W Warszawskiej Izbie Pielęgniarek i Położnych złożono kilkadziesiąt kolejnych wniosków o wydanie praw do wykonywania zawodu. Z danych Izby wynika, że największy kryzys czeka Warszawę po 2010 r., kiedy kilkaset pielęgniarek rocznie osiągnie wiek emerytalny. Nie będzie miał kto ich zastąpić. Brakuje też lekarzy. Od maja 2005 r. po zaświadczenie o kwalifikacjach zawodowych oraz niekaralności zawodowej zgłosiło się 3 300 z nich. Szykują się do wyjazdu za granicę. W 2005 r. wyjechało 1 466 lekarzy, w tym roku – głównie do Anglii, Irlandii i Skan-

dynawii – już 563 specjalistów. Emigrują przede wszystkim anestezjolodzy i chirurdzy – to deficytowe specjalizacje, których brakuje w całej Europie.

29 Aleje Jerozolimskie za trzy lata staną się główną arterią wyjazdową na autostradę A2 i w kierunku na Kraków i Katowice. Zarząd Dróg Miejskich rozpoczął konsultacje w sprawie budowy trójpoziomowego skrzyżowania u zbiegu Alei z ul. Łopuszańską, jednym z najbardziej zakorkowanych punktów stolicy. Wiosną 2008 r. ma się zakończyć przebudowa innego odcinka – od wiaduktu nad kolejką WKD do ul. Łopuszańskiej. Z kolei wiosną 2007 r. zakończy się prowadzona obecnie budowa na odcinku od wiaduktu nad WKD do ronda Zesłańców Syberyjskich. Poszerzone Aleje mają być gotowe na przyjęcie ruchu z autostrady A2, która w 2010 r. od zachodu ma dotrzeć do stolicy. Kilometr za skrzyżowaniem z Łopuszańską będzie się zaczynać trasa ekspresowa w kierunku Janek, trasy krakowskiej i katowickiej, która ma być gotowa najpóźniej na początku 2010 r.

30 Do Warszawy przyjechało z różnych stron świata 12 potomków angielskiego inżyniera Williama Lindleya (1808-1900), który zaprojektował działającą do dziś sieć wodociągów i kanalizacji. Jeszcze kilkanaście lat temu niewiele o sobie wiedzieli. Odszukał ich historyk i varsavianista dr Ryszard Żelichowski. To on zaproponował organizowanie rodzinnych zjazdów.

Aleksandra Sołtan-Lipska